TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 47 cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 47** (2134) **17 LISTOPADA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M **www.gazeta-mlawska.pl**

Developerzy nie mają gdzie budować?

Głód ziemi

Czytaj na str. 19

W Mławie prężnie rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Bodaj wszystkie wolne parcele w centrum miasta i jego otoczeniu zostały już zajęte.

Osiedla powstają także na peryferiach, m.in. pod lasami w rejonie w ul. Studzieniec i przy drodze do zalewu w Rudzie. Wielu mieszkańców buduje sobie domy w Modle, Wiśniewie, Otoczni, Szydłówku i innych pobliskich wsiach. Developerzy coraz głośniej narzekają na niedostatek w Mławie terenów pod budownictwo. Uchwalone niedawno przez Radę Miasta studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz plany dla dwu kwartałów grodu zapewne nie rozwiążą wszystkich problemów.

Grób odnowiony, rodzina dziękuje i zwraca koszty

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej odnowiło, usytuowany na starym cmentarzu parafialnym w Mławie, grobowiec rodziny Bieberstein - Żarnowskich. Kiedy dowiedzieli się o tym jej potomkowie, zrefundowali koszty remontu. To się zdarzyło po raz pierwszy od 2005 r., od kiedy TPZM społecznym sumptem prowadzi renowację grobów ludzi zasłużonych lub o wyjątkowej wartości historyczno-artystycznej.

Czytaj na str. 13

Cała szkoła to wolontariat

Wolontariusze z Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 w Mławie niosą pomoc dzieciom przebywającym Zakładzie Opiekuńczo- Leczniczym w Kraszewie Czubakach i uczestniczą w wielu innych dobroczynnych przedsięwzięciach. Za to otrzymali – po raz drugi – wyróżnienie w konkursie Mazowieckie Barwy Wolontariatu, organizowanym przez samorząd wojewódzki.

Czytaj na str. 2

Demokracja na cmentarzu

Mimo pandemii i związanego z nią reżimu sanitarnego mławskie cmentarze zapłonęły tysiącami zniczy. Tradycja została więc podtrzymana. Przy tej okazji warto pamiętać, że najbardziej demokratycznym miejscem na świecie jest właśnie cmentarz, bo śmierć jest demokratką. Przyjdzie do każdego.

Czytaj na str. 19

11 listopada 1939 r.

W dziejach obchodów polskiego Święta Niepodległości szczególnie miejsce zajmuje 11 listopada 1939 r. Nieprzypadkowo właśnie ten dzień niemieccy okupanci uznali za okazję do podjęcia kolejnych działań w ramach „likwidacji polskiej warstwy kierowniczej" i krwawej rozprawy z „krzewicielami polskiego szowinizmu".

Czytaj na str. 17

Dworzec zintegrowany później

Dworzec zintegrowany w Mławie miał być gotowy najpóźniej 1 października br. Ale przede wszystkim z powodu pandemii roboty przesunięto w czasie. Być może obiekt będzie oddany do użytku w drugim kwartale przyszłego roku. Zbudowano już m. in. stanowiska dla autobusów. Władze miasta akurat zleciły wykonanie instalacji wewnętrznych i zewnętrznych.

Czytaj na str. 19

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI"

zaprasza

osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663

FC-1617

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Nowy punkt przyjmowania ogłoszeń „TC" i „TGM"

Sigma-Max

Zapraszamy do sklepu Sigma-Max
tu nadasz ogłoszenie do Tygodnika Ciechanowskiego i Tygodnika Gazeta Mławska.

Mława, ul. Sądowa 9
czynne od poniedziałku do piątku: 8.00 - 18.00

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 2dfc76cbe4

ZPO nr 1 w Mławie

Cała szkoła to wolontariat

Koło wolontariatu w Zespole Placówek Oświatowych nr 1 w Mławie (Szkoła Podstawowa nr 1 i Miejskie Przedszkole Samorządowe nr 1) po raz drugi otrzymało wyróżnienie w konkursie Mazowieckie Barwy Wolontariatu. Tym razem jury szczególnie doceniło jego pracę na rzecz dzieci z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kraszewie Czubakach (gm. Raciąż).

Współpraca ZPO nr 1 z tym ośrodkiem zaczęła się cztery lata temu. - Wówczas pojechaliśmy w kilka osób do Kraszewa na rekonesans. Na miejscu się przekonaliśmy, że przebywającym tam dzieciom możemy podarować nie tylko to, co im jest niezbędne do codziennego życia, ale i po prostu serce – wspomina Martyna Kwiecińska, jedna z opiekunek koła wolontariatu. Drugą jest Marta Drzewiecka.

W ślad za tym ich podopieczni udali się do Kraszewa, aby tamtejszym dzieciom czytać bajki i baśnie. To jest bardzo ważne także z innego powodu: zwłaszcza chore dzieci potrzebują towarzystwa rówieśników. Co więcej, wolontariusze zebrali książki, dzięki czemu w zakładzie powstała biblioteka.

Mało tego. Przed świętami Bożego Narodzenia mławscy uczniowie zawieźli do Kraszewa słodycze i owoce oraz artykuły żywnościowe i higieniczne. Na Dzień Dziecka z kolei podarowali przybory do pisania i rysowania.

Jeszcze więcej. Zaprosili grupę dzieci z zakładu do własnej szkoły. Na Gwiazdkę. Oczywiście nie zabrakło wspólnego posiłku, podarków, serdeczności.

- Z dyrekcją Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kraszewie jesteśmy w stałym kontakcie. Staramy się odpowiadać każdą jego potrzebę – przyznaje Martyna Kwiecińska.

Pole aktywności tych małych wolontariuszy jest znacznie szersze. Zbierają też plastykowe nakrętki od butelek, ze sprzedaży których dochód jest przeznaczany na leczenie chorych dzieci. Zbierają także karmę dla domowych zwierząt umieszczonych w schroniskach. Nie zapominają o zaniesieniu kwiatów i zniczy na groby nauczycieli tej szkoły.

W tych i innych akcjach dobroczynności biorą udział nie tylko uczniowie podstawówki (ponad 300 osób) i przedszkola (170 dzieci), ale i rodzice oraz oczywiście nauczyciele. Przede wszystkim rodzice, rzecz jasna, dają pieniądze swoim dzieciom, które potem idą do wspólnej kasy, za co można kupić rzeczy przydatne np. w ośrodku w Kraszewie. Poza tym ojcowie i matki chętnie udostępniają swoje samochody, którymi przewożone są dary. Można więc powiedzieć, że cała szeroko rozumiana zbiorowość szkolna stanowi jeden wolontariat. Aczkolwiek do zakładu w Kraszewie wyjeżdżają głównie uczniowie klasy ósmej. Tak czy inaczej, jest to dobry przykład dla innych małych lokalnych społeczności.

FOT. ZPO NR 1

Grupa wolontariuszy z ZPO nr 1 na spotkaniu z dziećmi z Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Kraszewie Czubakach

Czemu to służy? To z pozoru cokolwiek banalne pytanie, ale warto je zadawać. Naturalnie, w ten sposób kształtuje się u dzieci wrażliwość na niedolę bliźnich, zwłaszcza chorych czy ubogich, oraz w ogóle postawy prospołeczne i prorodzinne. - Jestem wdzięczny moim rodzicom za to, że ich, że mam dom, że mam warunki do nauki i rozwoju - zwierzył się jeden z uczniów pani Martyny Kwiecińskiej, gdy wrócił z Kraszewa.

K.J.

FOT. AUTOR

Stefan Dzikowski (na wózku) podczas tegorocznych obchodów Dnia Sybiraka w Mławie. Za nim jego syn Grzegorz

Nie żyje Stefan Dzikowski

W Mławie zmarł Stefan Dzikowski, więzień Sybiru, prezes miejscowego koła Związku Sybiraków. Pogrzeb odbył się w ostatni piątek w kościele św. Wawrzyńca i na otaczającym go cmentarzu.

Stefan Dzikowski znany był przede wszystkim jako niestrudzony organizator corocznych obchodów Światowego Dnia Sybiraka w Mławie. Zawsze odbywały się one 17 września – w rocznicę napaści Związku Sowieckiego na Polskę – w kościele Świętej Trójcy, przed pomnikiem zesłańców Sybiru na starym cmentarzu i w sali kina, gdzie młodzież szkolna dawała okolicznościowy program artystyczny. W ostatnich latach ojcu w organizacji tych uroczystości dzielnie pomagali jego syn i wnuk. Dzięki temu społeczeństwo miasta nie zapominało o losach Polaków w Związku Sowieckim w okresie stalinowskim oraz naszych rodaków deportowanych z rodzinnych gniazd na Wschód. **(kj)**

Miała zaginąć na grzybobraniu, tymczasem…

Szczęśliwy finał poszukiwań kobiety

W środę (11 listopada) 32-letnia mieszkanka gminy Strzegowo wyszła na grzyby do pobliskiego lasu. Niestety, nie wróciła na noc do domu. Nazajutrz zaniepokojona rodzina zawiadomiła służby. W rezultacie policjanci i strażacy zaczęli penetrować teren wokół wsi Huta Emilia, gdzie kobieta miała zbierać grzyby. W poszukiwaniach użyli psa tropiącego i drona. Sprawdzono także miejsca, w których zaginiona mogła się schronić, m.in. szpitale i inne placówki zdrowia.

Jednocześnie Komenda Powiatowa Policji opracowała komunikat – wraz z rysopisem kobiety – i wysłała go do mediów oraz innych jednostek policji.

Jeszcze tego dnia przypadkowy słuchacz jednej z rozgłośni radiowych, dowiadując się z niej o poszukiwaniach 32-latki, rozpoznał ją na osiedlu w Sierpcu. Oczywiście zawiadomił o tym policję.

- Kobieta była zdezorientowana i zmęczona. Interweniujący policjanci wezwali załogę karetki pogotowia, która zbadała kobietę i udzieliła jej pomocy – poinformowała nas asp. szt. Anna Pawłowska, rzecznik KPP w Mławie.

Szczęśliwie odnaleziona, wróciła do swojej rodziny. **(kj)**

Przedszkola w czasie pandemii

Jak sobie radzą przedszkola i oddziały przedszkolne w warunkach strych rygorów sanitarnych? O wypowiedź poprosiliśmy Rafała Grabowskiego, dyrektora Szkoły Podstawowej w Wiśniewie:

- Nasze oddziały trzy-, cztero-, pięcio- i sześciolatków odbywają zajęcia zgodnie z planem. Liczą one w sumie około 80 dzieci. Średnia frekwencja wynosi 70 proc.

Dzieci przyprowadzane są do szkoły przez swoich rodziców lub opiekunów (żadne z nich nie dojeżdża autobusem). Razem z nimi wchodzą w maseczkach przez jedno z trzech wejść i o różnych godzinach do szatni. Przy zdejmowaniu wierzchnich okryć i zmianie obuwia pomagają maluchom także panie z obsługi oraz nauczycielki i stażystki. Podobne zasady stosujemy przy odbiorze dzieci.

FOT. SP W WIŚNIEWIE

Dyrektor Rafał Grabowski

Oczywiście obowiązuje dezynfekcja rąk. Nikt z obcych nie ma prawa wstępu na korytarze oraz do pomieszczeń dydaktycznych i administracyjnych.

Miejscem części zajęć jest nasza hala sportowa. To duży obiekt, ławo w nim rozmieścić dzieci z zachowaniem dystansu. Wykorzystujemy także sale dydaktyczne i świetlicę. Spożywanie obiadów i podwieczorków odbywa w grupach w różnych godzinach. Dzięki temu „rozrzedzamy" dzieci, a każdym razie poszczególne oddziały skutecznie izolujemy od siebie.

Naszą placówkę akurat skontrolowali pracownicy Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Mławie. Stwierdzili, że we wzorcowy sposób wdrożyliśmy procedury obowiązujące w czasie pandemii.

Jak dotąd, nie stwierdzono zakażenia koronawirusem zarówno u naszych przedszkolaków oraz uczniów szkoły podstawowej, jak i pracowników. I oby tak dalej. Rzecz jasna receptą jest rygorystyczne stosowanie wszystkich środków ochrony.

Notował K.J.

PCPR wznowiło pracę

W poniedziałek (16 listopada) ponownie zostało otwarte Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Mławie. W ostatnim tygodniu było zamknięte dla interesantów. Działalność zawiesił również Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności.

To skutek zakażenia dwojga pracowników PCPR koronawirusem SARS-CoV2. Jedna osoba przebywa w szpitalu, druga zdrowieje w domu. Pozostałych 14 zatrudnionych w tej instytucji poddano kwarantannie domowej.

Podczas tej przymusowej przerwy interesanci mogli składać wnioski i inne dokumenty w budynku głównym Starostwa Powiatowego (ul. W. Reymonta 6) albo za pośrednictwem Portalu Zaufania Publicznego E-PUAP (adres: /c4p7a9tx3y/Skrytka ESP) lub poczty elektronicznej pcprmlawa@poczta.onet.pl). Dyrektor PCPR Urszula Krajewska zapewnia, że wszystkie sprawy, jakie wpłynęły w czasie pauzy, będą rozpatrzone.

16 listopada w budynku PCPR stawiło się część pracowników, pozostali mają się tam zjawić w połowie obecnego tygodnia.

(kj)

Podejrzani o kradzież i pobicie w areszcie

Trzej mężczyźni, podejrzani o dokonanie rozboju na 37-letnim obywatelu Ukrainy, na trzy miesiące trafili do aresztu. Śledczy ustalają motywy ich działania.

Do zdarzenia doszło w nocy z 2 na 3 listopada w okolicy Woli Szydłowskiej (gm. Stupsk). - Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, trzej mężczyźni zabrali do samochodu pracującego na terenie Mławy obywatela Ukrainy. Pobili go, zabrali mu telefon, pieniądze i paszport, po czym pozostawili go na drodze. Ranny pokrzywdzony doszedł do pierwszych zabudowań i wezwał pomoc – poinformowała nas asp. szt. Anna Pawłowska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Jednego z podejrzanych, 31-latka z powiatu inowrocławskiego, policja zatrzymała 3 listopada, a dwu pozostałych w następnych dniach. Jeden (lat 35) to mieszkaniec powiatu mławskiego, drugi (lat 21) zamieszkuje w powiecie ciechanowskim. Wszyscy usłyszeli zarzut rozboju. Grozi im kara pozbawienia wolności do 12 lat. **(kj)**

Chryzantemy pod pomnikami

Około 1,1 tys. doniczek chryzantem ustawiono przed pomnikami i obeliskami, na grobach bohaterów i w innych miejscach pamięci narodowej w powiecie mławskim. Była to jedna z form obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

Te kwiaty, niesprzedane przez ich producentów z powodu zamknięcia cmentarzy i pandemii, przekazało Biuro Powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, za pośrednictwem której państwo rekompensuje straty hodowcom tych roślin. 500 doniczek chryzantem odebrał Urząd Miasta, kolejnych 600 Starostwo Powiatowe, które zawiozło je do gmin wiejskich. **(kj)**

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Paweł Obermeyer znów na stanowisku dyrektora szpitala

Druga fala epidemii zaskoczyła wszystkich

Paweł Obermeyer, były dyrektor płońskiego szpitala, od kilku dni jest prezesem zarządu Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie, jednego z dziesięciu, który podlega pod władze Warszawy. Szpital ten po niedawnych zmianach, wprowadzonych decyzją wojewody, leczy wyłącznie pacjentów z koronawirusem.

Druga fala epidemii chyba wszystkich nas zaskoczyła. Wysyp przypadków koronawirusa był dużo większy niż można się było spodziewać. Uważam, że nie ma co z tego powodu krytykować rządu. Jedyne czego brakowało, to lepszej współpracy wojewody z władzami stolicy i Mazowsza. Teraz zdecydowanie się ona poprawiła, ale nie wszystkie decyzje, które zapadły wcześniej, były dobrze przemyślane – uważa Paweł Obermeyer.

Wylicza on, że np. Szpital Czerniakowski został zobowiązany do utworzenia do 200 łóżek covidowych, ale realnie jest w stanie zapewnić 128 łóżek, co jest podyktowane głównie sytuacją kadrową. Przekształcenie dotychczasowego oddziału w oddział covidowy to duże wyzwanie dla szpitalnego personelu. Nagle specjaliści od okulistyki czy laryngologii mają się zajmować wyłącznie chorymi z koronawirusem.

Paweł Obermeyer jest także radnym wojewódzkim, członkiem komisji zdrowia. Przekonuje, że choć sytuacja epidemiologiczna na Mazowszu jest trudna, to są jeszcze pewne rezerwy. W tzw. izolatoriach, przeznaczonych dla lżejszych przypadków, zabezpieczono w sumie aż 700 łóżek.

Myślę, że niebawem zaczniemy odczuwać efekty działania ostatnich dodatkowych obostrzeń i sytuacja epidemiologiczna powoli zacznie wracać do normy. Dobowa liczba zakażeń powinna wkrótce zacząć spadać. Jako nowego dyrektora martwi mnie sytuacja finansowa tzw. szpitali covidowych. Wiem, że teraz sprawy te schodzą na dalszy plan, ale epidemia wcześniej czy później się skończy: szpitale zaś pozostaną z długami i problemami związanymi z odtworzeniem wcześniej działających w nich oddziałów – uważa nasz rozmówca.

Paweł Obermeyer był dwukrotnie dyrektorem płońskiego szpitala, w sumie zarządzał nim przez prawie 10 lat. Zarządzał także dużą stołeczną placówką zdrowotną – Szpitalem Praskim. Kilka dni temu władze Warszawy zaproponowały mu zarządzanie Szpitalem Czerniakowskim

O Pawle Obermeyerze głośno było w marcu bieżącego roku, gdy w trakcie pierwszej fali pandemii otrzymał wypowiedzenie z pracy – ze stanowiska dyrektora szpitala w Płońsku.. - Wolałbym, żeby rozstano się wtedy ze mną w jakiś cywilizowany sposób – komentuje teraz to, co się wtedy wydarzyło. Choć czuł się wtedy pokrzywdzony decyzją władz starostwa, nie poszedł z tą sprawą do sądu - nie domagał się przywrócenia do pracy ani też jakiegokolwiek odszkodowania. Złożył wprawdzie pozew do sądu pracy, ale domaga się w nim jedynie sprostowania świadectwa pracy. Napisano w nim, że w płońskim szpitalu w ostatnim czasie nie pełnił funkcji dyrektora, lecz asystenta w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

Paweł Obermeyer dyrektorem płońskiego szpitala był dwukrotnie. W sumie zarządzał nim przez prawie 10 lat. Zarządzał także dużą stołeczną placówką zdrowotną – Szpitalem Praskim. Władze Warszawy zaproponowały mu zarządzanie Szpitalem Czerniakowskim zaledwie kilka dni temu. Stało się to po tym, jak wcześniej odwołany został cały zarząd tej placówki.

Szpital Czerniakowski, działający na Mokotowie, posiada 8 oddziałów, w tym 2 oddziały kliniczne Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Dysponuje 225 łóżkami i rocznie hospitalizuje około 11 tys. osób. W przyszpitalnej przychodni działa 11 poradni specjalistycznych.

Tak było do tej pory, bo decyzją wojewody, placówka ta została w całości przekształcona w szpital covidowy. Zapotrzebowanie na łóżka dla tego typu chorych stało się na tyle duże, że wojewoda decyzje o tworzeniu oddziałów covidowych wysłał do kilku szpitali na północnym Mazowszu – w Mławie, Żurominie, Przasnyszu i Nowym Dworze Mazowieckim. W Ciechanowie w covidowy przekształcony został dotychczasowy oddział internistyczny. W efekcie są dwa oddziały leczące chorych z koronawirusem, które są w stanie przyjąć 76 osób. Dotychczasowych pacjentów oddziału wypisano do domu lub przewieziono do innych szpitali, co nie było prostym zadaniem, bo internistycznych łóżek nagle zrobiło się na północnym Mazowszu zdecydowanie za mało.

Sytuację skomplikowało to, że Narodowy Fundusz Zdrowia wydał polecenie wstrzymania przez szpitale wszelkich planowych operacji. Taka decyzja podjęta była kilka miesięcy temu, gdy spodziewano się lawinowego wzrostu zachorowań na koronawirusa. Na północnym Mazowszu (w przeciwieństwie do Warszawy i Radomia) zakażeń było wówczas niewiele. Odroczenie wielu planowych zabiegów okazało się wówczas niepotrzebne, co było spowodowane przede wszystkim błędną prognozą.

Tym razem mamy do czynienia z dużo większym wzrostem zachorowań na koronawirusa i zwiększoną liczbą przypadków śmiertelnych. Pojawiają się komentarze, że służba zdrowia stanęła na granicy swoich możliwości, a przed pacjentami chorującymi przewlekle kilka trudnych miesięcy. Lepiej, żeby w tym czasie... nie chorowali.

Decyzją wojewody w Warszawie powstały dwa tymczasowe szpitale, z których jeden funkcjonuje już na Stadionie Narodowym w Warszawie. Trzecim tymczasowym szpitalem, na około 300 łóżek, w tym 80 respiratorowych, ma być Szpital Południowy, którego budowa ma zostać pilnie dokończona. Dzięki porozumieniu z prezydentem Warszawy, wojewoda ma zapewnić finansowanie i wyposażenie. Szpital tymczasowy ma powstać również w Płocku.

RN

Zbiórka na leczenie ciechanowianina

Pęknięty tętniak omal go nie zabił

46-letni Janusz Bastecki w Ciechanowa latem nagle stracił przytomność. Trafił do szpitala, gdzie przeszedł bardzo poważną operację, po której zapadł w śpiączkę. Lekarze nie wierzyli w to, że się z niej wybudzi...

- Mieliśmy spędzić cudowny urlop, odpocząć po miesiącach ciężkiej pracy. Wraz z tatą spędzałem ten czas na działce, którą tata tak uwielbiał. Urlop nie zdążył się dobrze rozpocząć, kiedy pewnego dnia tata stracił przytomność, a ja nie byłem w stanie nawiązać z nim żadnego kontaktu – wspomina syna Adrian.

Opowiada, że wezwał karetkę, próbował ojca ratować. W głowie pojawiały się najczarniejsze myśli. Lęk, że straci go już na zawsze i nigdy już nie zdoła mu powiedzieć, ile dla niego znaczy.

W ciechanowskim szpitalu wykonano szereg badań. Wynik brzmiał jak wyrok. Powodem utraty przytomności był pęknięty tętniak w głowie, stan krytyczny. 4 godzinach pacjent został przewieziony do Szpitala Bródnowskiego w Warszawie, gdzie miała miejsce skomplikowana operacja. Po niej ciechanowianin zapadł w śpiączkę. Nit nie dawał szans, że się z niej wybudzi.

- Operacja trwała prawie 5 godzin, po tym czasie otrzymałem telefon, że udała się, jednak stan taty nadal jest bardzo ciężki. Lekarze przygotowywali naszą rodzinę na najgorsze, ale ja wciąż wierzyłem, że tata się obudzi, odzyska świadomość i siłę, by wrócić do życia sprzed tego koszmaru – wspomina syn.

Dodaje, że tata był podłączony do respiratora, nie było z nim żadnego kontaktu. Pęknięty tętniak zwykle oznacza śmierć, w lepszym przypadku stan wegetatywny. Nigdy wcześniej tak bardzo nie bał się o niego, jak wtedy. Zaczęła się dramatyczna walka o jego życie, o każdy kolejny dzień, tydzień o drobny ruch, najmniejszy gest.

Po dziesięciu dniach w śpiączce podjęto decyzję o założeniu 46-latkowi rurki tracheostomijnej, co miało mu ułatwić oddychanie. Choć lekarze nie dawali na to szans, po 16 dniach pacjent wybudził się! To było niewiarygodne. Lekarze przecierali oczy ze zdziwienia.

- Ogarnęła nas wielka radość! Tata miał otwarte oczy, reagował, delikatnie poruszał palcami, próbował coś powiedzieć. Teraz już mogło być tylko lepiej. Kolejne dni były różne, jednak lekarze zgodnie twierdzili, że to cud, że tata jest w tak dobrym stanie. Rehabilitacja przynosiła oczekiwane rezultaty – opowiada Adrian Bastecki.

Po ponad miesiącu ciechanowianin został wypisany ze szpitala. Niestety żaden szpital nie chciał go przyjąć na oddział neurologi i rehabilitacji, a stan był już na tyle stabilny, że musiał opuścić oddział intensywnej opieki medycznej.

Pandemia nie pomaga w leczeniu tego typu pacjentów. Część szpitalnych oddziałów zawiesiła działalność. Zostały przekształcone w oddziały, które leczą jedynie pacjentów z koronawirusem. Pozostałe schorzenia zeszły na dalszy plan, o ile nie są to sytuacje zagrażające życiu chorych. Dlatego obecnie trudniej jest o łóżko dla przewlekle chorych, walczących o poprawę swojego zdrowia.

Rodzina pana Janusza nie miała wyjścia i musiała szukać prywatnego ośrodka do rehabilitacji. Tym bardziej, że lekarze dają temu choremu duże szanse na powrót do zdrowia i sprawności.

Ciechanowianin przebywa teraz w prywatnym ośrodku rehabilitacyjnym pod Warszawą. Koszt samego pobytu to ok 17 tysięcy miesięcznie. Do tego dochodzą leki, środki higieniczne i dodatkowe konsultacje.

46-latek oddycha przez rurkę tracheostomijną, żywiony jest przez PEG, ale mimo wszystko chętnie ćwiczy i nawiązuje kontakt. W tym ośrodku ma zapewnioną opiekę neurologopedy, neuropsychologa, co w jego przypadku jest bardzo ważne. Są na to wielkie szanse, jednak koszt pobytu w ośrodku są ogromne! Rodziny na to nie stać.

Znajomi, przyjaciele, ludzie dobrej woli, starają się panu Januszowi pomóc, który znany był ze swojej pracy zawodowej w firmie Cedrob i społecznej – jako prezes ogrodów działkowych „Grędzice". Trwa zbiórka na rzecz jego leczenia. Żeby do niej dołączyć, wystarczy wejść wpisać jego nazwisko w wyszukiwarce i dopisać „Siepomaga", gdzie zbierane są fundusze.

Do tej pory darczyńcy wpłacili kilkanaście tysięcy złotych. Brakuje jeszcze sporo, bo nieco ponad sto tysięcy złotych.

- Wierzę, że dzięki tej rehabilitacji tata dojdzie do pełnej sprawności i będzie mógł się cieszyć życiem przez wiele lat. Proszę, pomóżcie nam! - apeluje syn.

RN

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Drogiego Kolegi

JAROSŁAWA FALKOWSKIEGO

Przewodniczącego Rady Gminy Krasne

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Najbliższym

składają

Wójt Gminy Krasne Michał Szczepański
Pracownicy Urzędu Gminy w Krasnem
Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krasnem
Pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Krasnem

Z głębokim żalem przyjęliśmy informację
o śmierci

Stefana Dzikowskiego

Zesłańca Sybiru,
Prezesa Związku Sybiraków w Mławie,
społecznika,
współorganizatora uroczystości patriotycznych

Rodzinie, przyjaciołom i bliskim Zmarłego przekazujemy szczere wyrazy współczucia.

Sławomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława
wraz z pracownikami Urzędu Miasta Mława

Lech Prejs
Przewodniczący Rady Miasta
wraz z Radnymi Miasta Mława

FCP-602

Pani Izabeli Perera

Wicedyrektor Zespołu Szkół Nr 2 w Ciechanowie
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają
Starosta, Zarząd Powiatu, Przewodniczący i Radni
Rady Powiatu Ciechanowskiego
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego w Ciechanowie.

FCP- 599

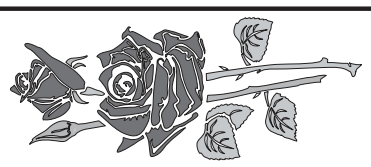

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Munindra Perery

długoletniego nauczyciela ZS Nr2
im. A. Mickiewicza w Ciechanowie.

Rodzinie zmarłego
wyrazy szczerego współczucia
składają
Starosta i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego.

FCP-601

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Jacka Stachiewicza

Radnego Rady Powiatu
IV Kadencji (2010-2014)

Kierownika Wydziału Rolnictwa,
Środowiska i Działań Antykryzysowych
w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie.

Rodzinie zmarłego
wyrazy szczerego współczucia

składają
Starosta, Zarząd, Przewodniczący
i Radni Powiatu Ciechanowskiego
oraz Pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie.

FCP-600

Rodzinie i Bliskim
Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Naszego Nauczyciela

Muniego Perera

Składają przyjaciele i koledzy z Norcospectra.

FCP-598

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Ranking „Wspólnoty"

Liderzy pozyskiwania środków z UE

- Jestem przeciwnikiem takich rankingów, ponieważ nie są miarodajne, a wręcz nazwałbym je absurdalnymi – mówi burmistrz Bieżunia Andrzej Szymański

W naszym regionie samorządy w różnym stopniu starały się o dodatkowe finansowanie z funduszy unijnych. Ranking obejmuje lata 2014-2019. Zdecydowanym liderem okazał się powiat przasnyski.

Starostwo Powiatowe w Przasnyszu ma się czym chwalić. Od lat utrzymuje wysoką pozycję w niezależnym rankingu „Wspólnoty". Nie inaczej jest tym razem. Powiat przasnyski znalazł się na pierwszym miejscu w Polsce wśród powiatów. Pozyskane środki to kwota 1893,30 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Jak radzą sobie w tym zakresie pozostałe powiaty? Niektóre lepiej, inne gorzej. Spośród 314 powiatów w Polsce, samorządy z naszego regionu zajęły następujące miejsca: 66. powiat makowski, który pozyskał 1046,27 zł na jednego mieszkańca, 92. powiat pułtuski (349,09 zł), 102. powiat płoński (327,59 zł), 115. powiat ciechanowski (309,86 zł), 177. powiat mławski (221,84 zł), 294. powiat żuromiński (79,76 zł) oraz 297. powiat działdowski (78,35 zł).

Co ciekawe, wśród miast powiatowych Przasnysz znajduje się na szarym końcu listy, a więc mamy do czynienia z odwrotną tendencją niż w przypadku powiatu. Najlepszy wynik w tej kategorii samorządów w Polsce uzyskał Biłograj, gdzie pozyskano 2840,14 zł na jednego mieszkańca. W naszym regionie zdecydowanej najlepiej wypada Ciechanów. Znalazł się na 8 miejscu z wynikiem 2060,89 zł na jednego mieszkańca. Dobrą pozycję (48 na 267 miast powiatowych) zajął także Pułtusk, gdzie w latach 2014-2019 pozyskano 1291,73 zł na mieszkańca. Pozostałe miasta zajęły następujące lokaty: 71. Płońsk (1011,89 zł), 104. Działdowo (814,36 zł), 201. Mława (396,27 zł), 235. Żuromin (278,61 zł), 237. Maków Mazowiecki (168,30 zł) oraz 262. Przasnysz (119,11 zł).

- Zarówno ja, jak i pracownicy Urzędu Miejskiego w Raciążu, wciąż poszukujemy nowych programów, dzięki czemu jesteśmy w stanie rozwijać miasto. Ważne, aby mieć określone cele i nie „chwytać" każdego możliwego wsparcia – opowiada nam o swoim „przepisie" na optymalne wykorzystanie środków zewnętrznych burmistrz Raciąża, Mariusz Godlewski

Raciąż z dobrym wynikiem

Twórcy rankingu przyjrzeli się także staraniom o środki z UE czynionym przez małe miasteczka. Najbardziej skutecznym samorządem w Polsce okazała się Krynica Morska, która pozyskała aż 12.828,50 zł na jednego mieszkańca.

W naszym regionie najlepiej wypadł zdecydowanie Raciąż. Te miasteczko położone w powiecie płońskim przez 5 lat zdobyło 2452,94 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca, co zapewniło samorządowi 48 pozycję na liście 607 miasteczek w Polsce.

- Przy wykorzystaniu wyłącznie środków własnych nie da się zrealizować dużych inwestycji, dlatego pozyskiwanie funduszy zewnętrznych jest bardzo ważne. Miasto Raciąż, po odjęciu wszystkich wydatków stałych, oświaty, czy chociażby środków na wypłatę świadczenia 500 +, ma do dyspozycji na inwestycje 1,5-2 mln złotych. Z takim budżetem poszukiwanie środków zewnętrznych jest priorytetem. Najpierw ukierunkowujemy swoje cele, w ostatnich latach była to budowa oczyszczalni, kanalizacji, a teraz modernizacja i przebudowa dróg. Są to bardzo kosztowne zadania, na które pozyskujemy środki rządowe, marszałkowskie, ale także unijne. Zarówno ja, jak i pracownicy Urzędu Miejskiego w Raciążu, wciąż poszukujemy nowych programów, dzięki czemu jesteśmy w stanie rozwijać miasto. Ważne, aby mieć określone cele i nie „chwytać" każdego możliwego wsparcia – opowiada nam o swoim „przepisie" na optymalne wykorzystanie środków zewnętrznych burmistrz Raciąża, Mariusz Godlewski.

Czy ranking jest miarodajny?

Miasteczka w naszym regionie uplasowały się na następujących pozycjach: 157. Lubowidz (1434,27 zł), 237. Chorzele (1096,96 zł), 337. Glinojeck (674,91 zł), 437. Lidzbark (535,50 zł), 541. Różan (309,45 zł) i ostatnie miejsce w rankingu – 607. Bieżuń (15,01 zł).

Lubowidz, jako miasto świętujące w tym roku 2 lata odzyskania praw miejskich ma się czym pochwalić, natomiast wynik Bieżunia nieco zaskakuje. O środki z funduszy unijnych zapytaliśmy burmistrza tego miasteczka w powiecie żuromińskim.

- Jestem przeciwnikiem takich rankingów, ponieważ nie są miarodajne, a wręcz nazwałbym je absurdalnymi. Każdy samorząd ma inną sytuację finansową, liczbę ludności. Na przykład Bieżuń do 2027 roku realizuje plan naprawczy po zadłużeniu gminy. Żeby móc sobie pozwolić na projekty unijne, trzeba mieć środki na wkład własny, gdyż, trzeba to zaznaczyć, pieniądze z UE nie są za darmo. Najpierw gminę musi być stać na realizację zadania w ramach unijnego projektu. Poza tym nasz samorząd korzysta także z innych źródeł wsparcia, które w tym rankingu nie są uwzględniane, a czasami stanowią większość środków zewnętrznych jakie samorządy pozyskują – wyjaśnia burmistrz Bieżunia, Andrzej Szymański.

Trudno nie zgodzić się z burmistrzem, ponieważ rzeczywiście przyjęta metodologia może tworzyć pewne iluzje. Na przykład dwie sąsiednie gminy pozyskały tyle samo środków unijnych, jednak w jednej mieszka zdecydowanie mniej mieszkańców, co przełoży się na bardziej korzystny wynik samorządu z mniejszą liczbą ludności. Trzeba także zauważyć, że wiele zależy od możliwości finansowych samorządów, a te są bardzo zróżnicowane. Źródeł pozyskiwania środków zewnętrznych też jest kilka, a to, skąd samorząd zaczerpnie środki, jest uzależnione od priorytetów władz.

Jednak, tak, jak wspomniał wcześniej burmistrz Raciąża, pozyskiwanie środków z UE to nie lada wyzwanie logistyczne, a więc wpływ na ten aspekt ma także odpowiednio przeszkolona kadra urzędu. Błędy w projekcie mogą dużo kosztować, a nie każdego stać na takie ryzyko.

Oczywiście w rankingu uwzględniono także pozyskiwanie środków przez gminy. W tym przypadku zaradność samorządów w naszym regionie również jest mocno zróżnicowana. O tym, jak radzą sobie gminy w tym zakresie napiszemy w przyszłym tygodniu. **kuj**

R E K L A M A

Gmina Żuromin

W Brudnicach powstał pomost

Kąpielisko w Brudnicach zyskuje nowy wygląd. Żuromiński magistrat poinformował o zakończeniu budowy pomostu. To jednak nie koniec pierwszego etapu inwestycji. Do końca tego roku na skarpie powstaną schody, na plaży powstanie oświetlenie i zostanie utworzona nowa droga dojazdowa. W przyszłości miejsko-gminne kąpielisko zyska kolejne elementy infrastruktury, które mają na celu poprawienie komfortu korzystających z niego osób.

Gmina podzieliła inwestycję na etapy po tym, jak ceny oferowane w przetargach znacznie przekraczały budżet na te zadanie. **kuj**

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Tak przynajmniej uważa Katarzyna Kurek z Makowa Mazowieckiego, mama dwóch uczących się zdalnie córek. Nauczycieli i rodziców zapytaliśmy o opinie na temat zdalnego nauczania najmłodszych uczniów, którzy niedawno dołączyli do starszych koleżanek i kolegów, korzystających z tej formy nauczania nieco wcześniej. Oto ich wypowiedzi.

Sonda „Tygodnika"

Czy zdalne nauczanie to orka na ugorze?

Agnieszka Sobiesiak, mama Szymona, ucznia klasy 3 Szkoły Specjalnej w Ciechanowie:

- Syn choruje na autyzm. Nauka wcześniej kojarzyła mu się ze szkołą, a dom z odpoczynkiem. Odkąd pojawiła się pandemia, wszystko zostało postawione na głowie. Poprzednio szkołę zamknięto w marcu. Z tego powodu syn przez pół roku siedział w domu. Do szkoły powrócił dopiero we wrześniu. Każde zamknięcie szkoły specjalnej to dla rodziców tego typu dzieci ogromny problem. Lekcje zdalne w tym przypadku nie odbywają się. Polegają one jedynie na tym, że szkoła przesyła materiały do wydrukowania. Na ich podstawie zajęcia ma prowadzić sam rodzic. W szkole zajmuje się tym logopeda i inni specjaliści. Dziennie syn miał w niej około 5 godzin. Potem szedł do internetu, skąd odbierałam go w godzinach popołudniowych. Inne dzieci w internacie przebywały od poniedziałku do piątku, a do domu wracały tylko na weekend. Dzięki temu rodzice mogli zająć się sprawami zawodowymi. Teraz jedno z nas musi na stałe zajmować się dzieckiem w domu, bo nie ma innej możliwości. Zawodowo związana jestem z branżą rozrywkową. Organizuję animacje na różne rodzinne imprezy. Lubię swoją pracę, ale niestety z powodu pandemii po raz drugi w tym roku nie mogę jej wykonywać, bo wszystkie imprezy zostały odwołane. Mąż jest z zawodu policjantem. Dojeżdża do pracy. Część kolegów jest na zwolnieniach. Obowiązków ma aż nadto. W gorszej sytuacji niż my są rodzice, którzy mają dzieci na wózkach. Wiele zależy bowiem od rodzaju niepełnosprawności. Niezależnie od tego, jaka to niepełnosprawność, w tym przypadku nie da się uczyć za pośrednictwem internetu. To specyficzne dzieci, wymagające podczas zajęć stałego kontaktu wzrokowego. W klasie syna jest tylko trzech uczniów: dwóch z autyzmem i jeden z zespołem Downa. Wydaje mi się, że w takich szkołach nauka powinna się wciąż odbywać stacjonarnie. Tego typu specjalistycznych zajęć (w grę wchodzą także m.in. zajęcia rehabilitacyjne) w większości nie da się zrealizować w domu. Odnoszę wrażenie, że moje dziecko przez ten przymusowy pobyt w domu nie rozwija się. Niestety to będzie dla niego stracony rok. Zła jestem na tę sytuację. Nauka zdalna przelała czarę goryczy. Najgorzej, że dziecka nie można zabrać na basen czy salę zabaw, bo podobnie jak szkoły, one także zostały zamknięte. Zdrowemu dziecku można pewne rzeczy wytłumaczyć. Choremu się nie da. Jestem tym wszystkim załamana. Nie jest nam łatwo, nawet wtedy, gdy syn uczęszcza do szkoły, a teraz jest po prostu bardzo ciężko. Można wręcz wykończyć się psychicznie. Najgorsza jest niepewność. Nie wiadomo, kiedy zdalne nauczanie się skończy. Nie winię nauczycieli o to, że syn nie ma z nimi kontaktu przez Internet. Tego typu dzieci długo nie wysiedziałyby przy komputerze. Drugi syn, zdrowy, uczęszczający do szkoły średniej, ma typowe zajęcia zdalne, ale też nie do końca jest z nich zadowolony. Uczęszcza do klasy wojskowej, ale niestety wszystkie zajęcia praktyczne są odwołane. Pozostaje tylko teoria. Z dziećmi chorymi, wymagającymi specjalistycznej terapii, powinny być normalne szkolne zajęcia. Straconego czasu nie da się odrobić.

RN

Beata Czajkowska, nauczycielka nauczania zintegrowanego, wychowawczyni kl. I w Społecznej Szkole Podstawowej w Gzach:

- Przyznam, że wiedząc, iż będę uczyć I klasę, obawiałam się, co się wydarzy we wrześniu. Nie chciałam zacząć zajęć z pierwszakami od komputera zamiast od lekcji w klasie. Na szczęście uczyliśmy się przez dwa miesiące w szkole. Dzieci zdążyły nauczyć się trzymania długopisu w dłoni, odpowiedniej postawy podczas siedzenia w ławce, pisania liter i cyferek, a część z nich czytania. Obecnie odbywają się lekcje online, w naszej szkole o godz. 15, gdy rodzice wrócą z pracy, bo pierwszaki bez ich pomocy nie dawały rady uruchomić odpowiedniego programu, mikrofonu i kamerki itp. Gdybyśmy zaczynali lekcje wcześniej, a w domu u ucznia było starsze rodzeństwo, i tak nie pomogłoby, bo ma swoje zdalne zajęcia. Jak pracujemy? Wysyłamy tematy lekcji za pośrednictwem Classrooma, wykorzystujemy platformy edukacyjne, żeby zmobilizować dzieci do pracy. Pierwszoklasiści chcieliby wrócić do szkoły. Pewne umiejętności ćwiczą z rodzicami, ale rodzic nie zastąpi nauczyciela, a nauczyciel – rodzica, który w zdalnym nauczaniu odgrywa ważną rolę. Dziecko inaczej reaguje na polecenie nauczyciela, inaczej – rodzica. Za nami kilka lekcji online, moja sześcioosobowa grupka przełamuje się, żeby pokazać się w internecie. Ale zauważyłam, że dzieci nie rozwijają się tak jakby to było w trakcie nauczania stacjonarnego, np. ich pismo nie jest już tak staranne jak w klasie, czytanki nie są tak dopracowane. Mam nadzieję, że jak najszybciej wrócimy do szkoły, bo zdalne lekcje nie zastąpią tradycyjnego nauczania.

IK

Aleksandra Sadowska, mama dwójki dzieci, żurominianka:

- Jestem rodzicem dwójki dzieci w wieku 9 i 14 lat uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 2 w Żurominie. Szkoła stanęła na wysokości zadania podczas pierwszej fali pandemii. Już w marcu większość nauczycieli zaczęła łączyć się z dziećmi online, stąd mniejsze problemy teraz. Nie mówię, że problemów nie ma, ponieważ one są i wynikają raczej z technicznego użytkowania komputera. Na przykład wczoraj podczas jednej z lekcji u córki zaczął się pierwszy raz aktualizować komputer, co automatycznie wstrzymało naukę. Czasem nie słychać głosu, czasem system wyrzuca z zajęć jakąś osobę. Podczas lekcji robotyki instalowali razem z panem program, co nie było łatwym wyzwaniem. Chłopcy poradzili sobie szybciej, dziewczynki nie są tak obyte z komputerami i nie rozumieją wszystkich poleceń. Co mnie bardzo zaskoczyło, oczywiście pozytywnie, nauczyciel po lekcjach połączył się indywidualnie z każdym uczniem, żeby każdy zrozumiał zagadnienia. To wymagało ze strony prowadzącego zajęcia poświęcenia dodatkowego czasu, ale także cierpliwości.

Dodam że nie wszyscy rodzice są w domu kiedy dzieci pracują. U nas czasem córce, która uczęszcza do III klasy, pomaga starszy brat. Córka jest pilną uczennicą. Nie muszę poświęcać więcej czasu na naukę z nią niż do tej pory. Jednak uważam, że rodzice uczniów klas pierwszych , klas czwartych i ósmych są w innej sytuacji. W klasie pierwszej niewiele dzieci jest obytych z komputerem i Internetem. Styczność z nowymi technologiami

mieli sporadyczny w roku ubiegłym, kiedy uczęszczali do zerówki. Wiosną była też inna sytuacja. Większość rodziców musiała pozostać w domach. Sądzę, że najwięcej pomocy i pracy musi obecnie włożyć rodzic pierwszaka. Jeśli rodzice są pracujący, a w domu jest więcej dzieci w wieku wczesnoszkolnym, będzie ciężko przekazać na gruncie domowym wiedzę taką, jaką przekazuje nauczyciel. Nie wiem jak w innych szkołach, ale nasza zaproponowała pomoc uczniom klas VIII w postaci konsultacji w szkole z kluczowych przedmiotów. Konsultacje odbywają się w małych grupach. Ze strony uczniów zajęcia te cieszą się dużym zainteresowaniem.

Uważam, że nic nie jest w stanie zastąpić szkoły, nawet najlepsze nauczanie domowe. Dzieciom są potrzebne kontakty z rówieśnikami, zabawa, rywalizacja, wyjście z domu, konflikty, zazdrość. To wszystko kształtuje ich osobowość i postrzeganie świata. Na ten moment dużo zostało im odebrane. Rozwiązania technologiczne nie są w stanie zastąpić obecności drugiego człowieka, koleżanki i kolegi, nauczyciela, który pokaże, zademonstruje, zabierze w ciekawe miejsce, przytuli, da cenną uwagę. Moje dzieci mają dostęp do komputera, Internetu i drukarki. W SP nr 2 w Żurominie rodzice mogli zgłosić, kto nie ma komputera, wówczas szkoła pożyczyła sprzęt do domu. Tak było również w naszym przypadku. Wiem, że część dzieci korzysta z tabletów lub komórek. Jestem bardzo wdzięczna za pomoc szkoły, serdecznie dziękuję wychowawczyniom za zaangażowanie. Martwi mnie jednak odcięcie dzieci od rówieśników, ponieważ nawet najlepszy komputer czy komórka nie jest w stanie zastąpić nam przyjaźni, dostarczyć tylu emocji i wrażeń co kolega czy koleżanka z ławki. Niestety, również nawet najlepszy rodzic nie jest w stanie przekazać wiedzy, którą daje nauczyciel, człowiek z pasją, wykształceniem i doświadczeniem.

kuj

Justyna Mikulska, logopeda, mama uczennicy kl. I w Społecznej Szkole Podstawowej w Gzach:

- Pierwsza klasa jest dla dzieci trudną klasą, bo poznają one literki i cyferki, podejmują też próby czytania. W szkole nauczyciel może bardziej dopilnować dziecko, sprawdzić, z czym sobie radzi, a z czym nie, natomiast w nauczaniu zdalnym jest to utrudnione. Córka ma nauczyciela, który dobrze organizuje lekcje w Internecie. Są one przemyślane i interesujące, np. w ciekawy sposób są wprowadzane literki. Nauczycielka łączy się też z uczniami online, więc widzą ją i siebie nawzajem, i sprawdza, co dzieci sobie przyswoiły. Wprowadza gry dydaktyczne, podaje linki do stron, na których można znaleźć ćwiczenia utrwalające wiedzę i kształcące umie-

jętności. Po spotkaniu online z uczniami nauczyciel, jeśli jest taka potrzeba, może dosłać jeszcze materiały do powtórzenia. Ale nawet najlepiej prowadzone zdalne nauczanie nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z nauczycielem i rówieśnikami. Potrzeba im czegoś więcej niż oglądanie klasy z pomocą kamerki. Widzę, że córka tęskni. Gdyby miała bezpośredni kontakt z nauczycielem i innymi dziećmi, mogłaby z lekcji więcej wynieść. Szkoła to przecież nie tylko nauka, ale i wychowanie, i relacje z innymi ludźmi. Poza tym w zdalnym nauczaniu potrzebne jest większe zaangażowanie rodzica. Pomaga on dziecku opracować tematy, prowadzi dziecko, a nie tylko odpytuje z tego, czego się nauczyło. A nie każdy rodzic ma na to czas, raczej nie zna wszystkich metod pracy z małymi dziećmi, nie przekaże wszystkiego tak, jak zrobi to nauczyciel. Problemów technicznych nie mamy. Jeśli ktoś z takimi się boryka, może zwrócić się do szkoły i otrzyma pomoc. I ja, i córka mamy nadzieję na szybki powrót pierwszoklasistów do szkoły.

IK

Marzena Zmysłowska, mama ucznia 3 klasy TWP, polonistka i dyrektor LO im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie:

- Mój syn uczęszcza do szkoły klasy trzeciej szkoły niepublicznej, prowadzonej przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Nauczanie zdalne odbywa się tu synchronicznie. Nauczyciel kontaktuje się ze wszystkimi uczniami w czasie rzeczywistym. Dzięki połączeniu internetowemu ma możliwość sprawdzenia, czy są oni zaangażowani w lekcje. Sama jestem nauczycielką, więc łatwiej mi ocenić jakość tego typu zajęć. Choć nie zastąpią one nauki stacjonarnej, jestem z nich jako rodzic zadowolona. Szkoła wywiązuje się z swojego zadania na tyle, na ile jest to w obecnej sytuacji możliwe. Słyszałam,

że są szkoły, w których wiele materiałów do nauki przysyłają nauczyciele na adres mailowy ucznia. Taki sposób, w mojej ocenie, nie zdaje egzaminu, bo nie ma się w ogóle kontaktu z uczniami i możliwości weryfikacji ich pracy.

RN

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Grzegorz Grabowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Przasnyszu:

- Zgodnie z rozporządzeniem MEN od dnia 9 listopada klasy I-III przeszły na naukę w trybie zdalnym. W naszej szkole nauczanie zdalne odbywa się zgodnie z planem zajęć z wykorzystaniem e-dziennika Vulcan i aplikacji MS Teams. Staramy się, żeby nauka przebiegała sprawnie i bez komplikacji. Nauczyciele kontaktowali się z rodzicami uczniów przez aplikację MS Teams. 9 listopada przeprowadzono spotkania on-line, na których rodzice przekazali wychowawcom swoje spostrzeżenia i oczekiwania dotyczące organizacji nauki zdalnej. Szkoła stara się na bieżąco monitorować proces nauczania zdalnego, reagować na wszelkie zgłaszane problemy i sprostać różnym oczekiwaniom rodziców.

Zdajemy sobie sprawę, że nauczanie zdalne w klasach I-III jest ogromnym wyzwaniem zarówno dla uczniów, nauczycieli oraz rodziców, ale mamy nadzieję, że razem przejdziemy przez ten trudny okres. Trzydziestu uczniów klas I-III nieposiadających sprzętu komputerowego otrzymało tablety do nauki zdalnej pozyskane z projektu unijnego. Oprócz zajęć wynikających z planu nauczania od 16 listopada prowadzone będą też dodatkowe zajęcia karate dla klas I-III. Do dyspozycji rodziców i uczniów są panie pedagog i psycholog. Jest też informatyk, który na bieżąco reaguje na problemy techniczne. **rj**

Joanna Augustyniak, nauczycielka klasy I w Szkole Podstawowej w Stróżewie, w gminie Załuski:

- Wiosną uczyłam klasę trzecią w tej szkole. Z początku nagrywałam filmy z lekcją i wysyłałam je uczniom przez Messengera. Bawiłam się w klasie sama i to nagrywałam. Dopiero w kwietniu zaczęliśmy korzystać z Teamsa, czyli aplikacji do prowadzenia lekcji zdalnej. Byliśmy pierwszą szkołą w gminie, która ją zdobyła. Po przyjacielsku zainstalował ja nam znajomy informatyk i powiedział, jak z niej korzystać. Zaletą tego rozwiązania jest to, że nauczyciel widzi się i słyszy ze wszystkimi uczniami siedzącymi przed komputerami. Problemy się pojawiały. Były sytuacje, że kontakt się urywał i np. słyszałam tylko część odpowiedzi. W tym roku szkolnym jest pod tym względem zdecydowanie lepiej. Raczej się już nie zdarza, że urywa się kontakt z jakimś uczniem. Zdalne nauczanie w klasie pierwszej rozpoczęłam od poniedziałku. Dopiero mam za sobą dwa dni tego typu zajęć, bo w środę mieliśmy święto odzyskania niepodległości, a w czwartek i piątek były dniami wolnymi, ustalonymi przez szkołę. W roku szkolnym dyrektorowi przysługuje 8 takich dni do wykorzystania. Klasa pierwsza to zupełnie inny charakter nauki. Trzeba pamiętać o tym, że tak małe dzieci nie znają jeszcze liter. Problem polega na tym, że w marcu one także, będąc w zerówce, uczyły się zdalnie. To nie jest tak efektywny sposób uczenia, jak ten, gdy dzieci przebywają w klasie i uczą się stacjonarnie. Siedmiolatki wciąż potrzebują sporo czasu poświęconego na zabawę. To najlepszy sposób na naukę. Nie jest ona prosta, gdy nie jesteśmy w tym samy miejscu. Nie możemy złapać się za ręce, integrować się, obserwować wzajemne reakcje. W mojej klasie jest jeszcze o tyle dobrze, że nie jest ona tak liczna. Uczę 15 dzieci. Zajęcia staram się urozmaicać. Prowadzę 15 minut lekcji na Teamsie, a potem nagrywam jakieś zajęcia i wysyłam dzieciom do obejrzenia. Pierwsza klasa jest w najgorszej sytuacji, jeśli chodzi o naukę zdalną. Utrudnieniem jest nawet to, że pierwszaki siedzą w pokojach ze starszym rodzeństwem. Czasami uciekają mi sprzed komputera lub rozmawiają z bratem czy siostrą. Rodzice pytają, czy można pewne rzeczy zrobić po godz. 15.00, bo dziecko zostało w domu tylko z dziadkami, a oni mają pracę do zrobienia. Teoretycznie pracuję do godz. 13.00, ale z tego powodu jestem dostępna dla rodziców przez cały dzień. Dobrze, że dopiero teraz nauka zdalna się pojawiła, bo we wrześniu i październiku miałam okazję poznać się z dziećmi. Dzięki temu dzieci mnie znają, wiedzą czego od nich oczekuję. Te dwa miesiące pozwoliły się im do pewnych rzeczy przyzwyczaić. Tak małe dzieci potrzebują też osobistego kontaktu, czasami przytulenia, a to niestety na odległość nie jest możliwe. Dziękuję rodzicom, którzy mnie wspierają. Bez nich wiele rzeczy nie byłabym w stanie samodzielnie zrobić. Uczniom, którzy słabiej sobie radzą, przesyłam dodatkowe ćwiczenia do zrobienia z rodzicami. Szczególnie ich pomoc jest potrzebna np. przy nauce pisania liter. **RN**

Katarzyna Kurek z Makowa Maz., mama dwóch uczących się zdalnie córek:

- Z nauczaniem zdalnym mam do czynienia już drugi semestr. Najpierw z córką w 8 klasie Szkoły Podstawowej, teraz z córkami w I klasie Liceum Ogólnokształcącego i w I klasie Szkoły Podstawowej. O ile jeszcze w marcu i kwietniu nauczanie było symboliczne, ponieważ nauczyciele jeszcze nie mieli narzędzi do nauki, to od tej jesieni sytuacja się zmieniła. Szkoły mają platformy do nauki zdalnej i wideokonferencji, są platformy do wysyłania testów wypełnianych w czasie rzeczywistym itp. I choć to nie zastąpi nauczania w szkole - młodsza córka po dwóch dniach spędzonych przy komputerze oświadczyła, że już nie chce takiej nauki - to i tak uważam, że jest dużo lepiej. Znacznie gorzej wygląda sytuacja rodziców. Pracuję zdalnie, więc mogę kontrolować czy dzieci przebywają na lekcji, pomóc w nauce. Większość jednak moich koleżanek musi zostawić dzieci w domu i mieć nadzieję, że usiądą przy biurku i będą słuchać nauczycieli. Nie rozwiązano problemu rodzin wykluczonych cyfrowo. Mimo że szkoły dysponują komputerami i mogą przekazać je rodzicom żeby dzieci mogły zdalnie się uczyć, problemem nadal jest to, że rodzice młodszych dzieci mogą po prostu nie wiedzieć w jaki sposób zalogować się na Librusie, Classroomie itp. Krótko i żartobliwie mówiąc: nauka zdalna to orka na ugorze. **rj**

Ciechanów

PEC odchodzi od węgla

Rozpoczęła się kosztowna, ale niezbędna modernizacja systemu ciepłowniczego w Ciechanowie, która umożliwi odchodzenie od wykorzystania węgla w produkcji ciepła. Miejska spółka PEC podpisała już umowę z wykonawcą prac. Wartość inwestycji to ponad 12 mln zł.

Inwestycję realizować będzie wyłoniona w przetargu firma Eneria, mająca siedzibę w podwarszawskim Izabelinie – Dziekanówku. Zlecono jej realizację dwóch nowych instalacji na paliwo gazowe o mocy 0,99 MWe i 1,86 MWe. Będzie w nich wytwarzane zarówno ciepło, jak i energia elektryczna. Celem przedsięwzięcia jest m.in. ograniczenie emisji dwutlenku węgla i związanych z tym kosztów oraz modernizacja źródła ciepła na nowoczesne technologie.

Prezes PEC Małgorzata Niestępska przekonuje, że źródła węglowe powoli odchodzą na zasłużoną emeryturę. Spółka ciepłownicza stworzy nowoczesną sieć, która łączy efektywność w dostarczaniu ciepła mieszkańcom z ekologią. Firmie przyniesie to oszczędności, a mieszkańcy skorzystają na tym, że będą oddychać czystszym powietrzem.

Zapowiada, że kolejny kocioł z linii wodnej, w której obecnie produkowane jest ciepło dla miasta, będzie miał zmodernizowane odpylanie i zostanie dostosowany do nowych, ostrych standardów emisyjnych. Spaliny z kotła będą odpylane do standardu poniżej 30 mg/m3. Na ukończeniu są prace montażowe obudowy filtra i przyłączy kanałów spalin. Wykonawcą zadania jest w tym przypadku firma Powent z Wielkopolski.

Jak informuje Paulina Rybczyńska, rzecznik prasowy Urzędu Miasta, działania PEC wpisują się w realizację potrzeby przyspieszenia tempa dekarbonizacji w polskim sektorze energetycznym, wynikającym m.in. z konieczności realizacji międzynarodowych porozumień. Aktualnie na źródle węglowym wykonywane są prace mające dostosować go do spełniania standardów dyrektywy unijnej, dotyczącej ograniczenia emisji niektórych zanieczyszczeń do powietrza. Obecnie obowiązujące poziomy emisji wynoszą 400 mg/m^3. Od roku 2023 konieczne będzie ich ograniczenie do 100 mg/m^3.

Nowe źródła ciepła wsparte zostały dotacją w wysokości ok. 40 procent z programu operacyjnego „Infrastruktura i środowisko" na lata 2014-2020. Pozostałe koszty projektu pokryje pożyczka z NFOŚiGW. Wszystkie prace modernizacyjne na źródle i sieci ciepłowniczej powinny zakończyć się do czerwca 2023 r., dzięki czemu PEC Ciechanów uzyska status efektywnej sieci ciepłowniczej.

Poza modernizacją systemu, PEC przyłączył w tym roku do sieci ciepłowniczej kolejne budynki. Między innymi mieszkańcy budynku TBS przy ulicy Grodzkiej 3A, oraz dwóch budynków na ul. Sienkiewicza mogą cieszyć się komfortem cieplnym nie generując smogu z palenisk węglowych. **rom**

Płońsk

Za rok ruszy miejska komunikacja

W ubiegłym tygodniu w Urzędzie Miejskim w Płońsku podpisano umowę na zakup autobusu spalinowego. Będzie to drugi autobus w miejskich zasobach, który ma stworzyć komunikację publiczną w Płońsku.

Przetarg na dostawę autobusu wygrała firma Busimport z Gierłatowa. Oprócz samego zakupu pojazdu umowa przewiduje gwarancję na szkielet nadwozia i podwozia, powłoki lakiernicze i akumulatory. Autobus Isusu będzie miał 21 miejsc siedzących. Świetnie sprawdza się w mniejszych miastach i na mniej uczęszczanych trasach.

Miasto oczekuje już na dostawę zakupionego wcześniej autobusu elektrycznego.

Oprócz autobusów zakupiony zostanie elektroniczny system informujący o godzinach przyjazdu autobusów. Poza tym zakupionych i zamontowanych zostanie 8 wiat przystankowych, a także 50 stojaków na rowery.

Miejska komunikacja ma zostać uruchomiona w trzecim kwartale przyszłego roku. Jest prawdopodobne, że trasa przejazdów zostanie zmodyfikowana i dostosowana do potrzeb pasażerów już po rozpoczęciu jej funkcjonowania. Wyznaczono już przebieg dwóch tras.

Linia nr 1: Dworzec PKS, Wojska Polskiego, Wyszogrodzka, Toruńska, Krańcowa, Wyszogrodzka, Przemysłowa, Mazowiecka; nawrotka na Mazowieckiej, Mazowiecka, Płocka, rondo na Płockiej (nawrotka), Płocka, Kopernika, Szkolna, kościół św. O. Pio.

Linia nr 2: Dworzec PKS, Warszawska, Targowa, Żołnierzy Wyklętych, Sienkiewicza, Grunwaldzka, Wolności, Płocka, Kopernika, Jaworskiego, Grunwaldzka, Północna, Młodzieżowa - do parkingu „parkuj i jedź".

Na razie publiczne autobusy mają być tylko dwa. Miasto chce zorientować się, jakie będzie nimi zainteresowanie. **RN**

Sprostowanie

Szanowny Pan Redaktor Naczelny
Ryszard Marut
Szanowna Pani
Izabela Koba
Tygodnik Ciechanowski
ul. Ściegiennego 2
06-400 Ciechanów

Dotyczy: Tygodnik Ciechanowski nr 44 z 27 października 2020 r.

1. Artykuł KON-tekst „Bomba aborcyjna, bomba biologiczna: na stornie 18 , autor Ryszard Marut, cytujemy:

„Co tak rozwścieczyło młode Polki i Polaków, biorąc pod uwagę, że młodzież nieszczególnie angażuje się w życie polityczne, i władza ma z nią raczej spokój. Chodzi o decyzję Trybunału Konstytucyjnego, który zawyrokował, że przesłanka dopuszczająca prawo do aborcji, w wypadku ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia czy nieodwracalnej choroby płodu, jest niezgodna z Konstytucją (Konstytucja RP gwarantuje prawo do życia od momentu poczęcia)."

2. Artykuł Iza i przeciw „(Nie)przygotowani?" na stronie 18, autorka: Izabela Koba, cytujemy:

„W dyskusji, która na ostatni z tych tematów rozgorzała, dziwi zepchnięcie na dalszy plan kwestii prawnej. Skoro konstytucja mówi, że życie ludzkie jest chronione od momentu poczęcia do momentu naturalnej śmierci, to TK musiał orzec, że aborcja z powodu przesłanki eugenicznej jest niezgodna z ustawą zasadniczą".

I tu nasza prośba o sprostowanie:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nigdzie nie mówi, że „życie ludzkie jest chronione od momentu poczęcia do momentu naturalnej śmierci".

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art.38 mówi:

„Rzeczypospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia."

Tylko tyle i aż tyle!

Osoby piszące w tak ważnej sprawie, jak prawa człowieka, powinny znać Konstytucję RP. Pisząc jak wyżej wprowadzają czytelników w błąd.

A tak na marginesie: chciano w roku 1997 i 2007 doprecyzować w art. 38, że chodzi o ochronę życia od poczęcia, ale takie propozycje zostały przez ustrojodawcę świadomie odrzucone.

Prosimy o sprostowanie tego ewidentnego błędu. **Ciechanowianki**

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Wsparcie dla ekonomii społecznej

Z sercem do zagrożonych wykluczeniem

W kolejnym odcinku chcielibyśmy Państwu przybliżyć następne podmioty działające w ramach ekonomii społecznej, której celem jest wspieranie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Zamysł polega na tym, mówiąc w wielkim skrócie, żeby dać potrzebującym wędkę i pokazać, jak można jej użyć. To przynosi dużo większe korzyści niż jednorazowa pomoc. Prezentowane przez nas przykłady pokazują, że nie brakuje potrafiących skutecznie pomagać osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji. Działający w tej sferze nie są osamotnieni. Mogą liczyć na bezpłatną pomoc organizacyjną, szkolenia, a nawet pomoc finansową, ze strony Mazowieckiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej, o czym informowaliśmy przed miesiącem.

Zapraszamy do lektury.
Redakcja

Charytatywny sklep z sercem

W „Filantropie" kupisz taniej

Nie wiesz, co zrobić z używanymi rzeczami, które nie są już ci potrzebne? Jest sposób, żeby tchnąć w nie nowe życie, a do tego z pożytkiem dla innych. Przekaż je stowarzyszeniu Filantrop z Ciechanowa, a ono spróbuje je sprzedać. Uzyskany w ten sposób dochód wspomoże osoby w potrzebie.

Sklep charytatywny kilkanaście lat temu uruchomiło działające w Ciechanowie Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynności. Sklep nazwany został „Filantrop". Taką samą nazwę obecnie nosi także stowarzyszenie, prowadzące sklep.

Na miejscu można kupić różnorodne towary. Pierwszy raz klienci przychodzą tu zwykle z ciekawości. Potem zaglądają tu częściej, bo można tu tanio kupić wiele ładnych rzeczy.

Stowarzyszenie zaczynało działalność od pracy głównie z dziećmi z osiedla Bloki w Ciechanowie, jednego z biedniejszych w mieście. Prowadziło zajęcia na świetlicy socjoterapeutycznej, organizowało wypoczynek letni dla dzieci z ubogich rodzin, opiekowało się niepełnosprawnymi, pomagało starszym, samotnym i ubogim w zakupie lekarstw, opału i żywności.

Zobaczyliśmy wtedy, jak duże są potrzeby wielu rodzin. Jako stowarzyszenie szukaliśmy możliwości zdobycia funduszy i pomocy ubogim. Pomysł utworzenia sklepu charytatywnego pojawił się podczas naszego wyjazdu do znajomych w Wielkiej Brytanii. Takie sklepy są popularne na Zachodzie od dawna, a u nas kilkanaście lat temu to była nowość – wspomina Małgorzata Bartczak, która była pierwszym prezesem stowarzyszenia.

Pierwszy transport darów otrzymali właśnie z Wielkiej Brytanii. Wtedy stowarzyszenie wynajmowało lokal przy ul. Wyzwolenia w Ciechanowie. Charytatywne transporty z tego kraju przychodziły przez kilka lat. Oprócz ubrań, sklep otrzymywał m.in. meble, sprzęt AGD, kołdry, obrazy, sprzęt dla niepełnosprawnych (wózki, chodziki, kule). Potem stowarzyszenie nawiązało współpracę ze stowarzyszeniami z krajów, z których tańszy był transport, bo jest do nich bliżej – z Niemiec, Szwajcarii i Danii.

Pomysł utworzenia charytatywnego sklepu na tyle przyjął się w Ciechanowie, że stowarzyszenie musiało poszukać większego miejsca pod działalność handlową. Udało się je znaleźć przy ul. Śmiecińskiej. Obecnie sklep ma tu do dyspozycji około 400 metrów kwadratowych.

Wcześniej tego typu rzeczy schodziły na pniu. Gdy jednak rząd wprowadził świadczenie 500 plus, zniknęła część osób korzystających z pomocy stowarzyszenia. Zdaniem naszej rozmówczyni, w tej chwili osobami, którym jest najciężej, są emeryci i renciści. Niektórzy z nich mają na tyle trudną sytuację finansową, że nie stać ich na wykupienie lekarstw.

Sklep to spora korzyść także dla samych kupujących. Nie dość, że jest tu taniej niż gdzie indziej, to jeszcze sporo jest atrakcyjnych towarów z zagranicy.

Filantrop zatrudnia 7 osób, z których dwie są z niepełnosprawnością. Tylko jedna osoba jest zatrudniona na etacie, a pozostali pracują w niepełnym wymiarze lub na umowę zlecenie.

Wiosną przez kilka tygodni z powodu pandemii sklep był zamknięty, a teraz ponownie jest nieczynny do 14 listopada.

Fot. Filantrop

Sklepy charytatywne to wciąż w naszym kraju nowość

Towary, jakie oferuje sklep charytatywny, można najpierw obejrzeć na portalu społecznościowym.

Sklep chętnie przyjmuje rzeczy używane. Można je do niego przynieść (pamiętając, aby rzeczy były czyste, w dobrym stanie). Gdy darczyńcy zgłaszają gotowość ofiarowania mebli, lodówek i innych tego typu rzeczy, stowarzyszenie może zapewnić własny transport.

„Filantrop" od lat współpracuje z Bankiem Żywności. Zabiegało ono zresztą o to, żeby miał on swoją siedzibę także w Ciechanowie. To się udało i od 2011 roku po podarowaną żywność nie trzeba już jeździć do Warszawy. Lokalne stowarzyszenia odbierają ją na miejscu, co zwykle odbywa się raz w miesiącu. Raz w tygodniu Filantrop dzieli paczki z żywnością, która ma bardzo krótki termin przydatności do spożycia. W tej chwili z darmowej żywności korzysta ponad 300 osób. Sklep pomaga też okazjonalnie, gdy np. ktoś straci wyposażenie mieszkania wskutek pożaru czy zalania, albo nie stać go na zakup nowego sprzętu. **RN**

Fot. R. Nadaj

Podarowanie komuś potrzebującemu obiadu to piękny gest. W przypadku restauracji prowadzonych przez stowarzyszenie As można go spełnić nie wychodząc z domu

Zawieszony obiad:

Piękny gest dla innych

Warto pomagać innym. A, że korzystanie z pomocy bywa często krępujące, osoby które znalazły się w trudnym położeniu, możemy wesprzeć całkowicie anonimowo. Żeby pomagać, nie trzeba od razu wydawać dużych kwot. Wystarczy, że np. ufundujecie komuś obiad, kto przyjdzie do restauracji z nadzieją, że otrzyma go za darmo.

„Zawieszona kawa" - tak nazywa się bar w Rzymie otwarty przez artystów. Nawiązuje on do neapolitańskiej tradycji płacenia za dodatkową kawę dla kogoś, kogo na nią nie stać. Ten zwyczaj u nas też się pojawił, ale kawę na ogół możemy zrobić sobie w domu. Jeśli już kogoś wspieramy, to zapewnijmy mu coś bardziej treściwego.

Restauracje Gary Babci Krysi, prowadzone przez stowarzyszenie As z Mławy, na swojej stronie zachęcają do przyłączenia się do udziału w inicjatywie zawieszenia dla kogoś posiłku.

- To wielki i szlachetny cel. Czym dla wielu z nas jest 16 zł, bo tyle kosztuje dwudaniowy obiad. To wielkie nic, można by rzec. Dla naszych podopiecznych to jednak często nieosiągalna suma, jaką rzadko kiedy mają w swoim portfelu – przyznają w stowarzyszeniu.

Ten, kto kupi dziś „zawieszony obiad" za pośrednictwem strony stowarzyszenia, staje się niejako darczyńcą posiłku dla seniora lub bezdomnego, który właśnie dzięki niemu jutro będzie mógł zjeść obiad w restauracjach stowarzyszenia.

- Taki posiłek wielu uratował życie. Każdego dnia przekazując wasze zawieszone obiady widzimy w oczach i na twarzach obdarowanych wdzięczność, której nie da się opisać – dodają inicjatorzy tej akcji.

Skala pomocy mile zaskakuje. W ciągu ostatniego roku na stronie stowarzyszenia pojawiło się aż ponad 30 tysięcy darczyńców! Dzięki nim w Płocku i w Mławie zostały przekazane osobom bezdomnym i potrzebującym obiady pełnowartościowe, składające się z dwóch dań.

Zgodnie z sugestiami, obecnie w restauracjach stowarzyszenia As można zawiesić trzy rodzaje posiłków, w tym także samą zupę, która jest pełnowartościowym jednym daniem obiadowym, ale również bardzo ważnym w codziennym odżywianiu. Można zawiesić także samo drugie danie, a także cały obiad. Najbardziej hojni zawieszają od razu kilka obiadów, ale nikt nie oczekuje aż tak dużych gestów. Siłą tej inicjatywy jest to, jak liczny jest na nią odzew!

- Liczymy, że zmiana jaką wprowadziliśmy w zakresie zawieszonych posiłków przyczyni się do tego, że jeszcze więcej osób potrzebujących wsparcia, będzie mogła skorzystać z Waszego dobrego serca. Zawieszony posiłek kosztuje tak niewiele, a ratuje życie potrzebującego! Dlatego też zachęcamy do włączenia się w naszą akcję i zawieszenia obiadu, zupy lub samego drugiego dania. Pamiętajmy wszyscy, że dobro dane drugiemu człowiekowi wraca w dwójnasób – zachęcają w „Asie". **RN**

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Świeszewie

Nauka życia poza domem

Fot. WTZ w Świeszewie

Uczestnicy WTZ w Świeszewie z rodzicami i opiekunami podczas turnusu rehabilitacyjnego w Darłówku

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Świeszewie w gminie Świercze, jedyna tego typu placówka w powiecie pułtuskim, nie narzekają na brak uczestników. Swoją działalność rozpoczynały z 25 podopiecznymi. Obecnie w zajęciach uczestniczy 40 osób, a od nowego roku planuje się rozszerzenie działalności Warsztatu o kolejne 10 miejsc. Oprócz rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością w ramach WTZ odbywają się zajęcia klubowe wynikające z realizacji programu „Za życiem". To wszystko przyczyniło się do zdobycia przez Warsztaty Terapii Zajęciowej wyróżnienia Mazowiecka Marka Ekonomii Społecznej 2020 w kategorii „Reintegracja".

Istnieją od 2006 r., ale w budynku po szkole w Świeszewie od 1 stycznia 2019 r. Warsztaty Terapii Zajęciowej prowadzi Stowarzyszenie Wsparcia Społecznego. Jego podopiecznymi są osoby z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym lub znacznym, dla których wskazana jest terapia zajęciowa; 18 kobiet i 22 mężczyzn.

- Uczestnicy pochodzą z trzech powiatów: pułtuskiego, nowodworskiego i płońskiego. Zostali podzieleni na grupy i realizują terapię w siedmiu pracowniach tematycznych. Są to pracownie: multimedialna, gospodarstwa domowego, ogrodniczo-techniczna, plastyczno-florystyczna, krawiecka i rękodzieła artystycznego oraz muzyczno-teatralna – opowiada Bogumiła Szlaska, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej w Świeszewie i prezes Stowarzyszenia Wsparcia Społecznego.

Osoby uczestniczące w zajęciach rozwijają swoje umiejętności m.in. obsługują urządzenia biurowe, prowadzą stronę facebookową WTZ, uczą się przygotowywać posiłki, hodują warzywa i owoce, wykonują wiązanki na groby, a także wystawiają przedstawienia. Rok temu uczestnicy przygotowali „Dziewczynkę z zapałkami", obecnie pracują nad „Opowieścią wigilijną" wspólnie z uczniami Liceum Ogólnokształcącego im. J. Iwaszkiewicza w Nasielsku.

- W Warsztatach odbywa się rehabilitacja społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnością, której celem jest to, żeby te osoby wprowadzić w środowisko, a najlepiej na rynek pracy. W tym roku podjęło pracę 12 osób, nie wszystkie ze względu na sytuację epidemiczną ją utrzymały. Odbywa się również rehabilitacja medyczna. Natomiast zajęcia klubowe to nowość wprowadzona rządowym programem „Za życiem". Uczestniczą w nich i absolwenci WTZ, i osoby, które ubiegają się o przyjęcie do WTZ; razem 36 osób. Jest to najliczniejszy klub na Mazowszu – wyjaśnia Bogumiła Szlaska. Dodaje, że jedna z uczestniczek została zatrudniona w WTZ na 1/4 etatu jako pracownik gospodarczy. W planach jest zatrudnienie kolejnych uczestników.

Dodatkową ini cjatywą pracowników Warsztatów jest zaangażowanie w kompleksową pomoc uczestnikom i ich rodzinom. Pomagają im m.in. w sprawach urzędowych, jak uzyskanie renty, orzeczenia, świadczenia „500 plus" dla niepełnosprawnych.

- Większość osób z niepełnosprawnością ma trudności ze znajomością przepisów i przysługujących im praw, dlatego udzielamy im informacji, pomagamy w zebraniu dokumentów. Nie robimy tylko tego, co wymaga od nas rozporządzenie czy ustawa. Robimy to, czego potrzebują osoby, które do nas trafiają – zauważa prezes stowarzyszenia.

Warsztaty współpracują z Urzędem Gminy w Świerczach i Starostwem Powiatowym oraz Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Pułtusku, ze szkołami w Świerczach, Strzegocinie i Nasielsku, parafiami w Strzegocinie, Klukowie i Nasielsku, przedsiębiorcami, w tym z Hanną i Krzysztofem Kowalskimi z Winnik, u których odbywa się coroczna impreza integracyjna, instytucjami i stowarzyszeniami.

– Wszyscy są na nas otwarci, my na nich, dzięki czemu powstały projekty ciekawe dla społeczności lokalnej, a osoby z niepełnosprawnością z terenu gminy Świercze wyszły z domu. Bardzo dobrze układa nam się też współpraca z rodzicami, szczególnie osób z terenu gminy Świercze, którzy wcześniej nie mieli takiej formy pomocy – przyznaje pani kierownik.

Nowością w tym roku były półkolonie dla dzieci z okolicznych miejscowości, zorganizowane przez stowarzyszenie, w budynku WTZ pod nieobecność urlopową podopiecznych. Zresztą, gdy zajrzy się na stronę WTZ na profilu społecznościowym, widać, że cały czas tam coś się dzieje.

- Nasza rehabilitacja polega na nauce życia. Nie chcemy uczestników zamykać w czterech ścianach. Od osoby z niepełnosprawnością też wymagam jak od zdrowej osoby, tylko na miarę jej możliwości. Jej trzeba towarzyszyć i nadawać dobry kierunek – podsumowuje Bogumiła Szlaska.

Zarządzane przez nią Warsztaty Terapii Zajęciowej zostały laureatem Mazowieckiej Marki Ekonomii Społecznej 2020 w kategorii „Reintegracja". Starając się o to wyróżnienie, WTZ przygotowały film – reportaż, w którym o nich wypowiadają się osoby z nim współpracujące jak Beata Jóźwiak, wicestarosta pułtuski, Adam Misiewicz, wójt gminy Świercze czy Marta Moroza, dyrektor PCPR. **IK**

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Wsparcie dla ekonomii społecznej

Samorealizacja i integracja

Bariery do pokonania

Przy żuromińskiej siedzibie Caritasu funkcjonują Warsztaty Terapii Zajęciowej, z których korzystają osoby niepełnosprawne. Pracownicy starają zaktywizować podopiecznych, aby aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym i zawodowym.

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Żurominie rozpoczęły swoją działalność w marcu 2002 roku. Powstały z inicjatywy ówczesnego dyrektora Caritas Diecezji Płockiej. Misją działalności placówki jest pomoc osobom z niepełnosprawnością intelektualną.

- Warsztaty oferują pomoc w przygotowywaniu do podjęcia w przyszłości prac zawodowych, a także przygotowują do życia w społeczeństwie. Do zaspokojenia potrzeb społecznych konieczna jest obecność drugiego człowieka. Poza społeczeństwem człowiek nie byłby w stanie zaspokoić np. potrzeby bezpieczeństwa, bliskości, przynależności czy uznania. W naszej placówce uczestnicy integrują się ze sobą, wymienią się spostrzeżeniami, a także dzielą się otwarcie swoimi przeżyciami i doznaniami. Rozmawiają ze swoimi opiekunami, którzy chętnie ich słuchają i udzielają serdecznych porad. Dla uczestników WTZ placówka jest drugim domem, spędzają w niej 7 godzin dziennie – przybliża nam cele funkcjonowania warsztatów kierownik WTZ, pani Agnieszka Filipska.

W warsztatach uczestniczy aktualnie 29 osób, którym pracownicy WTZ próbują odnaleźć kierunek, w jakim chcieliby się dalej rozwijać, a który może także dać im możliwość zatrudnienia.

- Niestety osoby z niepełnosprawnościami nie mają za dużo możliwości urealnienia swoich marzeń związanych z podjęciem pracy. Na naszym terenie brak jest zakładów pracy chronionej. Nie mamy również zakładów aktywności zawodowej, które zatrudniają osoby niepełnosprawne – zauważa Agnieszka Filipska, choć, jak twierdzi, pomimo przeciwności placówka i tak stara się jak najlepiej wypełniać swoje zadnia i aktywizować osoby wykluczone społecznie.

Dla zwiększenia możliwości rozwoju w WTZ działają pracownie: gastronomiczna, przyrodniczo-plastyczna, stolarska, krawiecko-artystyczna i multimedialna.

Aktywizacja osób wykluczonych z pewnością nie jest łatwym zadaniem, bynajmniej nie ze względu na ograniczone możliwości osób niepełnosprawnych, a na podejście społeczne.

- W mojej pracy najbardziej cenię kontakt z osobami niepełnosprawnymi. Uważam, że współpraca z tak czułymi i otwartymi osobami buduje doświadczenie, a także urozmaica mój światopogląd. Każdy z uczestników jest dla mnie niezwykle ważny, ponieważ każdy z nich jest inny – mówi nam o wpływie pracy na swoje postrzeganie rzeczywistości pani kierownik.

Fot. WTZ

Kierownik WTZ, Agnieszka Filipska, przybliżyła nam znaczenie warsztatów w życiu codziennym osób niepełnosprawnych

„Ekonomia społeczna jest niezbędna"

Dzięki wspólnej pracy terapeutów i ich podopiecznych udaje się osiągać postępy, które mają realne odzwierciedlenie w życiu osób niepełnosprawnych. Ekonomia społeczna gwarantuje zainteresowanie tym obszarem, który nierzadko jest ignorowany.

- Uważam, że ekonomia społeczna nie tylko jest potrzebna, ale wręcz niezbędna - bywa jedyną szansą dla tak zwanych osób wykluczonych na posiadanie pracy. Samorządom daje możliwość zaistnienia na turystycznej i finansowej mapie kraju. Pozwala też zaistnieć niszowym inicjatywom. Bez wątpienia dla konsumentów pozytywem jest szeroki wybór towarów i usług. Ekonomia społeczna dba o integrację na rynku pracy dając szansę rozwoju i zatrudnienia osobom niepełnosprawnym – wyjaśnia nam Agnieszka Filipska.

Jak więc wygląda zwykły dzień podopiecznego w WTZ w Żurominie? Otóż zaczyna się ona od przywiezienia uczestników z pięciu gmin powiatu. Mieszkańcy Żurómina docierają na miejsce samodzielnie. Instruktorzy terapii zajęciowej dobierają zajęcia do personalnych zainteresowań podopiecznych, ale także szkolą ich z obszarów ekonomii, uczą radzenia sobie w kwestiach zaspokajania podstawowych potrzeb, na przykład zrobienia zakupów. Oprócz tego odbywają się także indywidualne zajęcia rehabilitacyjne, a także spotkania integracyjne np.: grille, pikniki, czy chociażby wyjścia do kina. Oczywiście obecnie, ze względów bezpieczeństwa zajęcia odbywają się elektronicznie, jednak kontakt społeczny ulega zdecydowanej redukcji, co niestety nie jest korzystne dla uczestników.

- Głównym sposobem redukowania skutków wykluczenia społecznego w naszej placówce jest rozmowa z osobami, które przez wykluczenie utraciły poczucie własnej wartości. Osoby niepełnosprawne często czują się gorsze, jeśli nie mogą wykonać tego, co innym osobom nie sprawia kłopotu. Wówczas obniża się ich samoocena i może towarzyszyć im uczucie braku samorealizacji. Rozmowa jest najważniejszą formą pomocy w naszych warsztatach. Pomaga uczestnikom w określeniu własnych potrzeb, preferencji i dążeń. Również poprzez rozmowę staramy się zachęcić do samorozwoju i pokonywania własnych słabości – przybliża nam metody aktywizacji osób niepełnosprawnych Agnieszka Filipska.

Fot. WTZ

Uczestnictwo w warsztatach to nie tylko zajęcia rehabilitacyjne i rozwojowe, ale także możliwość przeżywania przygód, zwiedzania połączonego z integracją

Małe sukcesy o wielkim znaczeniu

Jak wyjaśnia pani kierownik, praca instruktora nie zawsze wygląda kolorowo. Czasami następuje regres, który trudno jest odpracować.

Niedawno WTZ brały udział w konkursie „Projekt WTZ – Zbieraj z klasą". Podopieczni w ramach konkursu zbierali elektrośmieci i zużyte baterie. Dzięki determinacji ich i ich rodziców udało się zająć miejsce na podium. Agnieszka Filipska relacjonuje, iż podopieczni placówki bardzo zaangażowali się w akcję, sami robili plakaty, nagłaśniali akcję.

-WTZ z Żurómina zajęły II miejsce w Polsce z wynikiem 8900 kg. W nagrodę otrzymaliśmy wyjazd do ośrodka w Karpaczu w dogodnym dla nas terminie. W ramach projektu nasi uczestnicy korzystają z darmowych lekcji on-line dotyczących ekologi – informuje kierownik.

Wzięliśmy już udział w kolejnej edycji konkursu.

Co więcej, WTZ w Żurominie zostali po raz piąty laureatem Mazowieckiej Marki Ekonomii Społecznej na Mazowszu.

- Otrzymane wyróżnienie jest dla nas ogromną nagrodą. Dzięki temu wyróżnieniu jesteśmy popularyzowani jako podmiot ekonomii społecznej na Mazowszu. Prace wykonane przez naszych podopiecznych trafiają do większej liczby odbiorców, która może stanowić grupę naszych przyszłych klientów – zaznacza z dumą Agnieszka Filipska.

Radość podopiecznych jest mechanizmem motywującym dla pracowników

Warto także wspomnieć, że podopieczni WTZ realizują się także w dziełach plastycznych, artystycznych. Można ich wspomóc poprzez zakup prac na kiermaszach czy jarmarkach.

Dochód osiągnięty ze sprzedaży przeznaczony jest na życie społeczne uczestników.

K. KUJAWA

„As" działa z myślą o seniorach

Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Aktywności Seniorów „As" w Mławie już czterokrotnie zostało wyróżnione znakiem Mazowieckiej Marki Ekonomii Społecznej. Od 2017 roku uzyskiwało to honorowe wyróżnienie co roku. „As" pełni na tyle rozległą działalność, że mogłoby nią obdzielić kilka innych stowarzyszeń.

Od 2015 roku „As" ma namacalny symbol swojej działalności. Jest nią skrzat Helpik, który cieszy się bardzo dużą popularnością nie tylko w Polsce, ale też w wielu krajach Europy, a nawet w Ameryce.

Sympatycznego skrzata wytwarzają seniorki, które pracują w należącym do stowarzyszenia Warsztacie Terapii Zajęciowej. Uzyskiwane w ten sposób dochody są przeznaczane na wsparcie seniorów, którzy mają trudną sytuację materialną – brakuje im na leki, środki czystości czy opał na zimę. Z tego powodu skrzat jest symbolem pozytywnej energii, ale też pamięci o osobach samotnych i opuszczonych. Pod tym względem to coś więcej niż maskotka.

Jego nazwa pochodzi od angielskiego „help", czyli pomagać. To dobry duch każdego domu. Jak twierdzą pomysłodawcy, pod spiczastą czapką skrzat skrywa tajemnice. Swoje doświadczenia, emocje i marzenia zaszywają panie – seniorki, które w szwalni stowarzyszenia budzą do życia kolejne Helpiki.

Fot. R. Nadaj

Sympatyczny skrzat Helpik cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko w Polsce

Skrzata do tej pory kupiło go ponad 85 tysięcy osób. Taka ilość robi wrażenie – przyznaje Michał Jaros, wiceprezes stowarzyszenia „As".

Rozmawiamy w siedzibie stowarzyszenia, mieszczącej się w modernistycznym Domu Handlowym przy ul. Bolesława Chrobrego 7.

Warto zapamiętać ten adres, bo Stowarzyszenie zaprasza tu także na pyszne obiady do restauracji o sympatycznej nazwie „Gary Babci Krysi". Znajdziemy ją także w Płocku, a być może wkrótce cieszyć się z niej będą również seniorzy z Ciechanowa. Trwają bowiem rozmowy z miejscowym starostwem w sprawie otwarcia w tym mieście tej bardzo przydatnej jadłodajni.

Członkowie stowarzyszenia mogą zjeść w niej obiad jedynie za połowę ceny. „As" ma swoje koło terenowe w Płońsku, a także liczne grono członków w Ciechanowie i wielu innych miastach. Szefowie stowarzyszenia wyliczają, że różnymi formami aktywności obejmowało ono zwykle ponad 10 tysięcy osób. Tak było jeszcze rok temu, ale pandemia koronawirusa wszystko postawiła na głowie i na nowo przewartościowała to, co naprawdę ważne. Gdy wiosną zaczęło brakować maseczek, seniorki wspierane przez innych wolontariuszy zasiadły do ich szycia. Obiecały, że nie skończą aż każdy z seniorów otrzyma darmową maseczkę.

Tak duża aktywność stowarzyszenie jest możliwa dzięki zaangażowaniu wąskiego grona pracowników etatowych oraz bardzo szerokiego grona wolontariuszy, reprezentujących przede wszystkich samych seniorów, ale także młodzież z miejscowych szkół.

Nie można zapomnieć także o tym, co jest największą siłą tego stowarzyszenia. To ogromna rzesza darczyńców, pochodzących praktycznie z całego kraju. Dzięki nim udaje się zrobić dużo więcej niż w stowarzyszeniach działających w tradycyjny sposób. Bardzo pomocne w dotarciu do darczyńców są zwłaszcza media społecznościowe. Stowarzyszenie chętnie korzysta także z innych sposobów zachęcenia ich do dobroczynności.

As prowadzi także szereg innych zajęć aktywizujących seniorów, poczynając od zajęć informatycznych, saloniku literackiego, gry w szachy i brydża, przez zajęcia rękodzieła artystycznego, kącik kulinarny, a kończąc na rehabilitacji i specjalistycznych konsultacjach. Niektóre z inicjatyw organizowane są na bardzo dużą skalę.

Tak np. 11 miesięcy temu, gdy jeszcze nikt w Polsce nie słyszał o pandemii, w płockiej Orlen Arenie stowarzyszenie mogło zorganizować wigilijną kolację dla prawie 800 osób! Dla wielu seniorów co roku była ona okazją do przeżywania Bożego Narodzenia wspólnie z innymi, w prawdziwie rodzinnej atmosferze.

Bycie razem, niesienie pomocy, dawanie radości, to najważniejsze przesłanie naszej codziennej działalności. Przy okazji takich spotkań wspólne świętowanie nabiera szczególnego znaczenia. Bo zasiadając razem do wspólnej wieczerzy wielu osobom pozwalamy zapomnieć o samotności. Życzymy, aby nie było jej w codziennym życiu. Aby zawsze wokół Was byli ludzie, którzy Was kochają i których Wy kochacie. A na Waszej drodze zawsze stawali ludzie, którzy wyciągną pomocną dłoń – mówił składając świąteczne życzenia Michał Jaros, wiceprezes Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Aktywności Seniorów AS. O wielkiej sile wspólnego budowania środowiska dobroci, miłości i życzliwości opowiadał także prezes Rafał Chmielewski.

Jeśli nic się nie zmieni, zorganizowanie tak dużego wigilijnego spotkania po raz pierwszy może okazać się niemożliwe. Są jednak inne wyzwania, które stowarzyszenie stara się realizować, dostosowując się do trudnej sytuacji, towarzyszącej ponownemu atakowi koronawirusa. Wielu seniorów potrzebuje leków i żywności, czy też pomocy w zrobieniu zakupów, a nawet zwykłego wsparcia czy otuchy. Seniorom łatwiej jest przetrwać trudne dla nich chwile, gdy towarzyszy im myśl, że ktoś się o nich martwi.

RN

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Nasielsk:

I jak tu żyć?

Czy w XXI wieku można mieszkać w lokalu, w którym nie ma wody, prądu, kanalizacji, a do tego są zagrzybiałe ściany, dach przecieka, a budynek w zasadzie... grozi zawaleniem? Niestety tak. W takim warunkach przebywa młoda mieszkanka Nasielska, wychowująca 5-letnią córkę.

Zrujnowana kamienica położona jest przy ul. Kościuszki, ruchliwej drodze biegnącej przez Nasielsk, główną arterię miasta. Stary dom pamięta przedwojenne czasy, gdy znaczną część lokalnej społeczności stanowili Żydzi. Należał do jednej z takich rodzin. Wygląda na solidną konstrukcję, ale lata świetności dawno ma za sobą. Od strony ulicy widać, że w jednym z okien brakuje szyby, którą zastąpił fragment pilśniowej płyty. Choć nikt tu już nie prowadzi działalności gospodarczej, na fasadzie wciąż widnieją napisy „tania odzież" i „geodeta". Żółta tabliczka z napisem „budynek grozi zawaleniem, zakaz przebywania" jest na tyle mała, że nie rzuca się w oczy.

Tu chyba nikt nie mieszka – zastanawiają się przechodnie, patrząc na stan techniczny obiektu.

Na miejscowych budynek nie robi takiego wrażenia. Przy miejskim skwerze znajduje się kilka podobnie wyglądających budynków.

Otwieramy furtkę. Wchodzimy na teren podwórka. Z tej strony fasady szyba jest tylko jedna. Można się domyślić, dlaczego ocalała i nie została wybita przez chuliganów. Na wierzchu ma naciągniętą siatkę. W pozostałych oknach widać płyty pilśniowe lub same okienne otwory, przez które hula wiatr.

Z podwórka roztacza się ładny widok na miejscowy kościół. W szczycie budynku stos niepotrzebnych rzeczy – zdezelowane siedzenie od samochodu, fragment wgniecionego błotnika i inne trudne do zdefiniowania odpady. Parę kroków dalej są komórki lokatorskie. Większość nie ma drzwi, ale nie są puste. Wypełnia je góra śmieci, składanych tu zapewne przez co najmniej kilka lat. To setki plastikowych butelek i innych domowych odpadków - idealna wylęgarnia dla szczurów.

Ryzykujemy wejście do środka. Czarne ściany wyglądają, jak okopcone. Na górę prowadzą wąskie drewniane schody z barierką – pułapką na nieświadomych przybyszy. Oparcie się o nią może w najlepszym wypadku oznaczać wywinięcie orła, w najgorszym – skręcenie karku.

Większość pomieszczeń wygląda na opuszczonych. Po ilości pustych butelek i śmieci po opakowaniach można się domyślić, że od czasu do czasu ktoś tu bywa w celach konsumpcyjnych. Nierówna podłoga, częściowo zarwana, prowadzi do wciąż zamieszkiwanego lokalu.

Ściany i sufit wyglądają jak z pogorzeliska. W wielu miejscach odpada tynk. Wszechobecne są grzyb i pajęczyna.

FOT. ROMAN NADAJ

W takich warunkach mieszka 5-letnia dziewczynka z mamą i babcią

Piorą u sąsiada

Lokal zajmuje młoda kobieta z 5-letnią córką i 46-letnią matką. Pracuje tylko ta pierwsza. Jest sprzedawczynią w sklepie. Druga zajmuje się wnuczką. Utrzymują się z jednej pensji i świadczenia 500 plus na dziecko.

Prądu nie mamy już od około roku, a wody jeszcze dłużej. Wodę kupujemy lub przynosimy od sąsiada. Korzystając z jego uprzejmości, u niego także pierzemy. To nieprawda, że mieszkamy tu na dziko. Przydział dostaliśmy od miasta, gdy jeszcze żył mój ojciec. Kamienica ma prywatnych właścicieli, ale oni w ogóle się nią nie interesują. Najgorzej jest, gdy pada deszcz. Wtedy woda kapie z sufitu. Trzeba podstawiać miski, żeby nie zalewało mieszkania – opowiada młoda nasielszczanka.

Po okopconej i zagrzybionej izbie krząta się jej 5-letnia dziewczynka, bardzo wysoka, jak na swój młody wiek, ale jakaś smutna. Młoda, bo zaledwie 46-letnia, babcia siedzi na tapczanie. W pomieszczeniu jest zimno. W kącie stoi wprawdzie piecyk na węgiel, ale nie jest on podłączony do komina.

Dorośli, a zwłaszcza dziecko, nie powinno mieszkać w takich warunkach. To oczywiste, ale młoda matka twierdzi, że nie ma gdzie się wyprowadzić. Nie stać ją na samodzielny wynajem mieszkania, a nawet zapłacenie kaucji. Tym bardziej, że ceny najmu w ostatnim roku mocno poszły w górę.

Oni są bez serca. Przed laty władze miasta wystawiły ten budynek na sprzedaż razem z lokatorami. Od tego czasu nikt się nami nie interesował. Trzy rodziny wyprowadziły się stąd już dużo wcześniej. Schorowany mężczyzna odebrał sobie życie, a starszą panią zabrała do siebie córka, bo nie mogła patrzeć, w jakich mieszka warunkach – opowiada babcia.

Zaniedbaną, ale wciąż zamieszkaną kamienicę oglądał potencjalny jej nabywca, pochodzący z Sochocina. Aż się za głowę złapał, gdy zobaczył, w jakich warunkach można mieszkać. O tym fakcie powiadomił naszą redakcję.

Skoro właściciele się z tego nie wywiązują, to obowiązek gminy żeby przenieść lokatorów w godziwe miejsce. Są domy samotnej matki, ale młoda nasielszczanka miałaby stamtąd daleko do pracy. Nie może jej stracić. Tej rodzinie trzeba pomóc znaleźć jakiś własny kąt – przekonuje.

Opowiada, że kobieta złożyła wniosek o przydział mieszkania komunalnego. Została zakwalifikowana, ale jest spora kolejka osób, które też na to liczą. Czas biegnie, a wcale się ona nie skraca. 46-letnia babcia pracowała w Nowym Dworze Mazowieckim, w firmie produkującej proszki do prania. Była zatrudniona tylko na umowę o pracę. Jest za młoda, żeby przysługiwało jej jakiekolwiek świadczenie. Jej mąż był tyranem. Nie dość, że o nich nie dbał, to jeszcze potrafił uderzyć w twarz. Trzy osoby utrzymują się z jednej skromnej pensji, nie przekraczającej 2 tys. zł. Mała powinna chodzić do przedszkola. Nie jest w pełni zdrowia. Widać, że ma jakieś problemy. Od sierpnia matka czeka na decyzję od logopedy. Miasto nie pomaga, a opieka społeczna straszy, że odbiorą matce dziecko. Właściciele budynku od dłuższego czasu o niego nie dbają, choć to ich obowiązek.

Stary dom pamięta przedwojenne czasy, gdy znaczną część lokalnej społeczności stanowili Żydzi

Żałują że kupili

Zaniedbana kamienica ma dwóch właścicieli – jeden z nich mieszka w Ciechanowie, drugi w Nasielsku. Obydwaj żałują, że przejęli tę nieruchomość.

Kupiliśmy kamienicę od osób prywatnych. Do 2008 roku było wszystko w porządku. Staraliśmy się o nią dbać. Jeszcze wtedy sytuacja była dobra, bo wszyscy lokatorzy płacili czynsz. Nie był on wysoki. Miesięcznie, w zależności od wielkości mieszkania, nie przekraczał 100-150 złotych. Potem pojawiły się problemy, bo lokatorzy przestali płacić. Rok temu do jednej z lokatorek zawitał komornik. Musiała się wyprowadzić. Miała 16 tys. zł zaległości. Ostatnia rodzina mieszka bez żadnej umowy. Mają 21 tys. zł długu. Mogą się skarżyć, że chcieliśmy się pozbyć lokatorów, ale to nieprawda. Przed laty zorganizowaliśmy zebranie. Zapowiedzieliśmy, że chcemy zrobić generalny remont. Musimy jednak nieco podnieść czynsz, żeby sfinansować część wydatków. Nikt się na to nie zgodził. Pan też by się zdenerwował, gdyby miał lokatorów, którzy nie płacą i o nic nie dbają. Przepisaliśmy na nich liczniki. Woda i prąd też są na nią zapisane. Pewnie zalegała z opłatami, to przyszli i odcięli media. Liczniki wcześniej były na nas, ale przepisaliśmy je na lokatorów, bo ciągle mieli jakieś zaległości – wspomina współwłaściciel z Ciechanowa.

Opowiada, że kilka lat temu współwłaściciele prosili urząd miasta, żeby przydzielił lokatorom lokale socjalne w Chrcynnie, ale oni nie byli tym zainteresowani. Uznali, że chcą mieszkać w samym Nasielsku. Nie chcieli przeprowadzać się do Chrcynna, bo to za daleko.

Ja nie chcę nawet teraz jeździć do Nasielska. Jak lokatorzy płacili, robiliśmy wszystkie przeglądy. Nie można jednak płacić za kogoś przez całe życie – skarży się nasz rozmówca.

Przypomina, że wcześniej budynek został ocieplony. Na dachu została położona nowa papa, bo przeciekało. Regularnie z posesji zabierano śmieci. Wiele rzeczy można wspólnie zrobić, ale tam ciągle coś się działo niedobrego. Wielokrotnie była wzywana policja, zaległości w opłatach z roku na rok były coraz większe. Doszło do tego, że właściciele przestali o swoją nieruchomość dbać. Powoli zaczęła ona popadać w ruinę.

Także drugi współwłaściciel twierdzi, że zakup tej kamienicy okazał się być dużym błędem. Budynek jest w bardzo złym stanie technicznym i nikt nie powinien już w nim mieszkać. Obecna lokatorka na pewno zajmuje lokal bez żadnej umowy. Z drugiej strony nikt nie chce jej na siłę stamtąd usuwać, skoro nie ma gdzie się podziać. Budynek został wystawiony na sprzedaż. Mieszkający w Nasielsku współwłaściciel także twierdzi, że tam nie zagląda. W jego ocenie największym problemem tej nieruchomości jest brak dostępu do kanalizacji. Z tego powodu na uciążliwe sąsiedztwo uskarżała się pobliska szkoła podstawowa. Jej dyrektor ubolewał, że młodzież nie może normalnie ćwiczyć na boisku, bo śmierdzi fekaliami wylewanymi na sąsiadujące z nim podwórko przy tej kamienicy.

Gdyby 3 lata temu ta pani miała meldunek, to złożylibyśmy w stosunku do niej wniosek o eksmisję, tak jak zrobiliśmy to w przypadku innej z lokatorek. Nie jesteśmy bezdusznymi biznesmenami. Rozumiemy, że kobieta ma trudną sytuację finansową. Możemy darować jej pokaźny dług, ale pod warunkiem, że się stamtąd wyprowadzi. Jeśli tego nie zrobi, będziemy zmuszeni oddać sprawę do sądu – dodaje ten pierwszy.

Kolejka oczekujących wcale się nie skraca

Burmistrz Nasielska Bogdan Ruszkowski przyznaje, że sytuacja lokalowa młodej matki z dzieckiem jest trudna, ale on ma jeszcze trudniejsze przypadki rodzin oczekujących na przydział mieszkania komunalnego. One też mają dzieci, a do tego część z nich poważnie choruje. Na liście oczekujących jest ponad 40 osób. Młoda matka jest zaś dopiero 23.

- Jest problem, bo ta dziewczynka powinna być bardziej zadbana. Tą sprawą zajmuje się akurat MOPS. Jest możliwość, żeby dopłacił on do czynszu wynajmowanego przez nią mieszkania. Taka dopłata może być spora. Jest ona uzależniona od wysokości dochodów rodziny. Przed laty samorząd oddał na potrzeby lokatorów obiekt w Chrcynnie. Wydawało się, że większość z problemów lokalowych zostanie rozwiązana. Spalił się jednak budynek komunalny w Nowych Pieścirogach i lista oczekujących skróciła się jedynie na krótko. Rotacja w mieszkaniach komunalnych i socjalnych, będących w zasobach miasta, jest bardzo mała. Nowych lokali na razie nie budujemy. Niestety to jeden z tych problemów, o których się mówi, że nie da się go rozwiązać – przekonuje burmistrz.

W opiece społecznej potwierdzają, że część problemów tej rodziny, w ich ocenie, jest spowodowana zaniedbaniem ze strony młodej matki. Była ona już informowana o możliwości otrzymania dopłaty, gdyby zdecydowała się na wynajem jakiegoś mieszkania. Sprawą warunków, w jakich mieszka 5-latka, zainteresował się już sąd rodzinny. Na ten moment przydzielił kobiecie kuratora. Nie oznacza to, że od razu będzie ona miała odebrane dziecko. Sytuację komplikuje fakt, że jest ona zamieszana w sprawę karną.

Kilka miesięcy temu na podwórku kamienicy doszło do brutalnego pobicia, które zakończyło się ostatecznie śmiercią 40-latka. Prokuratura podejrzewa, że kobieta była świadkiem tego zdarzenia.

W MOPS-ie zapewniają, że zależy im na dobru dziecka. W tym lokalu nie ma warunków do mieszkania. Gdyby obie panie pracowały, a dziecko uczęszczało do przedszkola, rodzinę byłoby stać na dużo więcej. Trudna sytuacja finansowa nie powinna być powodem tego, że ktoś może stracić dziecko.

Odnoszę wrażenie, że w tej sprawie zawinili wszyscy, którzy mają z nią cokolwiek wspólnego. Wątpię, żebym kupił tę kamienicę. Młoda kobieta też chyba nie do końca była ze mną szczera. Trzeba jednak zrobić wszystko, żeby dziecko miało lepsze warunki do zamieszkania. Ono w niczym tu nie zawiniło – twierdzi nasz znajomy z Sochocina.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Przez jedną kadencję miał zastąpić ojca...

Sołtysuje od 50 lat

Jerzy Jaworski z Ludwikowa, w gminie Joniec, może pochwalić się tym, że nieprzerwanie od pół wieku pełni funkcję sołtysa. Wieś zdecydowała się go wybrać, bo mieszkańcy mieli dobre zdanie o jego ojcu, który pełnił tę funkcję przez kilkanaście lat. Pewnie zajmowałby się tym dłużej, ale przegrał walkę z rakiem.

Jerzy Jaworski jest sołtysem od 1970 roku. Poza tym w latach 1988-2002 był radnym gminy Joniec. Tak długie sołtysowanie to na tym terenie rekord. Wcześniej należał on do Leona Kozłowskiego z Krajęczyna, który był sołtysem przez 38 lat. Podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Jońcu wójt Marek Czerniakowski wręczył Jerzemu Jaworskiemu odznaczenie „Zasłużony dla gminy Joniec". Jest to tytuł przyznawany osobom, które swoją pracą i osobistym zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju oraz promocji tej gminy.

Pan Jerzy został wybrany sołtysem dzięki dobrej opinii, którą zostawił po sobie jego ojciec, pełniący funkcję sołtysa Ludwikowa przez 13 lat.

- Ja miałem wtedy zaledwie 24 lata. Z pracy społecznej ojca ludzie byli zadowoleni. Ktoś rzucił hasło: wybieramy młodego Jaworskiego i tyle. Na zebranie sołeckie przyjechał wtedy agronom. Prosił mnie, żebym sołtysował choćby przez jedną kadencję. Dokładnie już tego nie pamiętam, ale chyba były też inne kandydatury, jednak większość zebranych poparła mnie – wspomina.

Dodaje, że były to dla niego ciężkie chwile. Ojciec przestał pełnić tę funkcję tylko dlatego, że przedwcześnie zmarł. Miał nowotwór żołądka. Leczył się w Warszawie, co trwało pół roku. Przegrał walkę o życie. Zostawił gospodarstwo, które liczyło kilkanaście hektarów. Na tamte czasy było ono spore. Jego żona została sama z szóstką dzieci. Choć większość z nich wkraczała już wtedy w dorosłe życie, nie było im lekko.

FOT. URZĄD GMINY W JOŃCU

Jerzy Jaworski (w prawej) z przyznanym mu przez obecne władze gminy odznaczeniem

- Ojciec był na tyle lubiany, że jak zmarł, koledzy zanieśli jego trumnę aż do samej Starej Wrony (prawie 4 km), choć nie było to konieczne, bo była przygotowana furmanka – wspomina pan Jerzy.

Wylicza, że w tej rodzinie było sześcioro dzieci. On był jedynym synem. Zapewne dlatego ojciec chciał, żeby pozostał na gospodarstwie. Składało się na nie 12 hektarów ziemi ornej i łąk oraz 4 hektary lasu.

Jerzy Jaworski jest żywym przykładem tego, jaka transformacja zaszła na wsi w ciągu ostatniego pół wieku. W jego ocenie sporo zmieniło się na lepsze, ale nie wszystko. Dawniej mając kilkanaście hektarów można było wyżywić siebie i rodzinę. Teraz jest to niemożliwe.

Dlatego, gdy w 2000 roku przepisał gospodarstwo synowi, ten uznał, że z ojcowizny nie będzie w stanie się utrzymać. Poszedł do pracy i jest tzw. dwuzawodowcem.

Dawniej na wsi było to popularne, ale głównie w przypadku rolników, którzy mieli bardzo małe gospodarstwa, 2-3 hektarowe.

Sołtys Ludwikowa z sentymentem wspomina lata 70. Choć za PRL trudno było kupić wiele towarów, ocenia że dla rolnictwa były to dobre czasy. Okoliczni mieszkańcy kupowali nowe maszyny. Brali nisko oprocentowane pożyczki i stawiali nowe obory i stodoły. W rozwój gospodarstw nie inwestowali tylko nieliczni. Hodowla była wtedy bardzo opłacalna.

Ludwikowo to wieś położona na słabych glebach. W gospodarstwie pana Jerzego nieprzypadkowo zasadzono las. Na piaszczystych glebach, 5-6 klasy, trudno liczyć na dobre plony.

W rolnictwie warsztat pracy jest pod gołym niebem.

- Na wsi raczej się nie odpoczywa. Nie ma na to czasu. Chcąc się nie dać biedzie, trzeba ciężko pracować. Lżej jest tylko zimą, ale jak się ma hodowlę trzody czy cieląt, to raczej nie można tego wszystkiego zostawić i pojechać na urlop – przyznaje nasz rozmówca.

Choć tylko on objął ojcowiznę, uprawą roli zajęły się również trzy jego siostry, gdy wyszły za mąż za rolników. Dwie pozostałe poszły do miasta, gdzie wykształciły się i całkiem dobrze sobie radziły.

Pan Jerzy twierdzi, że na wsi zostają zwykle ci, którzy tak jak on, lubią uprawiać ziemię i hodować zwierzęta. Ocenia, że sołtysem nie zostaje się dla pieniędzy, ale po to, żeby ludziom pomóc. Osoba pełniąca tę funkcje, nie otrzymuje wynagrodzenia, a jedynie niewielką dietę. W gminie Joniec wynosi ona 100 zł miesięcznie. Sołtysi mogą także liczyć na drobną gratyfikację (kilka procent od zebranej kwoty) za to, że zbierają podatek rolny i leśny. Dzieje się tak raz na kwartał, a jej wysokość uzależniona jest od jakości gleb. Tam, gdzie są one słabe, rolnicy płacą niższy podatek niż na żyznych glebach, pszenno-buraczanych. Większość rolników korzysta obecnie z przelewów internetowych. W efekcie kwota zbierana w tej miejscowości jest bardzo mała.

Dobry sołtys to taki, który chce pomóc, jest aktywny. Czasami musi być rozjemcą w spornych sprawach. Gdy pan Jerzy był radnym, zasiadał w komisji rewizyjnej, która miała za zadanie kontrolę gminnych wydatków. Za jego kadencji budowano urząd gminy w Jońcu, bo wcześniejsza jego siedziba była drewniana.

Joniec to jedna z najmniejszych gmin na północnym Mazowszu. Samo Ludwikowo zaś to raczej niezamożna wieś.

Sołtys wylicza, że jest tu zaledwie kilka gospodarstw, które mają areał powyżej 20 hektarów. Sporo jest lasów, co sprawia, że niektórzy rolnicy źródła dochodów upatrują w sprzedaży działek rekreacyjnych. Generalnie ta wieś, jak wiele innych, wyludnia się i starzeje. Młodzi raczej stąd uciekają. Uprawą ziemi i hodowlą zwierząt zajmują się obecnie nieliczni. Gospodarstwom brakuje następców.

- Przez wiele lat hodowaliśmy ponad 100 świń i krowy mleczne. Ja najdłużej się tym zajmowałem. Były z tego duże pieniądze. W pewnym momencie przestało to być dochodowe. Pasze stały się za drogie, a sprzedawany żywiec – za tani. Efekt jest taki, że teraz prawie wszyscy miejscowi rolnicy mięso i mleko kupują w markecie, co kiedyś było nie do pomyślenia – przyznaje.

Sołtys opowiada, że choć ma już 74 lata i problemy ze zdrowiem, radzi sobie jeszcze całkiem dobrze. Ma starszego volkswagena. Jak trzeba coś załatwić, czy pojechać z żoną na zakupy, to wsiada i jadą.

Z sołtysowania chciał już nawet zrezygnować. - Dajcie mi już spokój – komentował, gdy przekroczył siedemdziesiątkę, ale mieszkańcy nie chcieli następcy. - Zostań jeszcze jedną kadencję. Gdzie my takiego drugiego znajdziemy? – słyszał w odpowiedzi.

Pan Jerzy, tak jak jego ojciec, ma też sporą rodzinę, ale synów aż trzech, a córkę tylko jedną, a do tego pięcioro wnucząt.

Cieszy go, że na wsi widać w ostatnich latach postęp. Teraz każdy ma swoje auto, na co dawniej mogli sobie pozwolić tylko nieliczni. U tych, którzy jeszcze gospodarzą, widać nowe maszyny. Przybywa domów, które montują panele fotowoltaiczne.

RN

Po decyzji TK w sprawie elektrowni wiatrowych

Gminy liczą straty i czekają na rekompensaty

Niedawno Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że nowelizacja przepisów odnosząca się do elektrowni wiatrowych wprowadzona w połowie 2018 roku, ale z mocą wsteczną od początku tego roku, jest niezgodna z Konstytucją. Gminy, które przez tę zmianę straciły duże pieniądze z tytułu mniejszych podatków od nieruchomości, będą mogły starać się o rekompensaty z tytułu poniesionych strat. Jednak będą to mogły uczynić dopiero za 18 miesięcy.

Nowelizacja prawa budowlanego w 2005 roku wprowadziła podział elektrowni wiatrowych na dwie części - część budowlaną i część niebudowlaną (techniczną). Przepis ten został wprowadzony przede wszystkim ze względów podatkowych - w celu zwolnienia części niebudowlanych elektrowni wiatrowych z podatku od nieruchomości .Potem, w maju 2016 roku, w ustawie o odnawialnych źródłach energii, obowiązującej od 1 stycznia 2017 r., zniesiono ten podział. Objęto podatkiem od nieruchomości elektrownie wiatrowe na którą składają się zarówno część budowlana jak i techniczna. Co znacznie podniosło wartość 2 procent całości wiatraka, czyli wysokości podatku od nieruchomości.

Skutkiem zmiany przepisów, znowelizowanej w czerwcu 2018 roku ustawy była zmiana zasad opodatkowania podatkiem od nieruchomości elektrowni wiatrowych poprzez ograniczenie jego zakresu wyłącznie do części budowlanych tych obiektów. Spowodowało to istotne obniżenie podstawy opodatkowania, a w konsekwencji wysokości podatku. Dla gmin oznaczało to zmniejszenie jej dochodów własnych.

Elektrownie wiatrowe w gminie Stupsk

Ile straciły gminy?

Zapytaliśmy cztery gminy na płn. Mazowszu, ile de facto straciły ich budżety poprzez wprowadzenie, jak się właśnie okazało, prawa niezgodnego z Konstytucją.

Największe straty poniosła gmina Kuczbork, gdzie obecnie stoi i pracują 23 wiatraki. Przed zmianą przepisów do lokalnego budżetu wpływało 5,3 mln zł z tego tytułu. Po zmianie było to tylko 2,1mln. Dodatkowy negatywny „odprysk" finansowy w 2019 roku, to zmniejszona subwencja wyrównawcza z budżetu państwa, ponieważ uwzględniano przy ustalaniu jej wysokości dochody gminy sprzed dwóch lat (2017 rok), gdy dochody gminy były wyższe z tytułu podatku od wiatraków.

- Na szczęście nie musieliśmy, zgodnie z zakwestionowaną już ustawą, zwracać podatków firmom wiatrakowym, prawo przecież działało wstecz, tylko zaliczyliśmy te wpłaty na konto przyszłych podatków – mówi Jacek Grzybicki, wójt Kuczborka.

Być może nadejdą lepsze czasy dla gminnego budżetu, ponieważ do połowy 2022 roku firma Polenergia S.A. zamierza na tym terenie postawić 15 wiatraków, a to oznacza w przyszłości dodatkowe wpływy podatku od nieruchomości.

Na terenie gminy Stupsk znajduje 11 elektrowni wiatrowych (9 szt. dużych oraz 2 małe).

- Przez zmianę sposobu opodatkowania, co roku wpływ z podatku jest o ok. 1,7 mln zł niższy. Dodatkowo w ubiegłym roku otrzymaliśmy niższą subwencję wyrównawczą o 1,3 mln zł, gdyż wysokość subwencji jest ustalana na podstawie dochodów z 2 lat wstecz – wylicza Jacek Świderski, wójt Stupska.

W sumie w 2019 roku gmina musiała nagle z planu budżetowego zdjąć 3 mln złotych.

Natomiast w mieście i gminie Żuromin, gdzie pracuje 15 wiatraków, straty oszacowano na 850 tys. zł. Burmistrz Aneta Goliat liczy na zwrot utraconych dochodów po decyzji TK. Wprawdzie trzeba będzie na to poczekać co najmniej półtora roku, ale w lokalnym budżecie liczy się każda złotówka. Cieszy się też, że do połowy 2022 roku ma być postawionych na terenie gminy 40 nowych wiatraków. Farmę Wiatrową Dębsk wybuduje Polenergia S.A. Szacowane wpływy podatkowe po uruchomieniu farmy mają wynieść około 2 mln zł rocznie.

W Lubowidzu, także odczuwają skutki zakwestionowanej nowelizacji. W 2017 roku do gminnej kasy z tytułu tegoż podatku od 4 wiatraków wpłynęło ponad 426 tys. zł. A w br. plan finansowy przewiduje zaledwie kwotę 114,6 tys. zł.

Kiedy rekompensaty?

Gminy muszą poczekać 18 miesięcy na zwrot poniesionych strat. To jest także czas, w którym ustawodawca czyli najpierw Sejm, potem rząd muszą doprowadzić przepisy do stanu zgodnego z Konstytucją. Włodarze gmin nie ukrywają, że będą z uwagą śledzić tempo naprawy przepisów, które dotychczas poważnie „wyczyściły" gminne budżety.

Tekst i fot. W.D.

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Samorząd to nie tylko ciężka praca, ale przede wszystkim misja

Rozmowa z wójtem gminy Jednorożec, Krzysztofem Iwulskim

Po obserwacji 30 lat istnienia samorządów może Pan powiedzieć, że lubi Pan samorząd?

Istnienie samorządów w Polsce oceniam bardzo pozytywnie. Moje zdanie wynika zarówno z obserwacji naszego lokalnego podwórka, jak i tego co dzieje się w kraju, jak zmieniała się i rozwijała Polska na przestrzeni tych 30 lat. Samorządy często mierzą się z trudnymi sprawami, często muszą dokładać finanse, zdobywać je, wykorzystywać środki unijne i uważam, że robią to znakomicie.

Samorząd to także tworzenie wspólnoty i codzienny dialog z mieszkańcami. Czy gmina Jednorożec jest blisko swoich mieszkańców?

Z takim hasłem szedłem do wyborów. Brzmiało dokładnie: „Gmina przyjazna mieszkańcom" i staram się tego hasła trzymać. Zależy mi na jak najlepszym kontakcie z mieszkańcami. Jestem na niemal każdym zebraniu wiejskim, sam organizuję spotkania, jestem dostępny w mediach społecznościowych, odpowiadam na wszystkie pytania, nawet w sprawach czasem banalnych.

Moją mocną stroną jest to, że jestem społecznikiem i bardzo dobrze czuję ten temat. Dlatego wspieram organizacje społeczne i ludzi, którzy w nich pracują bez wynagrodzenia, poświęcając swój wolny czas, swoje zaangażowanie, a nierzadko i życie rodzinne, a do tego są jeszcze narażeni na krytykę. Dla mnie społecznicy są solą tej ziemi.

Sam z kolei staram się być otwarty. Rozmawiam, nie boję się krytyki, nigdy nikogo nie prześladuję za to, że wyraża się krytycznie o mojej działalności. Taki mam charakter, że przyjmuję to do siebie, i też próbuję dostrzec w tym swoje błędy. A tematów jest tak wiele i są niekiedy tak skomplikowane, że trudno jest powiedzieć, nie wysłuchawszy drugiej strony, że to ja mam na pewno rację.

Są też minusy…

Widać taką tendencję, że na samorządy przerzuca się coraz więcej zadań. Nie idzie za tym finansowanie tych zadań, lub jeśli idzie to jest niepełne. I samorządy muszą sobie z tym jakoś radzić i sobie radzimy. Myślę, że ograniczanie roli samorządów jest złą tendencją, ja bym szedł w kierunku decentralizacji, zmniejszania kompetencji rządowych.

Jak problematyczne są takie działania to najlepiej ukazuje oświata. Instytucje rządowe określają nam ilość szkół, finansują je, ale w stopniu ograniczonym. Gminy do oświaty dokładają potężne pieniądze, a przy tym nie mają wpływu i możliwości decydowania o sieci swoich szkół. I potem pojawiają się takie sytuacje, że samorządu nie stać na utrzymanie jakiejś małej szkoły, ale nie może jej zamknąć, tylko musi dokładać pieniądze z innych źródeł, zabierać z inwestycji, które mogłyby lepiej służyć mieszkańcom. Jest jeszcze temat podwyżek dla nauczycieli, które też nie zostały w pełni sfinansowane i jeszcze jedna przedziwna sytuacja związana z wypłacaniem dodatków uzupełniających. My prowadzimy projekty edukacyjne o wartości ponad 1 mln zł. Zgodnie z prawem zatrudniamy do tych projektów nauczycieli ze szkoły, w ramach siatki godzin, z kartą nauczyciela i z zachowaniem obowiązkowego limitu nie większego niż 1,5 etatu. A mimo, że te wymogi są ściśle określone dla gminy, to gmina nie może wliczyć wynagrodzeń związanych z prowadzeniem tego projektu do średniej wynagrodzenia. Przez to nie uzyskujemy średnich wymagalnych i musimy płacić dodatki uzupełniające. Dla mnie to jest sytuacja zupełnie niezrozumiała.

To Pana pierwsza kadencja. Dlaczego zdecydował się Pan kandydować na wójta?

Czułem, że sprawy gminy idą w niewłaściwym kierunku i chciałem mieć wpływ na to co się tutaj dzieje. Traktuję tę funkcję jak misję do spełnienia. To jest ciężka i wcale nie najlepiej płatna praca. Ale wziąłem to na siebie, robię co mogę i uważam, że mnie to nie przerasta.

Spodziewał się Pan, że będzie ciężko?

Tak spodziewałem się. Miałem doświadczenie, pracowałem w samorządzie, byłem dyrektorem oświaty, współpracowałem z wójtami, polemizowałem z wójtami, brałem udział w sesjach, więc ta tematyka była mi bliska. Jedynie co mogę dodać, to że z biegiem czasu jest tak, że coraz więcej człowiek bierze na siebie.

Rząd w pewnym momencie ograniczył liczbę kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów do dwóch. Decyzja nie spotkała się raczej z przychylnością samorządowców. Czy taka sytuacja motywuje do działania, czy jest wręcz odwrotnie?

Moim zdaniem to rozwiązanie jest bardzo dobre. Na stanowisko wójta nie powinno się kandydować z zamiarem, że chce się nim być dożywotnio. To jak już wspomniałem, bycie wójtem jest dla mnie rodzajem misji do wypełnienia. I myślę, że nawet jedna kadencja wydłużona teraz do pięciu lat, jest już wystarczającą, by można było zrealizować w trakcie jej trwania swoje plany. Poza tym, to też jest szansa dla innych osób, z innym punktem widzenia, z nową energią i werwą, dla osób, które też chcą w tej gminie coś zrobić i mają na to jakiś plan. A nikt z nas nie jest niezastąpiony i najdoskonalszy. Ograniczona kadencyjność też w jakiś sposób zmusza do ciągłego rozwoju.

Przywiązuje Pan dużą uwagę do promocji swojej gminy

Temat był zaniedbany od wielu lat. My zaczynamy podejmować działania w tym kierunku, bo myślę, że potencjał związany zwłaszcza z naszą nazwą jest ogromny. I widać, że ludzi się interesują Jednorożcem, nazwa przyciąga uwagę i skłania do pytań. Będziemy montować witacze, żeby zaprezentować się już na wjeździe do gminy. Planujemy też zamontowanie stacji dokowania kamperów, tak by zachęcić osoby, które jeżdżą na Mazury do wstąpienia do naszej miejscowości. Doskonałą promocją są nasze stowarzyszenia, jak choćby „Jednorożec robi co może" i organizowany przez nich bieg „Pogoń za Jednorożcem", który przyciąga mnóstwo osób. Także mam nadzieję, że te nakłady na promocję będą wzrastały i uda nam się wykorzystać nasz potencjał.

Jakie inwestycje udało się już Panu zrealizować, a jakie są w planach na najbliższy czas?

Staram się konsekwentnie podchodzić do realizacji mojego programu wyborczego. Regularnie sobie o nim przypominam i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że zająłem się już większością tematów, które się tam pojawiły. Ubiegły rok był bardzo intensywny. Udało się dopiąć zainicjowane wcześniej projekty. Obecnie budujemy remizy, kończymy te w Żelaznej i w Olszewce. Zagospodarowujemy teren przy urzędzie gminy, remontujemy drogi.

Jestem przekonany, że uda się zrealizować również mój flagowy projekt, jakim jest modernizacja stadionu. To bardzo droga inwestycja, ale bardzo potrzebna też mieszkańcom. Pozyskaliśmy już 2 mln złotych i staramy się o kolejne dofinansowanie.

Ogromną potrzebą jest rozbudowa oczyszczalni ścieków i projektowanie kolejnych odcinków sieci kanalizacyjnej. Podłączanie miejscowości takich jak Lipa, Małowidz i Połoń, a także miejscowości za Orzycem Olszewki i Parciak. Rozbudowa oczyszczalni będzie miała miejsce w przyszłym roku i sprawi, że będzie można odbierać ścieki z całego terenu gminy. Jest też modernizacja sieci wodociągowej, modernizacja stacji uzdatniania wody, bo tu też są duże zaniedbania, przygotowanie się do budowy zbiorników retencyjnych przy stacjach uzdatniania wody. Przy SUW-ie budujemy też fotowoltaikę, która przyczyni się do oszczędności, tak samo zresztą jak inwestycja wymiany oświetlenia na led-owe.

Kolejnym z moich priorytetów jest doposażenie naszych służb komunalnych. Kupiliśmy już samochód, kosiarkę, koparkę i zamiatarkę. Teraz planujemy zakup traktora na potrzeby spółki komunalnej, którą uruchamiamy po to, by własnymi siłami, z wykorzystaniem własnego sprzętu samodzielnie odbierać odpady od mieszkańców i zapewnić nadal bardzo niskie ceny.

Czy pandemia nie pokrzyżuje planów gminy?

Trochę się wstrzymaliśmy z wydawaniem pieniędzy, kiedy ogłoszono pandemię. Spadek dochodów odczuliśmy, ale tarcza antykryzysowa w wysokości 500 tys. zł nam to zrekompensowała. Teraz ubiegamy się o kolejną i mam nadzieję, że ostatecznie wyjdziemy na zero.

Jednym z moich punktów było oddłużenie budżetu gminy. I postanowiłem sobie, że nie będę podejmował zbyt wielu inwestycji, by zadłużenie gminy spadło. Jesteśmy w takim czasie, że dopiero przygotowujemy się do nowego okresu finansowanie, więc uważam, że w tym momencie kiedy środków jest mniej do pozyskania, można właśnie w ten sposób to wykorzystać - poprawić parametry i zwiększyć zdolności inwestycyjne gminy.

Jak gminie Jednorożec układa się współpraca z powiatem?

Bardzo dobrze. Widać to w inwestycjach powiatowych w gminie. Mamy drogę w Lipie, która została poszerzona i wzdłuż której biegnie chodnik i ścieżka rowerowa. W tym roku będą wykonywane trzy kolejne poważne inwestycje: dokończenie ulicy Piastowskiej w Jednorożcu z obustronnymi ścieżkami rowerowymi. Droga do Małowidza, czyli około 7 km odcinek i podobna inwestycja do Parciak i Żelaznej Rządowej. Gmina oczywiście dokłada do tego pieniądze, ale w porównaniu z zakresem robót, to jest naprawdę niewielka kwota.

Dzięki współpracy z powiatem udało nam się też wywalczyć powstanie stacji pogodowej, czy choćby rozwiązać problem suchych drzew przy drogach. Suche topole do końca roku zostaną usunięte.

RENATA JASIŃSKA

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Efekty społeczne akcji TPZM

Grób odnowiony, rodzina dziękuje i zwraca koszty

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej odnowiło, usytuowany na starym cmentarzu parafialnym w Mławie, grobowiec rodziny Bieberstein - Żarnowskich. Kiedy dowiedzieli się o tym jej potomkowie, zrefundowali koszty remontu. To się zdarzyło po raz pierwszy od 2005 r., od kiedy TPZM społecznym sumptem prowadzi renowację grobów ludzi zasłużonych lub o wyjątkowej wartości historyczno-artystycznej.

Kryje się za tym interesująca historia rodu szlachty północnomazowieckiej, ale niepozbawiona wątków aktualnych, czyli mławsko-kieleckich.

Rolnicy i żołnierze

Otóż Bieberstein-Żarnowscy posiadali majątek ziemski w Starej Otoczni (dzisiaj: gmina Wiśniewo). Ostatnim właścicielem tego folwarku był Jan Polikarp, który miał trzech synów: Stefana (ur. 1880), Franciszka (ur. 1882) i Władysława (ur. 1884). Po śmierci tego dziedzica – przed I wojną światową – Otocznia została sprzedana. Jego synowie – kończyli szkoły rolnicze – stali się zrazu zarządcami dóbr ziemskich na Mazowszu, w końcu kupili sobie majątki w Kieleckiem. Niestety, zmarli w młodym wieku, zostawiając małe dzieci. Do dzisiaj żyją wnuki Stefana i Władysława.

Najbardziej znanym przedstawicielem rodu jest wspomniany Franciszek Bieberstein-Żarnowski. Ukończył Gimnazjum św. Anny w Krakowie i Szkołę Rolniczą w Czernichowie, po czym pracował w charakterze agronoma. Powołany w 1914 r. do moskiewskiego pułku dragonów, w następnym roku zdezerterował z armii rosyjskiej i wstąpił do Legionów Józefa Piłsudskiego. Z nimi przeszedł szlak bojowy i kryzys przysięgowy; internowany był w Szczypiornie i Łomży. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Jako dowódca szwadronu 7. Pułku Ułanów walczył na froncie ukraińskim, potem litewsko-białoruskim. Wyróżnił się w walkach o wieś Wiesińsk, za co otrzymał Order Virtuti Military, a w bitwie pod Dzisną odniósł ciężkie rany.

Po wojnie polsko bolszewickiej był kolejno: zastępcą dowódcy 7. Pułku Ułanów, kwatermistrzem 26. Pułku Ułanów, rejonowym inspektorem koni w Kielcach. Systematycznie awansował. W stan spoczynku przeszedł (w 1931 r.) w stopniu podpułkownika. Siedem lat później zmarł w Brzezinach k. Kielc i został pochowany na miejscowym cmentarzu.

FOT. ARCHIWUM M. MACIĄGOWSKIEGO

Odnowiony grobowiec Bieberstein – Żarnowskich

FOT. AUTOR

Bracia Władysław, Franciszek (ranny) i Stefan Bieberstein-Żarnowscy w okresie wojny polsko-bolszewickiej

Telefon z Kielc

Tę garść informacji zawdzięczam przede wszystkim ożenionemu z Małgorzatą z Żarnowskich Markowi Maciągowskiemu, doktorowi historii, byłemu dziennikarzowi prasy wydawanej w Kielcach, obecnie dyrektorowi naukowemu tamtejszego Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej (instytucji samorządowej), nauczycielowi akademickiemu, autorowi wielu artykułów i innych publikacji nt. historii regionu, w tym „Przewodnika po żydowskich Kielcach".

Potomkowie Bieberstein – Żarnowskich odnaleźli w 2018 r., znajdujący się na cmentarzu w Mławie, grobowiec rodu. Wówczas był w złym stanie technicznym – z rozbitym przez nieznanych sprawców wejściem. To jedna z większych budowli na tej nekropolii. Murowaną komorę wieńczy granitowy ścięty stożek ze znakiem krzyża. Oczywiście spadkobiercom tradycji, rozsianym po całym kraju, niełatwo było zająć się remontem tego grobowca. Kiedy dr Maciągowski w ubiegłym roku telefonicznie zapytał dr. Leszka Arenta, wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej, czy nie zechciałby się zająć sprawą, okazało się, z problem został akurat rozwiązany. Maciągowski nie tylko podziękował za ten piękny gest. Skrzyknął też rodzinę - zebrali 3,1 tys. zł i w ten sposób zrefundowali koszty renowacji. Te dodatkowe pieniądze poszły na niedawno przeprowadzoną odnowę kaplicy-grobowca rodziny Rudowskich, wzniesioną w 1880 r. Było to już poważniejsze przedsięwzięcie, kosztowało 14,5 tys. zł.

W grobowcu Bieberstein Żarnowskich na pewno spoczywa Waleria Żarnowska (zm. 1930). Kto jeszcze, tego nie wiadomo. Dr Maciągowski zamierza podjąć badania nad historią rodu wywodzącego się ze Starej Otoczni, co oczywiście wymaga żmudnych kwerend archiwalnych. Tymczasem nieco wiadomości o Bieberstin - Żarnowskich znajdujemy w książce „Pamiętniki o miłości, o wojnie, o ziemi ciechanowskiej" – kontekście majątków ziemskich Młock czy Pajewo.

Kolejne groby czekają na renowację

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej odnowiło już ponad 20 grobów osób zasłużonych dla regionu czy kraju, takich, które nie mają stałych opiekunów, w tym miejsca wiecznego spoczynku żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej, pisarki Zuzanny Morawskiej oraz publicysty i redaktora Kazimierza Jaroszyka. Źródłem finansowania były m.in. doroczne zbiorki pieniędzy 1 i 2 listopada na miejscowych cmentarzach. W tym roku ze względu na pandemię kwesta się nie odbyła.

- To zadanie będziemy kontynuować. Na jego realizację chętnie dają pieniądze przedsiębiorcy, zapewne znajdziemy kolejnych sponsorów – zapowiada Henryk Antczak, prezes TPZM.

Na początku przyszłego roku zarząd Towarzystwa ustali, które groby zakwalifikuje do renowacji.

K.J.

Ciechanów i Pułtusk

Wirtualne kwesty na renowację nagrobków

Stowarzyszenie Wolontariat Pamięci i Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, organizatorzy zbiórek na renowację zabytkowych nagrobków w Ciechanowie i Pułtusku, nie mogąc ze względu na sytuację epidemiologiczną przeprowadzić kwest, przenieśli je do internetu. Zapraszają do wirtualnej kwesty.

W Ciechanowie kwesta miała odbyć się po raz czwarty, w Pułtusku – już po raz siedemnasty. Ich organizatorzy postanowili, wzorem Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa, zorganizować zbiórki internetowe.

- W konsultacji z przedstawicielami mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków wytypowaliśmy obiekty, które chcemy odnowić ze środków zebranych w latach 2019-2020. Są to nagrobki zasłużonych pułtuskich duchownych Bonawentury Grabowskiego i Wiktora Gogolewskiego. „Morowe powietrze" uniemożliwiło kwestę, ale powstaje dokumentacja konserwatorska, dzięki której wystąpimy w konkursach o dofinansowanie renowacji – poinformował Krzysztof Łukawski z Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

- Stowarzyszenie Wolontariat Pamięci, przekształcone w bieżącym roku ze Społecznego Komitetu Wolontariat Pamięci, po konsultacjach z mazowieckim konserwatorem zabytków podjęło decyzję, że w przyszłym roku zajmie się renowacją grobu Tomasza Klonowskiego, społecznika z Sokołówka oraz grobu anonimowej osoby, z artystycznie wykonanym krzyżem, położonego w najstarszej części cmentarza. Prace renowacyjne pierwszego z grobów podjęliśmy w tym roku wspólnie ze Stowarzyszeniem „Sokołówek" im. T. Klonowskiego. Co do drugiego grobu, mamy nadzieję, że podczas prac, zostanie odnaleziona tabliczka z imieniem i nazwiskiem pochowanej tam osoby – powiedział Roman Niesiobędzki z Wolontariatu Pamięci.

Na ciechanowskim „starym" cmentarzu dotychczas, staraniem Wolontariatu Pamięci i ciechanowskich parafii, został odnowiony m.in. grób bohatera POW Stefana Śmietanki

Efekty dotychczasowych zbiórek na renowację nagrobków i działalności obu stowarzyszeń można zobaczyć na cmentarzu Świętego Krzyża w Pułtusku i młodszym od niego cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie.

Na świętokrzyskiej nekropolii całkowitej renowacji został poddany m.in. nagrobek rodziny Budnych z 1890 r. z monumentalną rzeźbą płaczki dłuta znakomitego artysty rzeźbiarza Teofila Godeckiego (1847-1918). Prace wykonała firma artysty rzeźbiarza Grzegorza Świerczyńskiego z Piaseczna. Koszt prac wyniósł ponad 43 tys. zł; środki pochodziły z kwesty oraz dotacji burmistrza miasta Pułtusk.

Na ciechanowskim „starym" cmentarzu dotychczas, staraniem Wolontariatu Pamięci i ciechanowskich parafii, zostały odnowione groby m.in. ks. Józefa Kwiatkowskiego, założyciela cmentarza, bohatera POW Stefana Śmietanki, aptekarza Walentego Wolskiego, a w 2020 r. ks. Marcelego Olszewskiego i Pawła Antoniego Dembowskiego z Przedwojewa.

- Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli, którzy wspierali nas w latach poprzednich, jak i tych którzy zetknęli się z naszą inicjatywą po raz pierwszy o darowizny na konto Stowarzyszenia Wolontariat Pamięci: BS Płońsk O/ Ciechanów nr 68 8230 0007 3002 7239 2000 0001 oraz poprzez https://zrzutka.pl/zyeucr – zwracają się z prośbą ciechanowianie.

- Zapraszamy do wirtualnej kwesty: wpłacania nawet najdrobniejszych datków na subkonto świętokrzyskiej zbiórki na konto Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego: 88 8232 0005 0000 0143 2000 0002 tytuł: Kwesta 2020 – zachęcają pułtuszczanie.

Przedstawiciele obu stowarzyszeń zapraszają również do odwiedzin fanpage'a na portalu Facebook oraz stron internetowych http://wolontariatpamieci.pl i http://ptsk.pultusk.pl/.

- Prosimy także o udostępnienie fotografii osób, których nagrobki będą odnawiane, i grobów z jak najwcześniejszych lat, co umożliwi ich wierną renowację – apeluje Roman Niesiobędzki, szef Stowarzyszenia Wolontariat Pamięci w Ciechanowie.

IK

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Bez Tyski, bez punktów

FOT. RM

Niewiele brakowało, a kibice Makowianki cieszyliby się z urwania punktów liderowi IV ligi

Huragan Wołomin - Makowianka Maków Mazowiecki 2:1 (1:0)

Bramki: Kamil Żmuda 9, Przemysław Górski 77 - Kacper Matusiak 65

Makowianka: Ostrowski – Poniatowski (46. Kubik), Złotkowski, Krz. Pustoła, Kam. Pustoła, Wieczorek, Koczara, Duszak, Pawlak, J. Tyska (24. Budny), Matusiak

Piłkarze Makowianki wrócili z wyjazdu na boisko lidera bez żadnej zdobyczy punktowej. Ogromny wpływ na przebieg zmagań miała kontuzja Jakuba Tyski. Najlepszy strzelec Makowianki musiał opuścić plac gry już w 24. minucie.

Makowianie potrafią grać przeciwko jedenastce z Wołomina. W pierwszym meczu bieżących rozgrywek długo prowadzili z faworytem. Ten uratował się przed porażką rzutem na taśmę. W 89. minucie Marcin Figiel znalazł sposób na pokonanie Piotra Ostrowskiego. Remis był szczęśliwym rozstrzygnięciem zważywszy na przebieg dla wołominian.

Sobotni rewanż zaczął się od mocnego uderzenia lidera – po zagraniu od Figla gospodarzy na prowadzenie wyprowadził Kamil Żmuda. Makowianie znaleźli się na „deskach", ale nie zamierzali odpuścić. Tego stanu rzeczy nie zmienił nawet uraz Jakuba. W jego miejsce pojawił się Wiktor Budny. Po zmianie stron rezerwowy odegrał ważna rolę.

W 65 minucie zagrał idealnie do Kacpra Matusiaka, a ten nie zmarnował wybornej okazji. Makowianka wróciła do gry – wydawało się, że może wrócić do domu ze zdobyczą punktową. Niestety więcej argumentów w ofensywie mieli gospodarze. Trzynaście minut przed końcem zadali decydujący cios. Przemysław Górski trafił do siatki przy rozpaczy podopiecznych Michała Złotkowskiego.

GP

Od wolnego po rożny

Bzura Chodaków – Wkra Żuromin 1:2 (0:2)

Bramki: Grzegorz Barski 90 (sam.) - Tomasz Kamiński 9, Adrian Bieńkowski 21

Wkra: Ambrochowicz – Kowalczyk, Żelazny, Bieńkowski, Kosiński, J. Karolewski, Klepczyński, Kamiński, Śmigrodzki, Narewski, Nowacki (80. Barski)

Udany finisz sprawił, że futboliści żuromińskiej Wkry wydostali się ze strefy spadkowej. Podopieczni Macieja Grzybowskiego tak się rozkręcili, że punktowali zarówno w rywalizacji z ekipami ze ścisłej czołówki jak i niżej notowanymi.

Kluczem do ostatnich sukcesów okazały się stałe fragmenty gry. W rywalizacji z Mławianką dwukrotnie odpowiedni pożytek z celnych dośrodkowań kolegów zrobił Adrian Bieńkowski. Defensor mający w dorobku występy na drugoligowych boiskach (przygodę z futbolem zaczął w płockiej Wiśle) nie poprzestał na tym. Jednak zanim popularny „Bieniu" powiększył swoje konto bramkowe, w 9. minucie w Sochaczewie przypomniał o sobie Tomasz Kamiński.

Pomocnik żurominian jest znany z doskonałych uderzeń z rzutów wolnych. W sobotę zrobił odpowiedni użytek ze swoich umiejętności. Lewą nogą tak podkręcił futbolówkę, że ta wpadła idealnie w górny róg.

Nasz zespół nie poprzestał na tym. Kolejny stały fragment oznaczał dośrodkowanie Dawida Klepczyńskiego wprost na głowę Bieńkowskiego. Piłka odbiła się od murawy, potem od słupka, by ostatecznie zakończyć swój lot w siatce.

Po takich ciosach gospodarze już się nie podnieśli. Niby po zmianie stron byli aktywniejsi, ale stać ich było jedynie na uratowanie honoru. W doliczonym czasie Grzegorz Barski interweniował tak pechowo, że pokonał własnego golkipera.

Rozmiary Wkry mogły być znacznie okazalsze. Jednak zarówno Wiktor Kowalczyk jak i Bartłomiej Śmigrodzki zmarnowali wyborne okazje.

GP

Od bohatera po czerwień

Mławianka Mława – MKS Przasnysz 3:2 (1:1)

Bramki: Szymon Masiak 4 i 90, Dominik Lemanek 67 (k) - Tomasz Kamiński 33, Maciej Smoliński 57 (k)

Mławianka: Piotrowski – Wodzyński, Gąsiorowski, M. Rogalski, Dąbkowski, Mat. Stryjewski (72. Piasecki), Nowiński, Lemanek, Mich. Stryjewski, Tomczak, Masiak

Przasnysz: Łyziński – Sz, Kamiński, Grędziński (82. T. Pragacz), Borowiec, M. Pragacz, Słowik, Rutkowski, Kopciński (66. Szymański), Witkowski (90. Traczewski), Smoliński, T. Kamiński

Piłkarze Mławianki zrewanżowali się rywalom z Przasnysza za porażkę w pierwszym meczu bieżącego sezonu. Może odnieśli nie tak spektakularny sukces jak w przypadku przasnyszan, ale to właśnie podopieczni Ryszarda Milewskiego zakończyli zmagania na wyższym miejscu w ligowej tabeli.

Decydujące znaczenie dla losów zmagań miała sytuacja w 62. minucie. Łukasz Wodzyński wystartował do wydawało się beznadziejnego podania od jednego z kolegów. Uprzedził Andrzeja Łyzińskiego, a ten nie widział innego sposobu na zatrzymanie konkurenta jak tylko faulem. Kara dla przasnyszan była podwójna. Bramkarz wyleciał z boiska z czerwoną kartką, a występujący na swoim boisku mławianie otrzymali jedenastkę. Skutecznym uderzeniem popisał się Dominik Lemanek.

Wcześniej Łyziński pracował w pełni na miano bohatera MKS-u. Owszem w 4. minucie przepuścił między nogami strzał Szymona Masiaka, ale potem był zaporą nie do przejścia. Wybronił sytuację sam na sam z Lemankiem, odbił próbę Mateusza Stryjewskiego, a w końcówce premierowej partii obronił dwie główki w wykonaniu Macieja Rogalskiego i Wodzyńskiego.

Mając taką ostoję gracze kierowani przez Pawła Mazurkiewicza mogli się skupić na ofensywie. W efekcie tuż przed przerwą zdołali jeszcze wyrównać. Dominik Witkowski wyłożył piłkę do Tomasza Kamińskiego. Ten posłał futbolówkę do siatki tuż obok dłoni próbującego interweniować Piotra Piotrowskiego.

Na tym nie koniec, w 56. minucie goście wyszli na prowadzenie. Jakub Nowiński zatrzymał akcję przeciwników w nieprzepisowy sposób już we własnym polu karnym. Maciej Smoliński nie zmarnował wybornej okazji.

Wydawało się, że przasnyszanie kontrolują przebieg wydarzeń. Jednak sytuacja po której wyleciał z boiska Łyziński pozwoliła mławianom wrócić do gry. Lemanek wyrównał, a potem Mławianka szukała okazji do zadania decydującego ciosu. Z kolejną próbą Dominika Rafał Szymański jeszcze sobie poradził. W doliczonym czasie rezerwowego golkipera opuściło jednak szczęście. Michał Stryjewski zagrał idealnie do Masiaka. Ten ograł z łatwością Szymona Kamińskiego, po czym strzałem w długi róg zapewnił mławianom dziesiąte zwycięstwo w rozgrywkach.

GP

TABELA

1. Huragan Wołomin	15	35	32:17
2. MKS Mławianka Mława	14	30	36:22
3. MKS Przasnysz	15	27	31:14
4. Wisła II Płock	13	26	29:18
5. Świt Staroźreby	13	25	29:15
6. Hutnik Warszawa	15	25	31:20
7. Wkra Żuromin	14	21	18:20
8. Żyrardowianka Żyrardów	14	18	23:25
9. KS CK Troszyn	13	17	25:21
10. KS Łomianki	14	15	20:38
11. Makowianka Maków	15	14	20:29
12. Bzura Chodaków	15	14	21:30
13. Nadnarwianka Pułtusk	14	10	17:30
14. Kasztelan Sierpc	13	2	10:38

15. kolejka (14-15 listopada): Łomianki – Kasztelan – przełożony na 20 marca, Wisła II – Żyrardowianka przełożony na 13 marca, Bzura – Wkra 1:2, Troszyn – Świt – przełożony na 27 marca, Mławianka – MKS Przasnysz 3:2, Huragan – Makowianka 2:1
Zaległy mecz z XII kolejki: Bzura – Kasztelan 3:0 - walkower

Najlepsi strzelcy: 12 - Mateusz Stryjewski (Mławianka), 10 - Paweł Giel (Hutnik), 9 – Adrian Szczutowski (Wisłą II), Kamil Majkowski (Troszyn), 8 – Marcin Figiel (Huragan), Kamil Rutkowski (Przasnysz)

FOT. GP

Szymon Masiak (przy piłce) rzucił przasnyszan na kolana

Daniel blisko medalu

W bułgarskim mieście Płowdiw zakończyły się mistrzostwa Europy w kolarstwie torowym. Jednym z reprezentantów Polski na tych zawodach jest ciechanowianin Daniel Staniszewski, wychowanek klubu KKS Ciechanów.

Do Bułgarii zespoły reprezentacyjne poszczególnych krajów dotarły w mocno okrojonych składach. Niektóre z krajów nie przyjechały w ogóle. Wszystko przez pandemię wirusa, która ten sezon kolarski pokrzyżowała w każdy możliwy sposób.

Biało-Czerwoni przyjechali do Bułgarii w skromnym pięcioosobowym zespole. Jedynym przedstawicielem w konkurencji omnium (wielobój) był Daniel Staniszewski. Ciechanowianin rywalizację rozpoczął od piątej pozycji w scratchu, by w wyścigu na tempo zająć ósmą lokatę. Daniel sporą część strat do czołówki zaczął odrabiać w wyścigu eliminacyjnym. Tutaj był czwarty i przed ostatnią konkurencją zajmował szóstą lokatę, ale wciąż z szansami na podium.

Ostatnim akcentem omnium był wyścig punktowy, w którym Daniel Staniszewski czuję się mocny i często odrabia wcześniejsze straty. Polak rywalizację zaczął spokojnie, bo każdy przedwczesny atak kosztuje mnóstwo sił, a co za tym idzie utratę szans na jakiekolwiek punkty. Kolarz zespołu Mazowsze Serce Polski spróbował nadrobić okrążenie nad resztą stawki. To nie powiodło się, ale dzięki wygranej w piątym sprincie zdobył 5 pkt. Podobnie było na kolejnych punktowanych okrążeniach.

Na decydujących finiszach Daniel przyjechał na czwartej pozycji i taką również zajął w klasyfikacji generalnej.

Ostatniego dnia mistrzostw rozgrywano konkurencję madison. Para Daniel Staniszewski i Wojciech Pszczolarski zajęła 9. miejsce. Jedyny medal dla Polski w Bułgarii, brązowy, wywalczyła Karolina Karasiewicz w wyścigu punktowym.

erm

FOT. EDYTA JASIŃSKA

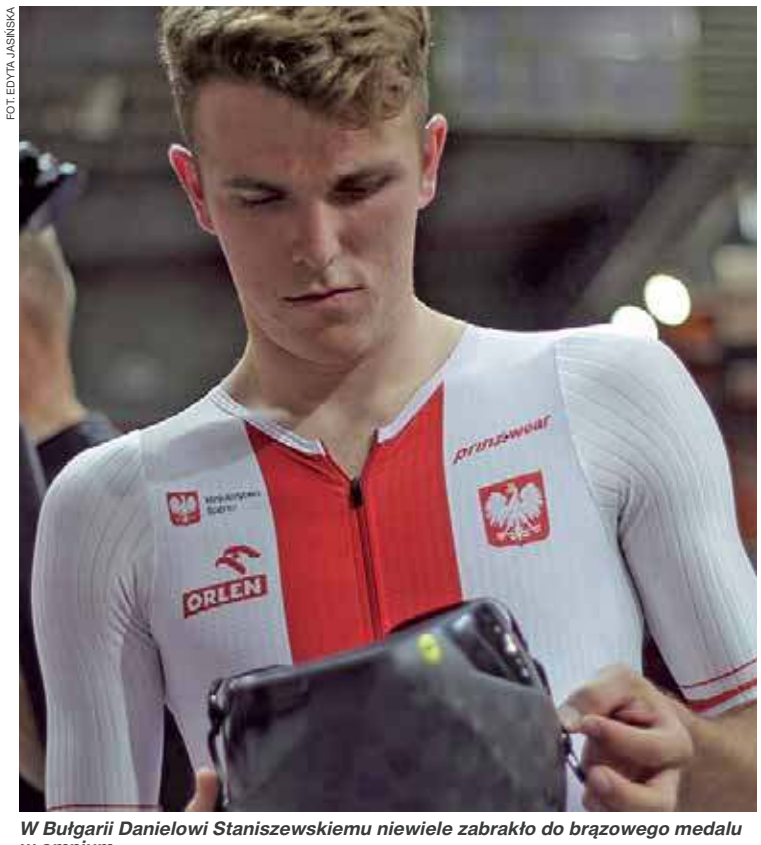

W Bułgarii Danielowi Staniszewskiemu niewiele zabrakło do brązowego medalu w omnium

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Panowanie Wkry

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Futboliści Wkry Radzanów spędzą zimową przerwę na pozycji lidera

To nie sen, mistrzem półmetka w A-klasie została Wkra Radzanów. Drużyna, która w poprzednim skróconym sezonie wygrała tylko trzy spotkania, teraz zdominowała przebieg zmagań. Pola podopiecznym Andrzeja Wąsowskiego zdołali dotrzymać jedynie konkurenci z Rzekunia.

W ostatnim meczu rundy jesiennej kłopotów nie brakowało. Goście z Długosiodła za sprawą celnego strzału Andrzeja Dudy z rzutu karnego objęli prowadzenie. Szybko jednak wyrównał Damian Szpinda, a w drugiej odsłonie szalę na stronę Wkry przeważył Bartosz Piórkowski. Z najbliższej odległości dobił niecelny strzał jednego z kolegów z karnego (bramkarz Wymakracz odbił piłkę wprost pod nogi szczęśliwego strzelca).

Wspaniały finisz zaliczyła ekipa z Krasnosielca. Za sprawą dziewięciu zwycięstw z rzędu włączyli się na dobre do walki o awans na poziom okręgówki. Na zakończenie tegorocznych zmagań wypunktowali na wyjeździe konkurentów z Kadzidła. Kurpik prowadził już 2:0, ale GUKS ma w swoich szeregach takich graczy jak Jarosław Chełchowski i Tomasz Urbański. W trudnych momentach biorą sprawy w swoje ręce, a raczej nogi. Tak było także i teraz – po zmianie stron trzecia drużyna rozgrywek wyprowadziła aż cztery ciosy.

Ostatnia seria jesiennych spotkań okazała się udana dla ekip z powiatu płońskiego. O pewnym niedosycie może mówić jedynie beniaminek z Baboszewa. Starcie z niżej notowaną ekipą z Karniewa zakończyło się remisem.

Stawkę po jesieni w A-klasie zamyka beniaminek z Opinogóry. Wyjazd do Jednorożca nie odmienił złego losu Opii. Dziewiąta z rzędu porażka stała się faktem. Po trzydziestu minutach był jeszcze remis. Jednak po zmianie stron strzelali już tylko zawodnicy Mazowsza.

GP

Ostatnia kolejka rundy jesiennej (11-15 listopada): Kurpik – Krasnosielc 2:4 (H. Dąbkowski, Ł. Staśkiewicz – M. Lipka, J. Chełchowski 2, T. Urbański), Rzekunianka – Orzeł 1:1 (B. Pędzich – D. Rokosz), Korona – Orzyc 4:2 (M. Pilśnik 2, M. Kłodowski, M. Nowak – B. Kimona 2), Mazowsze – Opia 4:2 (M. Jakubowski, A. Piotrak, P. Zarjewski, Ł. Bors – K. Kacprzak, A. Bartczak), Pełta – Orlęta 2:2 (Ł. Świętorecki 2 - S. Mak, D. Archipienko) Bartnik – Boruta 3:0 (M. Kaliszewski, M. Kamiński, M. Szymański), Wkra S. – GKS 2:1 (H. Kozłowski, C. Wolski – D. Kraszewski), Wkra R. – Wymakracz 2:1 (D. Szpinda z karnego, B. Piórkowski – A. Duda z karnego)

Najlepsi strzelcy: 25 - Bartosz Pędzich (Rzekunianka), 20 - Maciej Szymański (Bartnik), 17 - Mariusz Dwużnik (Radzanów), Jarosław Chełchowski (Krasnosielc)

TABELA			
1. Wkra Radzanów	15	37	45:19
2. Rzekunianka Rzekuń	15	37	70:16
3. GUKS Krasnosielc	15	32	48:34
4. Wymakracz Długosiodło	15	27	37:27
5. Bartnik Myszyniec	15	25	42:35
6. Kurpik Kadzidło	15	24	47:32
7. Orzyc Chorzele	15	24	32:43
8. Korona Karolinowo	15	21	27:30
9. Wkra Sochocin	15	19	35:39
10. Orlęta Baboszewo	15	18	32:29
11. Mazowsze Jednorożec	15	17	26:44
12. Boruta Kuczbork	15	16	15:28
13. Orzeł Sypniewo	15	16	23:32
14. Pełta Karniewo	15	14	33:39
15. GKS Andrzejewo	15	10	29:48
16. Opia Opinogóra	15	9	23:71

Radomski thriller Juranda

KS Uniwersytet Radom – SCKS Jurand Ciechanów 28:31 (13:14)
Jurand: Skowroński, Mirzejewski – Kosik, Kurkowski, Tokarski, Kondracki 2, Smoliński 8, Marcin Smolarek 6, Mariusz Smolarek 2, Dobrzyniecki 1, Dębiec 12, Tobolski

Szczypiorniści Juranda Ciechanów tym razem nie wypuścili zwycięstwa z rąk i po wyrównanym meczu pokonali w Radomiu piłkarzy ręcznych Uniwersytetu.

Goście swoją wyższość wyraźnie zademonstrowali w końcowej fazie spotkania. Przez dużą jego część gra była niezwykle wyrównana, a szala zwycięstwa raz przechylała się na korzyść radomian, by po chwili wskazać zespół z Ciechanowa.

Początek zdecydowanie należał do miejscowych. Po kilku minutach gry prowadzili oni różnicą czterech bramek. I znowu przebudzenie Juranda miało miejsce pod koniec pierwszej połowy. Już w 30. minucie do remisu doprowadził Marcin Smolarek, a chwilę później ostatnie trafienie przed przerwą zanotował Bartosz Smoliński. Goście na przerwę schodzili przy jednobramkowym prowadzeniu (14:13).

Analogicznie wyglądała druga połowa spotkania. Jej początek zespół trenera Molskiego ponownie przespał. Miejscowi odzyskali prowadzenie, a gra Juranda pozostawiała dużo do życzenia. Gracze Uniwersytetu w obronie skutecznie, ale naginając przepisy powstrzymywali próby ciechanowian ze skrzydeł. Sędziowie słusznie dyktowali rzuty karne. Niestety zawodnicy Juranda mieli spory problem z ich wykorzystaniem. Na sześć prób, piłkarze gości wykorzystali tylko połowę. Mylili się Smoliński i Smolarek.

Radomianie ponownie uciekli naszym zawodnikom na różnicę czterech bramek. Siedem minut przed końcową syreną ten dystans wciąż wynosił trzy bramki. Ale przy tak niekorzystnym wyniku, zespół Juranda nie załamał się i przeszedł do ostatecznego natarcia. W ciągu tych kilku minut piłkarze z Ciechanowa zaliczyli siedem trafień, zachowując przy tym czyste konto. Sześciokrotnie bramkarza radomian pognębił Patryk Dębiec, który w całym meczu rzucił 12 bramek.

Ku rozpaczy miejscowych Jurand zagarnął komplet punktów i zaliczył awans na szóste miejsce.

Mecz 8. kolejki Jurand rozegra w roli gospodarza. W najbliższą sobotę o godz. 18 (w dalszym ciągu bez publiczności) zagra z Orlenem Wisłą II Płock.

Wyniki 7. kolejki: Uniwersytet Radom –Jurand Ciechanów 28:31 (13:14), Orlen Wisła II Płock – AZS UW Warszawa 26:43 (11:23), AZS AWF Biała Podlaska – SMS ZPRP Płock 43:31 (18:15), Mazur Sierpc – KPR Legionowo 18:28 (8:11), Anilana Łódź – MKS Wieluń 29:26 (13:15)

8. kolejka 21-22 listopada: MKS Wieluń – pauzuje, KPR Legionowo – Anilana Łódź, SMS ZPRP Płock – Mazur Sierpc, AZS UW Warszawa – KS AZS AWF Biała Podlaska, Jurand Ciechanów – Orlen Wisła II Płock, Azoty II Puławy – Uniwersytet Radom

TABELA			
1. MKS Wieluń	7	18:3	230-175
2. KPR Legionowo	6	18:0	194-139
3. Anilana Łódź	6	13:5	192-171
4. AZS UW Warszawa	6	12:6	185-166
5. AZS-AWF Biała Podlaska	6	9:9	191-173
6. SCKS Jurand Ciechanów	6	9:9	192-188
7. MKS Mazur Sierpc	6	9:9	159-182
8. KS Uniwersytet Radom	7	6:15	186-207
9. KS Azoty Puławy II	6	3:15	139-205
10. Orlen Wisła II Płock	5	2:13	135-168
11. SMS ZPRP Płock	5	0:15	138-167

Półmetek dla Żbika, Iskra na końcu

Dobiegła końca runda jesienna w piłkarskiej okręgówce. Mistrzem półmetka zostali reprezentanci Żbika Nasielsk. Na zakończenie pierwszej części sezonu podopieczni Krzysztofa Szymańskiego wypunktowali na wyjeździe konkurentów z Glinojecka.

Gospodarzom nie pomógł nawet tak aktywny gracz jak Szymon Żakrzewski. Owszem wpisał się na listę strzelców, ale zdecydowanie więcej argumentów w ofensywie mieli nasielszczanie. Tradycyjnie nie zawiódł Mateusz Bramowicz. Ale kiedy do siatki trafił także 17-letni Dawid Walczak, zwycięstwo mogło przypaść w udziale tylko Żbikowi.

Tuż za plecami Żbika plasuje się Narew Ostrołęka. Na swoim boisku zanotowała komplet zwycięstw. Nie inaczej było w konfrontacji z Soną Nowe Miasto. Ekipa z powiatu płońskiego opierała się jedynie tylko jedenaście minut. Gdy w końcu uległa, ostatecznie wróciła do domu z bagażem czterech goli.

Fantastyczną rundę zaliczył także beniaminek z Konopek. Finiszuje w ścisłej czołówce, na dodatek triumfował w drugich w tym sezonie derbach powiatu. Bohaterem starcia w Strzegowie okazał się Mateusz Pietruś. Swoje kontro bramkowe powiększył najlepszy strzelec Konopianki Ransom Akangmba, który nie miał problemów z wykorzystaniem rzutu karnego.

Derby dla Błękitnych

Lokalnie walczono nie tylko w Strzegowie. W Płońsku miejscowa PAF podejmowała konkurentów z Raciążą. Gospodarze byli zdecydowanym faworytem starcia, ale nie docenili Artura Gawędy. Ten napastnik (wychowanek Mławianki) nie zapomniał jak się strzela gole. Choć w tym sezonie miał problemy z trafianiem do siatki, to w konfrontacji z płońszczanami zanotował dublet. To wystarczyło, żeby Błękitni odnieśli ważny triumf na koniec rundy.

Raciążanie uciekli ze strefy spadkowej. Ta sztuka udała się także Tęczy Ojrzeń. Zespół prowadzony przez Łukasza Kozłowskiego w czterech ostatnich jesiennych spotkaniach zdobył dziesięć punktów. Największy udział w efektownym zwycięstwie nad Wąsewem miał Damian Wesołowski.

Już w Święto Niepodległości swój ostatni ligowy mecz w tym roku rozegrali piłkarze z Szydłowa. Po pięciu minutach przegrywali w Ostrowi Mazowieckiej już różnicą dwóch goli. Takich strat zawodnicy prowadzeni przez Włodzimierza Gorczycy już nie odrobili. W końcówce za sprawą Kamila Głowackiego zmniejszyli jedynie rozmiary porażki.

W jedynym niedzielnym meczu MKS Ciechanów wygrał w Pułtusku z Pokrzywnicą. Autorem zwycięskiego gola dla gości był Łukasz Sepczyński. Dzięki trzem punktom, a jednocześnie potknięciu Sony w Ostrołęce, ciechanowianie kończą pierwszą cześć sezonu na podium.

GP

Ostatnia kolejka rundy jesiennej (11-15 listopada): Narew – Sona 4:0 (K. Niedźwiecki, Prz. Olesiński, K. Karwowski, P. Strzeżysz), Pokrzywnica – Ciechanów 0:1 (Ł. Sepczyński z karnego), Strzegowo – Konopianka 1:3 (samobójcza – M. Pietruś 2, R. Akangmba z karnego), PAF – Błękitni 0:3 (samobójcza, A. Gawęda 2), Kryształ – Żbik 1:3 (Sz. Zawadzki – K. Stańczak, M. Bramowicz, D. Walczak), Tęcza – Wąsewo 5:0 (L. Khadhraoui, R. Wesołowski, D. Wesołowski 2, M. Kopecki), Ostrovia – Korona 2:1 (P. Gromek, P. Zacheja – K. Głowacki), Iskra – Wkra 0:3 – rozegrany awansem 31 października

Najlepsi strzelcy: 25 – Przemysław Olesiński (Narew), Mateusz Bramowicz (Żbik), 14 - Łukasz Kosiorek (Korona), Michał Dzięgielewski (Wkra), 13 – Kamil Głowacki (Korona), Ransom Akangmba (Konopianka)

TABELA			
1. Żbik Nasielsk	15	38	52:16
2. Narew Ostrołęka	15	37	50:10
3. MKS Ciechanów	15	29	37:16
4. Konopianka Konopki	15	27	35:23
5. Sona Nowe Miasto	15	27	32:35
6. Korona Szydłowo	15	23	36:27
7. Wkra Bieżuń	15	22	37:23
8. Ostrovia Ostrów Maz.	15	21	26:26
9. PAF Płońsk	15	21	27:32
10. Kryształ Glinojeck	15	18	32:26
11. Tęcza Ojrzeń	15	17	31:43
12. Błękitni Raciąż	15	16	14:22
13. KS Wąsewo	15	12	20:49
14. GKS Pokrzywnica	15	11	22:50
15. GKS Strzegowo	15	11	18:48
16. Iskra Krasne	15	11	18:40

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Zespół z Ciechanowa awansował w tabeli I ligi

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Nowa sytuacja nowa oferta

Rozmowa z Anną Smolińską, zastępcą dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

Fot. PCKiSz

Swoją drogę w domu kultury i od razu na stanowisku p.o. dyrektora rozpoczęła pani w kwietniu tego roku. Był to trudny i bardzo niepewny czas dla kultury, która zamknęła się i przeszła w znacznie ograniczonej formie do internetu. Co w tamtym czasie było największym wyzwaniem?

– Tak, to prawda. To był i jest w dalszym ciągu bardzo trudny czas dla kultury, staramy się jednak zrobić wszystko, aby mieszkańcy powiatu ciechanowskiego nie zostali sami w tym trudnym okresie. Borykamy się niestety z problemami finansowymi. Dochody z działalności w związku z wprowadzeniem różnego rodzaju ograniczeń były znikome, a w tej chwili w ogóle ich nie mamy. I gdyby nie wsparcie zarządu powiatu ciechanowskiego, sytuacja byłaby wyjątkowo trudna. W tym miejscu chcę bardzo podziękować pani staroście Joannie Potockiej-Rak oraz radnym za troskę o nasze Centrum. Mam jednak nadzieję, że w końcu przyjdą normalne czasy i będziemy mogli w pełni funkcjonować i realizować nasze plany.

*** W ciechanowskim domu kultury jest wiele zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz seniorów. Jak wygląda dzisiaj wasza oferta, w kontekście ponownych ograniczeń wprowadzanych przez rząd?**

– Z pewnością kolejne etapy ograniczeń wykluczają prowadzenie większości działań w naszej ofercie. Z powodu zamknięcia kina oraz uniemożliwienia organizowania imprez, koncertów i zajęć, podobnie jak to się stało w marcu, będziemy realizować nasze projekty w sieci. Kultura łączy, wspiera talenty i pomaga odkryć nowe. Mamy nadzieję, że nasi „widzowie", gdy tylko będzie lepiej, wrócą do nas z większą radością. Póki co zapraszamy na naszą stronę internetową i media społecznościowe. Z pewnością należy działać na miarę dzisiejszych czasów i możliwości, ale też pamiętać o ograniczeniach. Nie jest to łatwe, ale wykonalne.

*** A czy jest coś, co wyróżnia PCKiSz na tle innych domów kultury w regionie?**

– Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie to instytucja kultury z ponad 50-letnią historią. To placówka kulturalna, która na stałe wpisała się w pejzaż nie tylko miasta Ciechanowa, ale od ponad pół wieku była oazą działalności kulturalnej dla całego powiatu ciechanowskiego. Naszą dumą jest Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów", który powstał 35 lat temu i reprezentuje powiat nie tylko na arenie krajowej ale również międzynarodowej.

Nie mogę pominąć tu wykwalifikowanej kadry, która tworzy to miejsce. Bez nich, nie byłoby możliwym, aby PCKiSz przez tyle lat rozwijało się i cieszył się uznaniem wielu pokoleń mieszkańców północnego Mazowsza.

*** Przed objęciem stanowiska p.o. dyrektora w PCKiSz (teraz już zastępcy dyrektora) nie pracowała pani w podobnej instytucji, a z wykształcenia jest pani politologiem, jak udaje się połączyć wcześniejsze doświadczenie z wyzwaniami, które są stawiane przed panią dzisiaj?**

– Uważam, że stanowisko dyrektora wymaga kompetencji, predyspozycji menadżerskich, umiejętności organizacji pracy i jej delegowania. Skuteczne i efektywne zarządzanie, które przyniesie realne korzyści dla PCKiSz, tego potrzeba tej instytucji. Myślę, że moja 22-letnia praca w administracji bardzo mi pomaga w kierowaniu domem kultury. Staram się całe moje dotychczasowe doświadczenie zawodowe wykorzystywać w praktyce jak najlepiej aktywnie włączając się w życie społeczności lokalnej oraz dbając o ciągły wzrost swoich kwalifikacji zawodowych.

*** Czy łatwo było odnaleźć się w nowym miejscu i pośród zespołu, który pracuje ze sobą od wielu lat?**

– Początki nie były łatwe ponieważ objęłam stanowisko akurat w pierwszych tygodniach szalejącej epidemii. Zostałam jednak bardzo życzliwie przyjęta zarówno przez pracowników, jak również przez ludzi związanych z kulturą. Pracownicy są otwarci i bardzo chętni do współpracy, a ja jestem osobą kreatywną i utożsamiającą się z zespołem, którym kieruję. Staram się nie tylko wskazywać, ale przede wszystkim pracować i dawać dobre wzorce. W związku z tym załoga szybko się zorientowała, że zależy mi bardzo na rozwoju instytucji i dobrej atmosferze pracy.

*** Czy jest coś co chciałaby pani wprowadzić do oferty kulturalnej, lub z czegoś zrezygnować?**

– W tej sytuacji epidemicznej musieliśmy zrezygnować, czy też zawiesić wiele ofert kulturalnych. Z niczego na przyszłość nie będziemy rezygnować, chyba że skończy się formuła jakiejś oferty, a w zamian będziemy chcieli wprowadzić nową. Marzy mi się wystawienie na deskach naszej sceny baletu „Jezioro Łabędzie". Staram się sięgać po sprawdzone formy i otwieranie sceny PCKiSz nie tylko na nowych artystów, wykonawców, ale też nowe formy przekazu. Zdążyliśmy zorganizować w ramach współpracy z Warszawską Operą Kameralną wyjazdy „operobusem" na wyjątkowe spotkanie z muzyką.

*** Już teraz prowadzona jest wieloetapowa modernizacja budynku. Co przyniesie jej finał?**

– Duża inwestycja to rozbudowa PCKiSz, której głównym inwestorem jest zarząd powiatu, właściciel tego obiektu. Jest to inwestycja niezwykle ważna i potrzebna. Do tej pory udało nam się odnowić garderoby, korytarze, galerię, sale prób, szatnie oraz pracownie. Powstał ogródek przy Kawiarni Artystycznej. Wprowadziliśmy szereg udogodnień dla odwiedzających kino m.in. zakup podstawek na fotele dla dzieci.

Na pewno ze względu na zakres i szacowane koszty nie będzie to zadanie jednoroczne, a co najmniej dwuletnie. Jednak warto poczekać, gdyż po przebudowie PCKiSz będzie nowoczesną instytucją kultury na miarę XXI w.

*** Jak widzi pani najbliższą przyszłość kultury w obliczu epidemii, licznych zakazów i ograniczeń? Wiosną i latem staraliście się realizować projekt „Kultura w kapciach", czy teraz on powróci?**

– Cykl „Kultura w kapciach" cieszył się dużą popularnością. Była to nie tylko ciekawa oferta dla naszych odbiorców, ale również dobre i rozwojowe doświadczenie dla całego zespołu pracowników. Latem, wszystkie działania w ramach „Kultury w kapciach" znalazły swoją kontynuację w realnym świecie z udziałem publiczności, w Kawiarni Artystycznej oraz w nowo powstałym ogródku. Obecnie znów musimy powrócić do sieci. Naszym atutem jest posiadanie wykwalifikowanej i pełnej pasji kadry. Jako pracownicy mamy możliwości zarówno merytoryczne jak i praktyczne, by tworzyć materiały w ramach projektu „Kultura w kapciach". Nie możemy pozwolić, by pandemia pozbawiła nasze środowisko lokalne dostępu do kultury.

*** Czy „kultura zdalna" może być równie interesująca jak spotkania grupowe na warsztatach rysunku czy lekcje tańca z instruktorem na sali? A co z kinem, koncertami, spektaklami teatralnymi i spotkaniami klubów czy znanymi ludźmi? Jak PCKiSz podchodzi do takiego problemu?**

– Grupy działające przy PCKiSz mimo zamknięcia domu kultury nie przerywają swojej pracy. Spotykają się online z instruktorami, którzy prowadzą zajęcia z artystami. Potem, z zapisu tych spotkań powstają materiały filmowe, które udostępniamy na fanpage'u i stronie PCKiSz. Jeśli chodzi natomiast o artystów z zewnątrz, oferta taka już wiąże się z nakładem finansowym, a na to w obecnej sytuacji nie mamy środków. Mamy to szczęście, że są w naszym środowisku lokalni artyści, którzy niejednokrotnie udowodnili, że można wspierać charytatywnie kulturę, samemu z niej żyjąc. Podsumowując, działania w sieci są dziś możliwe, a odbiorcy chętnie z nich korzystają, ale…. Nic nie zastąpi nam działań kulturalnych w rzeczywistości. Kontakt z muzyką, tańcem, sztuką plastyczną i śpiewem, a przy okazji z artystą to podstawa żywego kulturalnego życia. Poza tym, przebywanie na co dzień w domu kultury umacnia więzi, pomaga ludziom mniej otwartym rozwinąć się społecznie i odkryć w sobie pokłady nowych talentów. Czekamy z niecierpliwością na te czasy.

*** Zbliża się koniec roku, czas podsumowań ale także planów i nowych decyzji. Czego możemy się spodziewać w przyszłym roku?**

– Muszę przyznać, że mimo pandemii, ograniczeń i zakazów udało nam się wprowadzić w życie wiele nowych pomysłów, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem i sympatią.

W ramach cyklu „Wspieramy młode talenty z powiatu ciechanowskiego" odbywały się koncerty, w których uczestniczyli młodzi i zdolni artyści. Podczas wakacji odbyły się koncerty szantowe, w wykonaniu zespołu Załoga Szklanego Jasia. Po wielu latach reaktywowaliśmy także z inicjatywy Stefana Zagla Klub Pracy Twórczej. Powstało nowe Ludowe Ognisko Taneczne „Iskierka" dla dzieci w wieku przedszkolnym. Rozpoczęliśmy również cykl „Aleją Gwiazd z Powiatu Ciechanowskiego", W odnowionej Galerii Na Pięterku im. Zygmunta Szczepanowskiego aktualnie można podziwiać fotografie autorstwa Kazika Kosmali „Jesień w Bieszczadach", na której autor prezentuje krajobrazy, a także ludzi i przyrodę. Mamy na ten rok zaplanowane jeszcze dwie wystawy w Galerii im. B. Biegasa.

W roku szkolnym 2020/21 w Kinie „Łydynia" będziemy starali się nadal realizować edukację filmową „Nowe horyzonty" w oparciu o organizację seansów zbiorowych dla szkół z powiatu i miasta. W ramach współpracy z Mazowieckim Instytutem Kultury mamy zaplanowany cykl koncertów pod nazwą „Swing Club na Mazowszu" i mnóstwo innych imprez. Moim marzeniem jest powrót normalności, abyśmy bez ograniczeń i lęku mogli funkcjonować w społeczeństwie. PCKiSz ma szansę stać się wiodącą, nowoczesną instytucją kultury, realizującą misję rozwoju całego powiatu ciechanowskiego. Natomiast dzisiaj życzę Państwu dużo zdrowia i zapraszam do śledzenia naszej strony internetowej oraz fanpeage'a.

Rozmawiała NATALIA MIESZKOWSKA

Książka dla Ciebie

Jennifer Hiller

Małe sekrety

Wystarczy jeden mały sekret, żeby twoje życie rozsypało się jak domek z kart…

Marin miała idealne życie. Jej mąż, Derek, którego poznała jeszcze na studiach, prowadzi własną firmę produkującą zdrową żywność, ona sama jest właścicielką kilku luksusowych salonów fryzjerskich. Są poważaną i podziwianą w Seattle parą, cieszącą się ponadto szczęśliwym życiem rodzinnym – do czasu, aż ich czteroletni synek Sebastian zostaje porwany i cały ich świat wali się w gruzy.

Szesnaście miesięcy później Marin jest cieniem samej siebie. Prowadzone przez FBI śledztwo utknęło w martwym punkcie. Sprawa Sebastiana dawno przestała być medialną sensacją, a chłopiec wciąż pozostaje zaginiony. Marin i Derek prawie ze sobą nie rozmawiają. Marin zatrudnia w sekrecie prywatną panią detektyw, ta jednak zamiast odnaleźć Sebastiana, w toku poszukiwań odkrywa, że Derek ma romans z dwudziestoczteroletnią studentką. To dramatyczne odkrycie paradoksalnie przywraca Marin do życia. Straciła synka, nie zamierza stracić również męża. W kochance męża, Kenzie, odnalazła wreszcie konkretnego wroga i może stanąć do walki. Walki na śmierć i życie… Pomocą służy Marin jej najdawniejszy i jedyny prawdziwy przyjaciel, Sal. Zrozpaczona kobieta nie wie jednak, że w tej zabójczej rozgrywce nic nie jest takie, jak się wydaje…

Joanna Godecka, Alina Adamowicz

Jak uciszyć wewnętrznego krytyka i uwierzyć w siebie

Hejt i krytyka to zjawiska, z którymi musimy się mierzyć w dzisiejszym życiu. Jednak zdarza się, że najsurowszym krytykiem jest wewnętrzny głos, który ukrywa się w naszej głowie i mówi nam „znowu dałaś plamę", „to ci się nie uda", „siedź cicho, są mądrzejsi od ciebie" itd. Najczęściej te oskarżenia nie mają nic wspólnego z faktami, ale sprawiają, że rezygnujemy z wyzwań, przejmujemy się nadmiernie porażkami i czujemy się gorsi od innych.

W książce autorki proponują różne strategie, które pomogą zmierzyć się z tym wewnętrznym głosem i sprawić, aby w końcu zamilkł lub - co więcej - zaczął wspierać i zachęcać do działania. Zaprosiły do rozmów na te tematy: Katarzynę Cichopek, Darię Ładochę, Odetę Moro, Honoratę Skarbek, Dorotę Welman, Zofię Zborowską-Wronę.

Alina Adamowicz jest blogerką a Joanna Godecka psychoterapeutką i life coach, autorką: „Bądź pewna siebie", „Nie odkładaj życia na później", „Przestań się zamartwiać", „Szczęście w miłości".

eprasa.pl 2dfc76cbe4

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

11 listopada 1939 roku

W dziejach obchodów polskiego Święta Niepodległości, oficjalnie wprowadzonego ustawą z 1937 r. i praktycznie już od 1939 r. nieobchodzonego przez 50 lat, szczególnie miejsce zajmuje dzień 11 listopada 1939 r. Nieprzypadkowo właśnie ten dzień - obchodzony przez Polaków jako święto narodowe, a przez Niemców uważany za dzień narodowej klęski (podpisanie w 1918 r. rozejmu z Compi?gne) - niemieccy okupanci uznali za okazję do podjęcia kolejnych działań w ramach „likwidacji polskiej warstwy kierowniczej" i krwawej rozprawy z „krzewicielami polskiego szowinizmu". Przypomnijmy tylko, że 11 listopada 1939 r. rozstrzelano w lasach koło Piaśnicy ponad 300 osób, głównie przedstawicieli polskich elit Gdyni i Wejherowa, a także mieszkańców innych miejscowości z terenu przedwojennego województwa pomorskiego, nie wyłączając kobiet i dzieci. Do krwawych incydentów dochodziło też na Mazowszu, między innymi w Zielonce koło Warszawy, ale również na obszarze Mazowsza północnego, o czym mniej się pisze.

W przeddzień Święta Niepodległości, 10 listopada 1939 r., niemiecki sąd doraźny w Płocku skazał na karę śmierci dziewięciu Polaków, którym udowodniono posiadanie broni (głównie myśliwskiej) oraz ostrej amunicji. Wyrok wykonano na nich jeszcze tego samego dnia. Pod tym samym zarzutem, ale już 7 listopada, na cmentarzu kościoła św. Krzyża w Pułtusku miała miejsce egzekucja Tymoteusza Kołakowskiego, właściciela restauracji i przedwojennego komendanta drużyny „Strzelca". Według ustaleń historyków również w Ciechanowie 10 listopada rozstrzelano dziewięciu mieszkańców okolicznych wsi oskarżonych o posiadanie borni, a w Przasnyszu 15 listopada wykonano wyrok śmierci na trzech mieszkańcach Krzynowłogi Małej.

Jeszcze głośniejsza na całym Mazowszu północnym była akcja aresztowania przed 11 listopada przedstawicieli polskiej inteligencji jako zakładników, których miano rozstrzelać, gdyby doszło do zorganizowania obchodów Święta Niepodległości. W Płocku w nocy z 8 na 9 listopada policja niemiecka osadziła w miejscowym więzieniu przy ulicy Sienkiewicza kilkudziesięciu zakładników spośród miejscowych księży, nauczycieli, lekarzy, adwokatów, a także okolicznych pisarzy gminnych, wójtów i rolników znanych przed wojną z działalności patriotycznej. Tej nocy trafił do więzienia między innymi biskup Leon Wetmański, a także księża profesorowie z seminarium duchownego oraz płoccy duszpasterze. Z mieszkania został wyprowadzony również sędziwy już wówczas (81- letni) arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, późniejszego męczennika obozu w Działdowie, którego jednak - tym razem - nie zatrzymano. Część zakładników zwolniono w nocy z 11 na 12 listopada, dobitnie im przypominając - jak relacjonował jeden ze świadków - że Płock leży na terenie Rzeszy, i że od tej pory „11 listopada już nigdy się nie powtórzy", a Niemcy pozostaną tu na zawsze i Polacy muszą się z tym pogodzić. Podobnie było również w Mławie, gdzie 9 listopada do więzienia trafili jako zakładnicy czterej księża, na czele z dziekanem ks. Władysławem Maronem, oraz sześciu innych mieszkańców tego miasta. Według relacji ks. Marcelego Przedpełskiego z Klukowa również w Nasielsku 10 listopada aresztowano wszystkich księży, razem z miejscowym dziekanem ks. Stanisławem Pujdo (trafi później jako więzień do obozu w Dachau). Z kolei w Płońsku w tym czasie w więzieniu przebywało jedenastu księży, w tym dziekan płoński ks. Tomasz Skowroński, bity przez Niemców, a także księża salezjanie z Czerwińska, którzy prowadzili działalność duszpasterską w dawnym opactwie, o którym pisałem tydzień temu. Aresztowania dotknęły też księży z Pułtuska oraz przedstawicieli miejscowej inteligencji. Jako zakładnik przetrzymywany był między innymi ks. dziekan Józef Michnikowski (zmarł po wyjściu z więzienia), a także miejscowy inspektor szkolny Władysław Bartosz (zginie później w obozie w Majdanku) oraz dekanalny prezes Akcji Katolickiej - Karol Dłużewski z Pobyłkowa. Ostatniego z wymienionych zatrzymano 9 listopada wraz z synem Kazimierzem oraz krewnymi Janem i Eustachym Dłużewskimi z Łubienicy „za nielegalne posiadanie broni". Cała czwórka, wraz Wiktorem Archutowskim z Gzowa, została rozstrzelana pod murem na cmentarzu kościoła świętokrzyskiego w Pułtusku. To tylko niektóre ofiary owego tragicznego 11 listopada 1939 r. na północnym Mazowszu, o których w tych dniach winniśmy w sposób szczególny pamiętać.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Więcej światła

Jak nas informują lokatorzy budynku nr 36 przy placu Mickiewicza w Raciążu, blask żarówek w ich mieszkaniach da się porównać do płomienia świecy. Szczególnie wiele stresów przeżyli oni podczas śledzenia zaskakujących losów Stefanii Harper, kiedy to znikający w telewizorze obraz pozbawił wiernych widzów serialu odpowiedzi na pytanie: czy jadowity wąż ukąsi wreszcie słodką cioteczkę Gili? (...) Wezwany do naprawy telewizora fachowiec po sprawdzeniu stwierdził, że przyczyną złego odbioru programu telewizyjnego jest niskie, bo wynoszące zaledwie 150 volt napięcie. Poinformowany o tym fakcie dyżurny elektryk w miejscowym zakładzie energetycznym poradził, by mieszkańcy wynajęli prywatnego elektryka do naprawy sieci.

nr 44, 31 października 1986 r.

Do Raciąża wkroczył przemysł

Obchody Dnia Pracowników Łączności w Raciążu nigdy dotąd nie miały tak uroczystego charakteru, jak w tym roku. 21 października dokonano tu oficjalnego otwarcia Zakładu Terenowego Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej TELKOM-ZWUT w Warszawie. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: minister łączności prof. Władysław Majewski i wicewojewoda ciechanowski Aleksander Wójcik.

nr 44, 31 października 1986 r.

Kradzieże, wypadki, pożary

W nocy z 23/24 października w Dziektarzewie gmina Baboszewo dokonano włamania do sklepu spożywczo-monopolowego. Skradziono 120 butelek wódki „Soplica", 35 butelek likieru „Hawana" i około 60 paczek papierosów „Arberia". Ogólna suma start wynosi około 150 tys. zł.

***

W nocy z 24/25 października w Komornikach gmina Działdowo dokonano kradzieży 8 sztuk gęsi i 4 kaczek o wartości ok. 15 tys. zł.

***

24 października w miejscowości Zgliczyn Pobodzy gmina Bieżuń wybuchł pożar, w wyniku którego spaliły się 2 stodoły drewniane kryte słomą wraz z płodami rolnymi na szkodę rolników indywidualnych. Ogólna suma strat wynosi ok. 2 miliony złotych.

nr 45, 7 listopada 1986 r.

50 milionów za głowę za głowę mordercy z Siennicy

„Super Ekspres" wyznaczył nagrodę w wysokości 50 milionów złotych za głowę każdego bandyty, który brał udział w zbrodni w Siennicy pod Nasielskiem. (…) Nieznani sprawcy zastrzelili wtedy czteroosobową rodzinę – właścicieli gospodarstwa ogrodniczego, ich 14-letniego syna i 21-letnią córkę. (…) Prawdopodobnie zabili oni także właściciela kurzej fermy w Słupnie pod Wołominem i żonę właściciela kantoru w Warszawie. Prokuratorzy podejrzewają także, że we wszystkie te zbrodnie zamieszani są również byli policjanci, którzy brali udział w strzelaninie w Terespolu.

nr 44, 1 listopada 1996 r.

W Ciechanowie otwarta zostanie jadłodajnia

Talerz ciepłej strawy

Jeśli wszystko przebiegało będzie zgodnie z planami w Ciechanowie otwarta zostanie jadłodajnia dla najuboższych mieszkańców. Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał na ten cel od Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej 600 mln starych złotych. Jadłodajnia funkcjonować będzie w pomieszczeniach należących do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ciechanowie. W budynku przy ul. 3 Maja rozpoczęto już prace adaptacyjne. Za przekazane z ministerstwa pieniądze zakupione zostanie również niezbędne wyposażenie do kuchni i zaplecza gastronomicznego.

nr 44, 1 listopada 1996 r.

Od 4 listopada

Karteczki zamiast L-4

W trwającym od pięciu miesięcy sporze z rządem lekarze zastosowali ostrzejsze formy protestu. – Ponieważ nasze wcześniejsze akcje nie przyniosły rezultatu – powiedział przewodniczący samorządu lekarskiego w Ciechanowie Bogdan Zbyszyński – Okręgowe Izby Lekarskie postanowiły, że zamiast zwolnień chorobowych na drukach L-4, wydawane będą zaświadczenia na zwykłych kartkach z pieczątką lekarza. Natomiast druki L-4 będą wysyłane do Ministerstwa Zdrowia.

nr 45, 8 listopada 1996 r.

HOROSKOP

BARAN

Barany czeka sympatyczny tydzień. Możesz liczyć na dobre pomysły zawodowe. Warto zapisać te przemyślenia, być może już niedługo przyniosą dobre i konieczne posunięcia. Koniec tygodnia będzie sprzyjać odpoczynkowi. W miłości trudno ci będzie ukryć emocje…

BYK

W najbliższych dniach warto poświęcić trochę więcej uwagi rodzinnym sprawom. Czas zadzwonić do krewnych i omówić wspólne sprawy. Masz szansę przeforsować swoje pomysły, ale działaj ostrożnie. Weekend sprzyjać będzie nie tylko odpoczynkowi, ale i dbaniu o zdrowie.

BLIŹNIĘTA

W tym tygodniu we wszystkich trudnych sprawach możesz liczyć na większą niż zwykle sympatię otoczenia. Będziesz mieć szczęście w sprawach sąsiedzkich. Przypadkowe spotkanie przyniesie wiele korzyści. Nie obgaduj tylko na nim innych mieszkańców, bo pewna osoba może przekazać twoje słowa dalej…

RAK

Czeka cię pracowity tydzień. Najbliższe dni sprzyjać będą również nauce, szkoleniom i omawianiu zawodowych problemów. Nie bądź teraz zajęty tylko swoimi sprawami, bo ktoś bliski zasługuje na więcej uwagi. Warto też przemyśleć ważne plany, które dotyczą twojej kariery zawodowej.

LEW

Lwy znów odkryją zupełnie nowe pomysły i idee. Będziecie ciekawscy i towarzyscy, co sprzyja ciekawym dyskusjom. Pod koniec tygodnia ktoś przekona was do nowego przedsięwzięcia. Może warto zmienić stare zasady. Także pokusie nowego romansu trudno będzie się oprzeć…

PANNA

W najbliższych dniach będziesz bardzo twórczy i dociekliwy. Powrócisz do porzuconych projektów i niedokończonych rozmów. Nie zrażaj się krytyką osoby, która zazdrości innym powodzenia i sukcesów. Rób swoje. W czasie weekendu chętnie sięgniesz po ciekawą lekturę, a może coś ugotujesz?

WAGA

Wykorzystaj każdą okazję do wykazania się swoimi zdolnościami. Uda ci się naprawić błędy, jakie przytrafiły ci się w niedalekiej przeszłości. W miłości także zapowiada się wielkie poruszenie. Pewna znajomość wreszcie nabierze rumieńców, wystarczy jeden uśmiech, a zapanujesz nad czyimś sercem.

SKORPION

W najbliższym czasie popatrzysz na trudne sprawy inaczej niż dotychczas. Będziesz zachęcać innych do nowoczesnych projektów. W miłości czekają cię sympatyczne niespodzianki. Dawne znajomości powrócą i być może będą wymagały podjęcia jednoznacznych decyzji, ufaj swojej intuicji…

STRZELEC

Postanowisz unikać ryzykownych sytuacji i niemiłych osób. Zwróć większą uwagę na sprawy związane z domem i rodziną, bo możliwe są drobne nieporozumienia ze starszymi krewnymi. W pracy zajmiesz się porządkowaniem zaległości. Szkolenia czy narady internetowe będą ciekawe i owocne.

KOZIOROŻEC

Odkryjesz, że wiele twoich spraw zależy od tego, co sądzą i robią inni ludzie. Czyjeś decyzje mogą cię zdenerwować, a nawet sprowokować do kłótni. Nie poddawaj się woli innych osób, które myślą tylko o swoich interesach. W końcu uda ci się zaprowadzić porządek, a w weekend odpoczniesz i się zrelaksujesz.

WODNIK

Czas wziąć trudne sprawy w swoje ręce, bo właśnie teraz szczęście ci sprzyja. Mimo początkowych przeciwności, sporo się uda załatwić. Działaj szybko, mów otwarcie, nie chowaj się za plecami silniejszych od siebie. Będzie ci łatwiej odnaleźć się w nowej relacji, twoje zalety będą zauważone i docenione.

RYBY

W tym tygodniu będziesz spokojna i leniwa. Zbyt ambitne plany zamiast zmobilizować, zniechęcą cię do działania. Zwolnij i tym razem nie wymagaj od siebie zbyt wiele. Odpocznij i nikomu się z tego powodu nie tłumacz. Zdrowie i dobre samopoczucie teraz jest najważniejsze…

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 2dfc76cbe4

KON-tekst

Bitwa pod Empikiem

Jeśli, szanowny czytelniku widzisz (na żywo, w telewizji, lub filmiku podesłanym od znajomego) tysiące ludzi na ulicach Warszawy - krzyczących, wymachujących flagami, w blasku i huku ognia, w czarnych kłębach dymu. Oglądasz gonitwy cywili z policją. Jeśli wszystko to dzieje się 11 listopada w Warszawie. To co to może być?

Oczywiście – tzw. marsz niepodległości. Największe święto nowoczesnej Polski. Od kilku lat, właśnie w ten sposób jest manifestowane na ulicach miasta, które już niejedno widziało, przebolało i przeżyło. Od władz organizatorzy dostali prawo do cyklicznego powtarzania tego żałosnego widowiska co rok.

Marsz niepodległości to współczesny przejaw patriotyzmu, wyraz umiłowania kraju i narodu, w tym również jego bohaterskiej stolicy przez… No właśnie - przez kogo?

„Nie jestem w posiadaniu takiej wiedzy" - że posłużę się słowami obecnych polityków - kim są młodzi ludzie tak mocno kochający kraj i naród. Polskę.

W posiadaniu tej wiedzy jest na pewno Jarosław Kaczyński, odpowiedzialny w rządzie za...bezpieczeństwo. On to, kilka dni wcześniej, zwracając się do członków i sympatyków PiS, wezwał ich do obrony ojczyzny i kościołów („brońmy Polski, brońmy patriotyzmu i wykażmy tutaj zdecydowanie i odwagę"). Jest też na pewno Antoni Macierewicz, który zaraz po marszu, ustawiwszy się pod obrazem papieża-Polaka, w towarzystwie dwóch tyleż patriotycznych, co krzepkich młodzieńców, przemówił przepojonymi dumą i wdzięcznością tymi słowy - „Wspaniały marsz!"

No to obejrzyjmy. Na jednym z najbardziej znanych skrzyżowań w Warszawie - Alej Jerozolimskich i Nowego Światu (rondo de Gaulle'a) jest budynek, na fasadzie którego wyryty jest napis: „Cały naród buduje swoją stolicę". Obecnie mieści się tu „Empik" (sklep z książkami, prasą, płytami muzycznymi). Zaraz po wojnie była tam siedziba Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy (stąd rzeczony napis), a przed wojną mieściła się tu znana kawiarnia Café Club. W czasie wojny kawiarnia obsługiwała tylko Niemców, była ulubionym miejscem spotkań m.in. oficerów Wehrmachtu. Dwukrotnie, w październiku 1942 i lipcu 1943 polskie podziemie przeprowadziło zamachy, wrzucając do lokalu ładunki wybuchowe (zdaje się, że nie było zabitych wśród gości kawiarni).

Historia zobowiązuje. 11 listopada 2020, to właśnie tu miały miejsce najbardziej bohaterskie momenty marszu (kolejne, też mocne akcenty, to: podpalenie mieszkania w kamienicy przy moście Poniatowskiego oraz odbicie przez policję dworca Powiśle). Dzięki zapisowi z kamery umieszczonej naprzeciw Empiku możemy obejrzeć oddziały patriotów w akcji, które zaatakowały budynek, a dokładnie - bramę wjazdową. Co rusz to rozpędzony bojownik (patriota, partyzant, konspirator) niczym japoński kamikadze znika w bramie, rzuca racę, petardę , wyszarpaną z torowiska płytę, barierką (i co tam ma jeszcze pod ręką) i wraca.

Po jakimś czasie widać jak z Nowego Światu wyłania się zwarta kolumna policji wyposażona do walk ulicznych. Jest wróg! Można przypuścić kolejny atak. W stronę policjantów, na ich głowy, tarcze, pod nogi lecą płonące żagwie, wyzwiska, obraźliwe gesty…

W odpowiedzi gaz łzawiący i strzały (kule na szczęście gumowe, ale ranny zostaje m.in. fotoreporter prasowy). Napastnicy zostają odparci, dołączają do pochodu…

No i pytanie, które ciśnie się na usta po każdej bitwie – kto wygrał? Prezes eventu pn „Marsz Niepodległości" Robert Bąkiewicz uważa, że to on, bo marsz był udany, spokojny, a on sam jako organizator... nie popełnił żadnego przestępstwa.

Dzielnego Bąkiewicza możemy obserwować na nagraniach jak „dowodzi" całym przedsięwzięciem, nie lęka się wybuchów, i ognia, ba, nawet koronawirusa, bo występuje bez maseczki z podniesionym czołem, jak kiedyś generał, który się kulom nie kłaniał. Nie ruszyło go nawet płonące mieszkanie, obok którego przechodził. Potem, w Polsacie News wyraził jednak ciekawość: „Musimy poznać, kto tego aktu dokonał", i zażądał… dymisji komendantów policji. Nikt go nie zatrzymał, nie przedstawił żadnych zarzutów.

W odwecie Komenda Stołeczna Policji tylko udostępniła nagrania i zakomunikowała: „To była bitwa z chuliganami, ponad 700 osób zostało wylegitymowanych, a 36 zatrzymanych, a organizatorzy nie zadbali o bezpieczeństwo maszerujących".

Niestety, drogi czytelniku, musisz sam ocenić - kto wygrał bitwę pod Empikiem. Mnie się wydaje, że jak kiedyś naród budował swoją stolicę, tak marsz ją rujnuje. I przy okazji wizerunek Polski.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Chorzy i ozdrowiali

Jeszcze miesiąc temu na pytanie, czy znam kogoś zakażonego koronawirusem, odpowiadałam przecząco. Docierały do mnie co prawda informacje, że chorują znajomi moich znajomych czy przyjaciół, ich sąsiedzi, koleżanki i koledzy z pracy. Jedna z przyjaciółek napisała, że „krąg się zacieśnia", bo zakażeni są i uczniowie, i nauczyciele ze szkoły, w której pracuje, i jej sąsiedzi z bloku. Żadnej z tych osób nie poznałam.

Teraz odpowiedź brzmi inaczej. Kilka moich znajomych rodzin chorowało lub choruje na COVID-19. Większość z nich to osoby z potwierdzonym laboratoryjnie wynikiem dodatnim. Wyjątkiem jest koleżanka dziennikarka, mająca wynik negatywny, mimo że skarżyła się na takie same dolegliwości (m.in. straciła węch i smak) jak inne osoby z jej otoczenia, które uzyskały odmienny wynik testu. Większość z moich chorujących znajomych przebywała lub przebywa w izolacji domowej. Kilku, niestety, pogorszył się stan zdrowia i trafiło do szpitala. W ciężkim stanie jest nasz redakcyjny kolega Krzysztof (proszę o życzenia zdrowia dla niego, a osoby wierzące o modlitwę w jego intencji). Żadna z tych rodzin nie lekceważyła istniejącego zagrożenia. Wręcz przeciwnie niektóre z nich mocno ograniczyły kontakty, m.in. dzięki pracy zdalnej, a zakupy robiły raz w tygodniu lub rzadziej, i dbały o siebie. Co zaważyło na tym, że zachorowały? Czy mniejsza odporność organizmu? Ci, którzy wyzdrowieli, czują się osłabieni i mówią, że ta choroba jest cięższa niż grypa. Ale są i osoby z chorobami współistniejącymi, obawiające się pogorszenia stanu zdrowia, a nawet śmierci, które przeszły COVID-19 lżej niż inni. Wśród moich znajomych są też osoby, które podejrzewają, że już chorowały, ale choroba miała u nich łagodny przebieg, że nawet jej za mocno nie odczuły.

Mimo przygnębiających informacji o kolejnych zakażeniach, a nawet zgonach, spójrzmy na statystyki: większość chorych na COVID-19 wyzdrowiała. Trzeba mieć nadzieję, że nasi bliscy i my sami też wyzdrowiejemy. A ozdrowieńcy mogą pomóc innym: oddać osocze. Zawiera ono przeciwciała, które mogą wspomagać leczenie chorych z ciężkimi, zagrażającymi życiu objawami zakażenia. Może je oddać każda zdrowa osoba, od 18 do 65 roku życia, co najmniej 28 dni od zakończenia objawów i 18 dni od zakończenia izolacji w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Kobiety po przebytej niedawno ciąży oraz osoby, które miały przeprowadzoną w przeszłości transfuzję, będą miały dodatkowe badania. Wszyscy chętni do oddania osocza najlepiej, żeby skontaktowali się telefonicznie z Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, ponieważ termin pobrania jest ustalany z każdym indywidualnie. W razie konieczności badań, dawcom zapewnia je publiczna służba zdrowia.

Osocza potrzebują i ci, których znamy, w tym Paweł Brodzki, nauczyciel, trener i radny z Pułtuska, u którego wirus zajął dużą część płuc. O pomoc dla niego prosi jego żona Anna. Można je oddać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie ze wskazaniem: „Paweł Brodzki, Szpital Czerniakowski w Warszawie". Być może osocza będzie potrzebował również nasz kolega redakcyjny Krzysztof Kowalski. Niestety, nie można oddać go w Ciechanowie, ale za sprawą samorządu województwa być może się to zmieni. Na razie zostaje stolica. Lekarze mówią, że podanie osocza to jedna z najskuteczniejszych terapii przy zakażeniach wirusowych. Ozdrowiali mogą pomóc chorym. Wszystkich może nas spotkać to samo, więc nie odmawiajmy sobie nawzajem pomocy.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 47

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ścieglennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 45: *„Obietnica nie karmi"*.

Nagrodę otrzymuje Sylwia Domańska z miejscowości Rzeszotko.

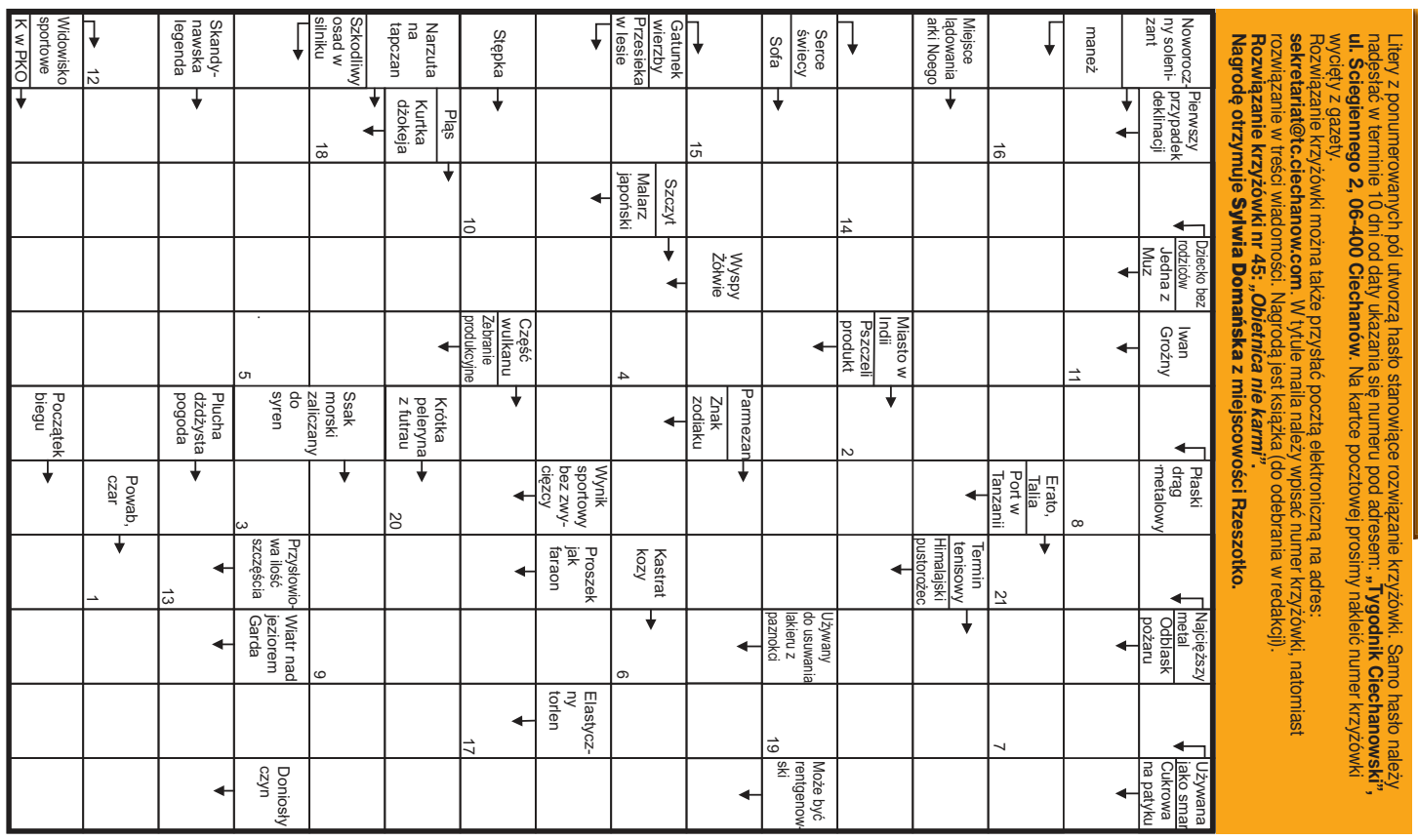

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Developerzy nie mają gdzie budować?

Głód ziemi

Od pewnego czasu w Mławie można zauważyć swoisty głód ziemi, zwłaszcza dla developerów budujących zarówno osiedla domów jednorodzinnych, jak i budynki wielolokalowe. Potwierdziło się to m.in. na ostatniej sesji Rady Miasta, podczas której podjęto wiele uchwał dotyczących gospodarki przestrzennej.

Radni zatwierdzili nowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miasta. Przy omawianiu tego dokumentu okazało się, że mieszkańcy zgłosili do niego kilkadziesiąt uwag, które jednak w prawie 100 procentach zostały odrzucone. Dotyczyły one przede wszystkim wniosków o zmianę przeznaczenia wielu terenów z celów na usługi, produkcję, budownictwo pod inną działalność gospodarczą, na budownictwo mieszkaniowe. Chodziło o tereny położone przy ul. Warszawskiej, działki przylegające do „siódemki" i grunty, częściowo rolne, znajdujące się w okolicach ulic Padlewskiego i Łąkowej.

Wnioski zostały odrzucone, gdyż zdaniem odpowiedzialnych za gospodarkę przestrzenną w mieście, ich przyjęcie naruszałyby w poważnym stopniu planowaną przestrzeń z podziałem tych terenów na założone już cele. Spowodowałoby to pojawienie się nowych obiektów mieszkalnych w bezpośrednim sąsiedztwie m.in. firm produkcyjnych, usługowych lub transportowych. A w jednym przypadku naruszona byłaby strefa ochronna ujęcia wody dla mieszkańców Mławy.

W porządku obrad był także miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Targowa" - dla terenu położonego w strefie śródmiejskiej.

Ul. Targowa. Tutaj powstaną wieżowce?

FOT. AUTOR

Opracowywany od 2017 roku dokument zastąpił dotychczas obowiązujące plany, uchwalone w 1997 i 2004 r.

Nowy plan przewiduje lokalizowanie w tym obszarze usług, w tym budowę obiektów handlowych o powierzchni powyżej 2 tys. m kw., ale także zabudowy wielorodzinnej i jednorodzinnej. Dla terenu przeznaczonego pod zabudowę usługową i wielorodzinną przepisy dopuszczają wysokość nie wyższą niż 18 metrów z lokalnymi dominantami i zwyżkami zabudowy do wysokości 21 m i pięciu kondygnacjach nadziemnych. Jednak na części terenu dopuszczalna będzie realizacja lokalnej budowy nie wyższej niż 39 metrów, co oznacza 12 kondygnacji nadziemnych. Czyżby miały powstać w tym miejscu drapacze chmur?

Radni odrzucili kilkanaście uwag wniesionych przez jednego z mieszkańców, dotyczących m.in. wielkości placów zabaw przy budynkach wielorodzinnych, a także dodania możliwości bilansowania miejsc postojowych w liniach rozgraniczających ulic przyległych do danego budynku wielorodzinnego.

Rada zatwierdziła też, odrzucając większość wniosków mieszkańców, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w środkowej części miasta, między ul. Podborną, Lasem Mławskim, ul. Mikołaja Kopernika i linią kolei wąskotorowej.

W Mławie obwiązuje obecnie 20 miejscowych planów zagospodarowania, obejmujących około 60 procent terenów miasta. Liczba wniosków o zmianę przeznaczenia terenów na budownictwo mieszkaniowe, która systematycznie rośnie od kilku lat, dobitnie świadczą, że terenów pod tego rodzaju inwestycje w granicach miasta zaczyna brakować.

W.D.

Dworzec zintegrowany później

„Stacja Mława" - taki napis można zobaczyć od kilku tygodni na budynku galerii handlowej i dworca zintegrowanego, znajdujących się przy alei św. Wojciecha. Otoczenie obiektu jest już w znacznym stopniu zagospodarowane. O terminie otwarcia jednak cicho, chociaż widać, że prace w poszczególnych pawilonach handlowych idą pełną parą. Pojawiły się także reklamy firm, które będą miały w galerii swoje stoiska.

W pierwszych dniach listopada miasto rozstrzygnęło przetarg na wykonawcę robót wykończeniowych w budynku dworca zintegrowanego, który obecnie jest gotowy w stanie surowym. Wygrała go firma „Domex", która zrobi to za kwotę nieco ponad 1,88 mln złotych. Termin zakończenia prac ustalono na koniec kwietnia 2021 roku.

Miasto zleciło wykonanie robót wykończeniowych wewnętrznych i zewnętrznych z kompletem instalacji elektrycznej i sanitarnej oraz zainstalowanie pokrycia dachowego. Branża elektryczna obejmuje m.in. instalacje: zasilania, oświetlenia, odgromową, SSWiN, SSTV, nagłośnienia, branża sanitarna zawiera m.in. instalacje: wod-kan., kan. deszczowej, wentylacji mechanicznej, klimatyzacji, c.o..

Przypomnijmy, że pierwotny termin oddania dworca do użytku, deklarowany przez władze miasta, określony był na 1 października br. Z powodu pandemii jednak wszystko przesuwa się w czasie. Obecnie mówi się o II kwartale przyszłego roku.

Budynek przyszłego dworca stanowi całość z pozostałymi zabudowaniami centrum handlowego, realizowanego przez firmę Scotia . Zgodnie z umową na własny koszt wykonało

Przygotowanych jest pięć stanowisk dla autobusów

już nawierzchnie postojowe i manewrowe dla autobusów, parkingi, postój taxi oraz kanalizację deszczową do odwodnienia placów manewrowych. Miasto zaplanowało przeznaczyć na tę inwestycję plus roboty wykończeniowe około 3 mln zł. Jaki będzie ostateczny koszt, okaże się po zamknięciu i odbiorze inwestycji.

Tekst i fot. W.D.

Dzierzgowo

Studium do nowelizacji

Rada Gminy Dzierzgowo podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Dlaczego?

- Obecnie obowiązujące studium zostało uchwalone w 2001 r. Powołany przez nas zespół architektoniczny wydał opinię, że w tym dokumencie niezbędne są zmiany. Innymi słowy, że trzeba go dostosować do dzisiejszych warunków. Wystarczy powiedzieć, iż w ostatnich 19 latach nastąpiło wiele zmian w prawie – wyjaśnia wójt Rafał Kuciński.

Projekt znowelizowanego studium powinien być gotowy za dwa lata, przygotuje go specjalistyczna firma. Propozycje korekt pojawią się w toku konsultacji i żmudnych uzgodnień z wieloma instytucjami zewnętrznymi. Studium jest podstawą do uchwalania planów zagospodarowania przestrzennego.

Teren gminy Dzierzgowo jest, jak się okazuje, obszarem o wyjątkowych walorach przyrodniczo – archeologiczno – historycznych, co szczegółowo opisuje studium z 2001 r. Oczywiście te wartości kulturowe będą uwzględnione w projekcie zmienionego dokumentu. **(kj)**

Obserwatorium

Demokracja na cmentarzu

W tych dniach na starym mławskim cmentarzu parafialnym spotkałem sędziwą kobietę. Siedziała na ławce przed grobem, w którym spoczywają jej mąż i syn. Zwierzyła mi się, że przychodzi tu od 20 lat, kilka razy w tygodniu (w obecnym roku rzadziej, wiadomo: koronawirus), by się pomodlić i podumać. Zawsze przynosi ze sobą lampkę, przy okazji usunie liście z nagrobka. Nie ukrywała, że tutaj czuje szczególną więź z tymi, których przedwcześnie pogrzebała. Eschatologia katolicka nazywa to świętych obcowaniem.

Takich kobiet jest w Mławie dużo. By się o tym przekonać, wystarczy się rozejrzeć po miejscowych cmentarzach w jakikolwiek dzień. One zawsze tam są. One czuwają. Nie tylko instynkt kobieco-macierzyński, ale i wiara każe im się stawiać przed prochami ich najbliższych. Mężczyźni, czyli dziadkowie, ojcowie, synowie? Pewnie nie mają takiej wyobraźni metafizycznej, jak niewiasty.

Mławskie cmentarze, choć na przełomie października i listopada były zamknięte, to jednak w przeddzień zakazu i w następnych dniach zapłonęły tysiącami zniczy. Łuna, unosząca się na polskimi cmentarzami na Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny, niezmiernie mnie zastanawia. Gdy byłem młody, przyznaję, buntowałem się wobec zastanym konwenansom, w tym wypadku przeciwko przesadnej, jak sądziłem, trosce o groby. Uważałem, że są to tylko zewnętrzne gesty pamięci (umarli potrzebują przede wszystkim modlitwy). Gdy podrosłem i trochę przeczytałem fachowej literatury, zrozumiałem, że za tymi widocznymi znakami kryje się jednak coś głębszego, tajemniczego, niezmierzonego, coś, czego niepodobna zupełnie wyjaśnić w kategoriach czysto doczesnych. Ot, ktoś, kto zapala świeczkę na grobie swego ojca, nawet jeśli się uważa za ateistę, przynajmniej podświadomie wierzy, że nie wszystko minęło. Światło jest bowiem symbolem trwania, ciągu, kontynuacji. Życia.

Kilkanaście lat temu 1 listopada spędziłem na Campo Verano, największym cmentarzu w Rzymie. Olbrzymim. Pochowano tam wielu Polaków, a m.in. malarza Aleksandra Gierymskiego, generała Stanisława Klickiego, Karolinę Lanckorońską, pisarkę, mecenaskę kultury, założycielkę Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, świętą Urszulę Ledóchowską i jej brata Włodzimierza, generała Zgromadzenia Jezuitów. W tym wielkim mieście umarłych najwięcej zniczy i kwiatów widziałem na grobach naszych rodaków.

Pamięć o zmarłych i ich pochówkach, szczególnie widoczna na początku listopada, to coś, co nas wyróżnia na tle narodów Europy. I niech tak pozostanie na wieki wieków.

Teraz, kiedy się toczy ostra walka polityczna, kiedy obserwujemy spór o zakres i sens praw człowieka, kobiet w szczególności, warto też pamiętać, że najbardziej demokratycznym miejscem na świecie jest właśnie cmentarz, bo śmierć jest demokratką. Przyjdzie do każdego. Lapidarnie wyraża to napis na nagrobku na starym cmentarzu w Ciechanowie, jakby głos tego, którego ciało tu złożono: „Kim ty jesteś, ja byłem. Kim ty będziesz, ja jestem".

JAN MŁAWSKI

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Uczczą 580-lecie LO im. Piotra Skargi w Pułtusku

Rzeźbiarskie „Wspomnienie niebieskiego mundurka"

Nawiąże do tradycji szkoły oraz powieści Wiktora Gomulickiego „Wspomnienia niebieskiego mundurka", której akcja toczy się w mieście nad Narwią. Będzie darem samorządów gminy Pułtusk i powiatu pułtuskiego z okazji 580-lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku. Rzeźba grupowa stanie na tle dawnej bramy wjazdowej na teren szkoły.

Idea wspólnego uczczenia przez władze gminy Pułtusk i powiatu pułtuskiego rocznicy utworzenia w Pułtusku Filii Akademii Krakowskiej (1440 r.) zrodziła się na początku roku. Szkoła, filia krakowskiej uczelni, przekształcana w różne rodzaje szkół prowadzonych przez zakony, Komisję Edukacji Narodowej, administrację państwową i samorządową, istniała w postaci gimnazjów, progimnazjów i liceów aż po dziś dzień. Spadkobiercą owej wspaniałej historii jest Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi, trzecie pod względem wieku liceum w Polsce.

- Władze powiatu i miasta postanowiły uświetnić wspaniałą rocznicę powstania liceum darem: rzeźbą grupową, nawiązującą do scenki rodzajowej z powieści Wiktora Gomulickiego „Wspomnienia niebieskiego mundurka" – poinformował starosta Jan Zalewski.

- Inwestycja została przewidziana do wykonania w ramach realizowanego przez gminę Pułtusk zadania pn. „Miejsca pamięci piewcy Pułtuska – Wiktora Gomulickiego – wpływ na walory estetyczne miasta i rozwój turystyki". Realizujemy ją z powiatem pułtuskim na zasadzie partnerstwa: w formule powiat pułtuski – lider projektu, gmina Pułtusk – partner – powiedział burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Wiktor Gomulicki, jeden z najważniejszych przedstawicieli polskiego pozytywizmu, poeta, eseista i pisarz, upamiętnił swoje dzieciństwo, które spędził w Pułtusku, i pierwsze nauki, które pobierał w gimnazjum przy klasztorze ojców benedyktynów, a uczynił to na kartach powieści „Wspomnienia niebieskiego mundurka" barwnie oddającej życie mieszkańców miasta w latach 50. i 60. XIX wieku.

Nawiązująca metaforycznie do fabuły powieści Wiktora Gomulickiego rzeźba grupowa miała zostać odsłonięta podczas uroczystości jubileuszowej. Jednak z uwagi na obostrzenia związane z epidemią COVID-19, wcześniej planowana na jesień tego roku uroczystość musiała zostać odłożona w czasie.

Powstała makieta obrazująca scenkę rodzajową, wzorzec do kompozycji artystycznej, która ma zostać wykonana w skali 1:1 na tle bramy usytuowanej przed gmachem LO, od strony ul. Benedyktyńskiej. Scenka przedstawia starego woźnego (figurka o wysokości 30 cm), trzymającego w ręku dzwonek, którym daje sygnał „koniec lekcji", i chłopców radośnie wybiegających ze szkoły (figurki o wysokości 23 cm każda). Nawiązuje ona do powieści, rozpoczynającej się wspomnieniami o dzwonku szkolnym, ważnym i nieodzownym elemencie życia każdej społeczności szkolnej. Figurki odzwierciedlają trzy sylwetki wzorowane na rycinie zamieszczonej w piątym wydaniu „Wspomnień niebieskiego mundurka" Wydawnictwa Literackiego Kraków.

FOT. ARCHIWUM URZĘDU MIEJSKIEGO W PUŁTUSKU

Makieta rzeźby - scenka z powieści Wiktora Gomulickiego „Wspomnienia niebieskiego mundurka", której akcja toczy się w Pułtusku

- Muzyka i dzwonek szkolny, rozbrzmiewające od strony rzeźby, staną się splotem ważnych symboli dla mieszkańców miasta, dla byłych i obecnych uczniów szkoły, jak też urozmaiceniem dla odwiedzających nasze miasto turystów oraz zachętą do wspomnień – zauważył burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Projektantem i wykonawcą makiety jest artysta-rzeźbiarz Michał Selerowski, mieszkający i tworzący w Zambrowie. Jest on autorem m.in. pomników i popiersi marszałka Józefa Piłsudskiego, kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz ławeczek: w Łomży – Hanki Bielickiej, w Międzyzdrojach – Gustawa Holoubka, Jana Machulskiego i Krzysztofa Kolbergera, w Wąsewie – Marii Konopnickiej a w Augustowie – Beaty z Albatrosa.

Rzeźba grupowa – kompozycja artystyczna stanie się elementem promocji Pułtuska.

- Właściwa promocja powinna być oddziaływaniem kreatywnym, uwrażliwiającym oraz stymulującym pozytywne emocje, np. pobudzającym dobre wspomnienia. Promocja dowolnej miejscowości bywa o wiele skuteczniejsza, jeżeli zawiera w sobie walory historyczne, w tym artystyczne, np. literackie, oraz plastyczne wątki ekspozycyjne wyrażone w postaci rzeźby, malowidła lub w jakikolwiek inny oryginalny sposób – wyjaśnił burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Wykonanie rzeźby zostało zaplanowane na 2021 rok. Szacunkowy koszt inwestycji wyniesie ok. 160 tys. zł. Dotychczasowe nakłady poniesione przez gminę Pułtusk na realizację zadania, czyli wykonanie projektu i makiety rzeźby, zamknęły się w kwocie 7.025 zł.

Biorąc pod uwagę wspólny cel, jakim jest upowszechnianie i uatrakcyjnienie walorów kulturowych Pułtuska (rozumianych jako miasto i powiat), oraz przeniesione na rok 2021 obchody jubileuszu szkoły, władze powiatu zaaprobowały pomysł gospodarza miasta wspólnej realizacji zadania. Odpowiednią uchwałę Rada Powiatu w Pułtusku podjęła 23 września, natomiast Rada Miejska podczas ostatniej sesji 27 października.

Oba samorządy mają nadzieję, że rzeźba nawiązująca do „Wspomnień niebieskiego mundurka" będzie kolejną rangi atrakcją turystyczną Pułtuska.

IK

Pałac w Bieżuniu

Zaczyna się kilkuletni proces przywracania świetności bieżuńskiej perełce. Zespół pałacowo-parkowy rodziny Zamoyskich najpierw przejdzie gruntowne badania pod okiem specjalistów. W związku z tym Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu ogłosiło przetarg, aby wyłonić wykonawcę pierwszego etapu ogromnej inwestycji finansowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

Prace zaczynają się od sporządzenia dokumentacji, zawierającej dane zebrane przez geotechników, archeologów, konserwatorów i architektów.

Kompleks znajduje się na trzech działkach o łącznej powierzchni aż 12,46 ha. Specjaliści mają przeprowadzić badania, które będą podstawą do sporządzenia projektu i koncepcji rewitalizacji obiektu i parku.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu na pierwszy etap zadania przeznaczyło 799.500 zł. Do przetargu stanęło osiem firm, spośród których najniższą ofertę zaproponowało przedsiębiorstwo z Poznania, DEMIURG Project S. A., które zaoferowało wykonanie prac za kwotę 291.091,80 zł. Pozostałe oferty mieściły się w kwocie przestawionej przez MWM w Sierpcu, lecz żadna z nich nie była niższa od 466 tys. zł.

Oprócz kryterium ceny firma musi spełnić także szereg innych warunków. O tym kto wygra projekt i kiedy ruszą prace, poinformujemy na naszych łamach.

kuj

Maków Maz.

Agencja skupiła ponad 13,5 tys. chryzantem

Nagłe zamknięcie cmentarzy związane ze Świętem Zmarłych, a ogłoszone przez rząd zaledwie dzień wcześniej spowodowało, że dotkliwe straty ponieśli przedsiębiorcy handlujący chryzantemami i zniczami. Już na drugi dzień rząd ogłosił wsparcie dla handlujących. Do odkupienia niesprzedanych kwiatów została wyznaczona Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pomoc przysługiwała posiadaczom co najmniej 50 chryzantem doniczkowych w fazie pełnej dojrzałości, lub co najmniej 200 sztuk chryzantem ciętych w fazie pełnej dojrzałości.

- Do Biura Powiatowego ARiMR w Makowie Mazowieckim wpłynęły 24 wnioski posiadaczy chryzantem, którzy nie sprzedali tych kwiatów w związku z ograniczeniami na rynku rolnym spowodowanymi epidemią COVID-19. Ze złożonych deklaracji wynika, że producenci zgłosili zapotrzebowanie na odebranie 13 739 szt. chryzantem doniczkowych, nie zgłoszono natomiast chryzantem ciętych – informuje Anna Ignatowicz, kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Makowie Mazowieckim.

Stawki jakie obowiązywały przy skupie to 20 złotych za chryzantemę doniczkową i 3 złote za chryzantemę ciętą. - W związku z powyższym producenci z terenu powiatu makowskiego otrzymają w sumie 274 tys. 780 zł za przekazane kwiaty – komentuje nasza rozmówczyni.

Po skupieniu chryzantem do biur ARiMR mogły zgłaszać się instytucje lub organizacje zainteresowane bezpłatnym wykorzystaniem kwiatów. Do piątku do godzin przedpołudniowych zamiar bezpłatnego odbioru chryzantem w powiecie makowskim zgłosiło 10 podmiotów. - Były to różnego rodzaju organizacje pozarządowe, jednostki samorządu terytorialnego oraz inne instytucje publiczne, które zadeklarowały chęć odbioru 2020 szt. kwiatów doniczkowych – dodaje pani kierownik.

Chryzantemy, które nie zostały odebrane do 16 listopada, ich posiadacz – hodowca, hurtownik bądź sprzedawca – może przekazać firmie zajmującej się zbieraniem lub przetwarzaniem odpadów lub podmiotowi wskazanemu przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

rj

Żuromin

W wydziale komunikacji wnioski do urny

Wszystkie urzędy w powiecie żuromińskim działają obecnie w trybie ograniczającym kontakt z petentami. Nie inaczej działa także żuromiński wydział komunikacji i transportu.

Starostwo Powiatowe w Żurominie, oprócz podania informacji o zmianie trybu działania wydziału, prosi o zrozumienie, wyjaśniając, iż ograniczenie kontaktów pracowników z petentami jest „naturalnym rozwiązaniem prewencyjnym, które może wpłynąć na ograniczanie rozprzestrzeniania się choroby COVID-19".

Z usług wydziału korzystają nie tylko mieszkańcy powiatu kupujący lub zbywający prywatne auta, ale także właściciele komisów samochodowych.

Jak poinformowało starostwo, bieżąca obsługa będzie prowadzona tylko w przypadkach pilnych, nie cierpiących zwłoki, a warunkiem jej przeprowadzenia będzie wcześniejsza, telefoniczna rezerwacja wizyty.

Godziny pracy wydziału zostały podzielone na poszczególne kategorie: od godz. 8.00 do godz. 11.30 pracownicy będą obsługiwać petentów w sprawie rejestracji pojazdów, od godz. 11.30 do godz. 13.30 - w sprawie uprawnień kierowców, a od 13.30 do godz. 15.00 - w sprawie transportu drogowego.

Wejście do budynku odbywać się będzie za okazaniem ważnego dokumentu tożsamości.

Przed wejściem ustawiona będzie urna, do której można wrzucać wyłącznie zawiadomienia o zbyciu lub nabyciu pojazdu. Przy urnie mają być dostępne odpowiednie formularze.

kuj

eprasa.pl 2dfc76cbe4

INWENTARYZACJA ŹRÓDEŁ CIEPŁA

Inforumujemy, że w dniach **od 06.11.2020 r. do 30.11.2020 r.** ankieterzy **GlobalECO**, na zlecenie Miasta Mława, przeprowadzą inwentaryzację indywidualnych źródeł ciepła na terenie miasta.

Inwentaryzacja jest obowiązkowa dla wszystkich lokali ogrzewanych indywidualnie.

Zadanie pn. "Inwentaryzacja indywidualnych źródeł ciepła na terenie Miasta Mława" realizowane jest przy pomocy środków z budżetu Województwa Mazowieckiego w ramach "Mazowieckiego Instrumentu Wsparcia Ochrony Powietrza MAZOWSZE 2020".

Celem inwentaryzacji jest poprawa jakości powietrza w regionie. Główne narzędzia - sukcesywna wymiana lub likwidacja źródeł niskiej emisji tzw. kopciuchów, ich identyfikacja przez inwentaryzację oraz pozyskanie dofinansowania na instalacje z OZE.

MIWOP Mazowsze. serce Polski 2020

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-1108/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0953/20

Budowa domów, remonty, ogrodzenia wylewane i murowane. 692 718 009
PC-01945/20

Posadzki miksokretem.
606 398 360
PC-01955/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1210/20

Budowa budynków - stany surowe.
515 908 871
FC-1077/20

Tynki maszynowe, gipsowe, cementowe. 601 358 731
59248-A933

Wykonujemy ogrodzenia, bramy, balustrady, konstrukcje metalowe. Realizujemy indywidualne pomysły klienta. Serdecznie zapraszamy do kont. tel. 606 287 842
59248-BST71

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Ekipy do wykończeń. Tel. 509 923 398
59248-IP1716

Projekty budowlane: budynki usługowo-handlowe, mieszkalne, budynki gospodarcze i inwentarskie. Pełna obsługa formalności. Tel. 607 147 537
59248-MCT466

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Przyjmę do wykończeń, malowanie, szpachlowanie. Tel. 509 923 398
59248-IP1715

Przyjmę pracowników ogólnobudowlanych. Tel. 509 923 398
59248-IP1717

Zatrudnię spawacza, dodatkowy atut umiejętność spawania metodą TIG. 662 057 258
59248-IP1719

MOTORYZACYJNE

Pilnie kupię zarejestrowaną sprawną przyczepkę samochodową dł. min. 2,2 m. 603 768 911
59248-MT375

Sprzedam Skodę Octavię, 2015. Tel. 662 241 612
FN-244

Stadnina Koni **„KRASNE"** Sp. z o.o.
06-408 Krasne,
ul. Mickiewicza 36
tel. 23 671 00 85

informuje,
o aukcji klaczy do hodowli i rekreacji.

W związku z wprowadzonymi obostrzeniami aukcja nie może odbyć się w formie tradycyjnej. Prosimy o składanie ofert do 20 listopada 2020 roku drogą e-mail na adres:
sekretariat@stadninakrasne.com.pl
Wszelkich informacji dotyczących aukcji można dowiedzieć się pod numerem tel. **23 671 00 85, 698 644 571**

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
FCP-597

Sprzedam Forda Fusion 1,6 TDCI, 2008 rok, przebieg 146 tys. km. 694 788 631
FE-100

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-BLT500

Sprzedam Golfa III. 502 572 494
PC-01952/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0853/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Złomowanie pojazdów - płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0651/20

Kupię auta z PRL, części, camping Niewiadów. Tel. 509 267 655
59248-I348

NIERUCHOMOŚCI

Działki Mława, 40 zł/m². 506 230 891
SM-49

Sprzedam lub wynajmę mieszkanie M-3 44 m², centrum Mławy. 500 669 040
SM-52

Sprzedam trzy piękne działki, śliczna okolica, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-01858/20

Sprzedam 30 a, młyn, dom, budynki gospodarcze, staw, Wola Wierzbowska. 608 652 714
PC-01904/20

eprasa.pl 2dfc76cbe4

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń
Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia kawalerka na Kargoszynie, 1200 zł + media. 602 868 643
PC-01943/20

Do wynajęcia pokój dla osoby pracującej. 602 691 641
FC-1223/20

Sprzedam M-3 52 m², Warszawa Białołęka, ul. Krokwi. 605 544 353, 514 565 315
PC-01949/20

Pilnie sprzedam działkę. 666 052 261
Mak-154

Wynajmę mieszkanie. 508 915 129
59248-IP1725

Biuro Nieruchomości Jasińscy - kupno, sprzedaż, wynajem. 513 654 108
59248-BLT562

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP
kränzle
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

PRACA

Zatrudnię kierowcę kat. C E w transporcie międzynarodowym. 662 057 258
59248-IP1720

Zatrudnię do posadzek wylewanych miksokretem. 604 282 886
59248-Z689

Do hodowli psów z zamieszkaniem. Nasielsk, 721 209 965
59248-PK1162

Zaopiekuje się dzieckiem, starszą osobą lub posprzątam. 785 642 267
PC-01956/20

Zatrudnię kobiety do opieki przy starszych osobach, zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie. 507 942 663
FC-1249/20

Zatrudnię operatora traka taśmowego. Możliwość przyuczenia, zakwaterowanie.
510 066 535
59248-GP418

Pielęgniarka do pracy w POZ. Zapraszamy. 500 262 155
FC-1226/20

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym, okolice Ciechanowa, zakwaterowanie, wyżywienie. 797 621 858
PC-01931/20

Krawcowe zatrudnię.
666 609 638
FC-1083/20

W związku z rozwojem firmy zatrudnimy kierowców C+E, międzynarodówka, chłodnia, podwójna obsada. Tel. 694 056 105
FC-1147/20

Kierowca C+E. 604 414 197
FC-1153/20

ROLNICZE

Sprzedam wysłodki buraczane mokre. 506 370 768
PC-01880/20

Sprzedam wysłodki buraczane mokre, samochód Tiguan, 2008, opryskiwacz Pilmet 3000 l, 2010 rok. 608 754 004
PC-01881/20

Sprzedam rozrzutnik obornika 6 t, podnośnik samochodowy, śrutownik tłoczący. 698 500 792
PC-01887/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1106/20

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek, przewracarki, beczkowozy i inne maszyny. 608 279 110
FC-1128/20

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Sprzedam wysłodki mokre z transportem. 664 174 796
PC-01899/20

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy. 692 350 269
FC-1199/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01243/20

Skup bydła Wiesław Głażewski.
602 475 417
FC-1119/20

Kupię bydło do dalszego chowu i na ubój. 667 987 888
FC-1120/20

Sprzedam ziemniaki jadalne Irys, Katania, ziemniaki paszowe - smaczne, godne polecenia. Ciechanów, 503 746 144
PC-01944/20

Sprzedam opryskiwacz 1000 l, wały ciągane 3,50, owijarkę Sipma Classic, siewkę Feraboli 1000 kg. 519 461 230
PC-01946/20

Sprzedam pług obrotowy 3-skibowy. 539 051 418
PC-01933/20

Sprzedam ciągnik Ursus C-360, rok produkcji 1981. Tel. 721 108 308
FC-1229/20

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie, loszki prośne. 661 544 341
PC-01937/20

Sprzedam klacze i źrebówkę zimnokrwiste. 515 282 940
PC-01938/20

Sprzedam klacz ze źrebakiem. 510 698 601
PC-01939/20

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 721 451 745
PC-01940/20

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 515 027 853
PC-01928/20

Sprzedam 3 ha lasu. 518 356 731
PC-01929/20

Sprzedam krowy i jałówki wysoko cielne. 517 036 412
PC-01930/20

Sprzedam rozrzutnik do obornika dwuosiowy polski. 692 740 893
PC-01923/20

Sprzedam krowę hodowlaną cielną. 798 819 003
PC-01912/20

Sprzedam kombajn Bizon Rekord, 1997, opryskiwacz przyczepiany 2500 l, zgrabiarkę karuzelową. 504 652 931
PC-01915/20

Sprzedam jałówki mięsne 6-miesięczne. 504 652 931
PC-01916/20

Sprzedam rozsiewacz Piast RCW3, stan dobry i spawarkę 230V jednofazową. Tel. 514 310 852
59248-Z691

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT541

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-MCT455

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1168/20

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Skup zbóż. „Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1168/20

Sprzedam ciągnik C-330, 1984 rok, w oryginale, pierwszy właściciel. 786 928 011
PC-01953/20

Sprzedam 6 ha ziemi, Rąbież, gm. Opinogóra. 786 928 011
PC-01954/20

Sprzedam byczki i jałoszki. 517 841 738
PC-01957/20

Sprzedam paszowóz, przyczepę do bel, brony. 517 841 738
PC-01958/20

Sprzedam zbiornik do mleka oraz dojarkę. 502 572 494
PC-01951/20

Worki różne do zboża, warzyw itp. - sprzedam. 665 517 918
59248-IP1722

Sprzedam siedlisko z budynkami, Bogurzynek. Tel. 690 860 712
59248-A940

Sprzedam ziemię rolną, Bogurzynek. Tel. 690 860 712
59248-A939

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185
FE-99

Sprzedam wysłodki buraczane.
505 892 044
SU-9

Sprzedam ziemniaki jadalne i paszowe, siano w belach. Tel. 607 580 814
FN-230

Kupię kombajn New Holland TC każdy model. Tel. 516 748 883
59248-MBT73

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN.
518 868 373
59248-FR265

Sprzedam ziemniaki: Catania, Irga. 504 460 002
59248-A938

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepa PT610 PRONAR (10,3 t) borty 2x600, plandeka, stelaż, balkon – **cena netto 51 500 zł**
Rozrzutnik obornika PRONAR NV161/2 (8,9 t) hydr. zasuwa, wał WOM, – cena netto **69 900 zł**
Przyczepa do bel TO25 PRONAR (ład. 9,1 t), – cena sprzedaży netto **34 500 zł**
Ceny do negocjacji

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

INFORMACJA WÓJTA GMINY PRZASNYSZ

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Przasnyszu, ul. Św. Stanisława Kostki 5 oraz na stronie internetowej Urzędu **www.bip.przasnysz.pl** w dniu 16 listopada 2020 roku został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do najmu na okres 5 lat:

1. **Przedmiotem najmu jest część lokalu użytkowego o powierzchni 12 m² zlokalizowanego na parterze w budynku Zespołu Szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bogatem, działka nr 78, 79/3 i 79/4.**

Najem lokalu następuje w trybie bezprzetargowym, jako przedłużenie umowy najmu z dotychczasowym najemcą Orange Polska S.A.

Wójt Gminy Przasnysz
/-/mgr inż. Grażyna Wróblewska

FCP-603

Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Glinojecku

oferuje pracę na stanowisku elektromontera

Wymagane są uprawnienia elektryczne do 1 kW. Wnioski i podania o pracę należy składać na adres: ZGK Sp. z o. o. ul Płocka 20, 06-450 Glinojeck, lub na adres e-mail: **zgkglinojeck@wp.pl** w terminie do 10 grudnia 2020 r.
PC-1252

Sprzedam siano, słomę, C-360, C-385. 602 186 540
59248-BLT569

Sprzedam jałówkę nad ocieleniem. Tel. 510 195 980
59248-BST73

Sprzedam: wózek, owijarkę i chwytak do beli, młynek z silnikiem, kosiarkę. 515 717 573
59248-BLT570

Kupię gorczycę białą oraz nasiona koniczyny czerwonej. Tel. 519 874 819
59248-BLT571

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261
Mak-155

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 500 637 961
SM-45

Sprzedam słomę. 509 719 904
SM-47

Sprzedam 9 ha ziemi. 798 100 936
SM-48

Sprzedam prasę belującą Carleo, stan bardzo dobry. Tel. 515 348 292
FN-242

Sprzedam 20 kulek sianokiszonki z koniczyny i 3 tony owsa. 508 456 175
SM-53

Sprzedam 2 jałówki wysoko cielne, wycielenie grudzień. 519 861 513
SM-50

Sprzedaż oleju napędowego i opałowego, konkurencyjne ceny. 735 970 870
SM-51

Kupię ziemię orną i nieużytki rolne, gm. Glinojeck.
690 282 422
59248-I339

Sprzedam młode kury nioski i starsze. 794 156 414
FE-103

Sprzedam zbiornik do mleka 550 l. Tel. 605 173 213
FN-246

Młynek z silnikiem (11-tka), siewnik Poznaniak, rozrzutnik jednoosiowy, opryskiwacz, rozsiewacz lejek, zbiornik do mleka 420 l, przetrząsaczozgrabiarkę 7. Tel. 511 948 497
FN-247

Sprzedam siewnik Poznaniak, siedlisko, jałówki cielne, rozrzutnik obornika dwuosiowy, prasę Sipma, gmina Winnica. Tel. 693 777 904
FN-248

Sprzedam Ursusa C-360. 660 744 936
Mak-158

Sprzedam przyczepę wywrot. 660 744 936
Mak-157

RÓŻNE

Sprzedam tanio szafę narożną+słupek, wersalkę +2 fotele. 728 460 011
fcp-mch

Worki-różne rodzaje, rękawice wampirki - sprzedam. 665 517 918
59248-IP1721

Drewno opałowe-sosna. 506 557 577
59248-Z690

Sprzedam drewno opałowe. 693 949 348
PC-01950/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1210/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1210/20

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
DĄB POL — SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1988

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Dotacje PROW 2014-2020
„Rozpoczęcie oraz rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej".
Nabór wniosków do 30 listopada dla rolników, domowników w KRUS na założenie firmy. Bezzwrotna dotacja od 150 do 250 tys. zł. W listopadzie nabór na Rozwój Usług Rolniczych (dotacja 500 tys. zł). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529
FCP-564

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0968/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0846/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-1208/20

Skład opału zaprasza. Gogole Wielkie 34, tel. 602 706 443
FC-1201/20

Tanie laptopy.
602 336 396
PC-01947/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1107/20

Sprzedam tanio komodę i słupek (na szkło). 502 518 326
fcp-km

Sprzedam tanio narożnik (lewy), kolor szary. 505 128 872
fcp-km

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FC-1250/20

eprasa.pl 2dfc76cbe4

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

Instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

Redakcja **Tygodnika Ciechanowskiego** informuje,

że **biuro ogłoszeń** w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2 **jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00**

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też przez stronę **www.tc.ciechanow.pl**

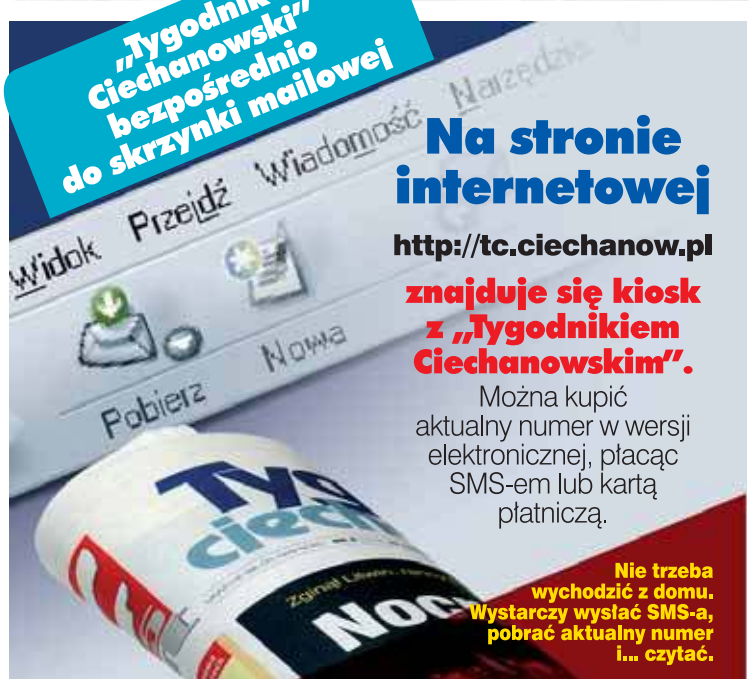

TOWARZYSKIE

Kawaler bez nałogów pozna panią do 40 lat lubiącą wieś. 501 152 102 PC-01942/20

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 PC-01932/20

USŁUGI

Krycie blachą, papą termozgrzewalną, deskowanie, wymiana rynien. Krótkie terminy. 511 480 459 PC-01948/20

Pranie pojazdów osobowych, ciężarowych, dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej. Ojrzeń, 695 941 070 FC-1240/20

Kompleksowe wykończenia wnętrz, glazura, terakota, ogrodzenia. 694 537 390 PC-01910/20

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132 FC-1219/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-01917/20

Docieplanie, płyta k-g, gładź, remonty. 502 699 987 PC-01927/20

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-31

Remonty, wykończenia, poddasza i elewacje. 609 088 723 FC-1014/20

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-01690/20

Glazura, terakota, poddasza, gipsy, remonty kompleksowo. 514 103 658 PC-01768/20

Adaptacje poddaszy, wykończenia wnętrz. 510 090 517 PC-01850/20

Wróżenie. 602 842 374 PC-01860/20

Malowanie i remonty. 515 656 073 PC-01909/20

Wykończenia, szpachlowanie, malowanie, panele itp. 537 917 002 PC-01888/20

Serwis komputerów, dojazd gratis. 602 336 396 PC-01669/20

Budowa domów - stany surowe. 515 908 871 FC-1077/20

olej napędowy, olej opałowy z dostawą Tel: 501 680 623

Kupię: topola, olcha, brzoza. 509 042 402 59248-BLT527

Oferujemy usługi remontowe. Wolne terminy. 513 654 108 59248-BLT561

Prawnik. 607 656 598 FE-101

Remonty mieszkań, gipsy, malowanie, płytki, panele itp. 503 748 165 59248-BLT558

Pożyczka na już. 797 183 779 59248-BLT567

Tartak obwoźny. 519 839 388 Mak-156

ORIFLAME SWEDEN

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl 2dfc76cbe4